

Życie

NR 99 ● MARZEC 2004



Akademickie

PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCLAWIU



JM Rektor AWF – najlepszym działaczem sportowym!

Laureaci plebiscytu



Najlepsi sportowcy z Rektorem

Plebiscyt rozstrzygnięty!

XI Plebiscyt „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF we Wrocławiu w 2003 roku

19 lutego br. w klubie studenckim „Kolor” nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników XI Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF we Wrocławiu w 2003 roku. W plebiscycie wzięło udział – oddając swoje głosy na kuponach plebiscytowych – 1353 osoby. Z szerokiego grona wspólnych zawodników i trenerów wybrano najpopularniejszych dziesięciu sportowców oraz pięciu trenerów.

W kategorii sportowców zwyciężyła **Anna Zagórska** – lekkoatletka posiadająca klasę mistrzowską międzynarodową, srebrna medalistka Uniwersjady w Daegu w Korei w biegu na 800 m i w sztafecie 4 x 400 m, mistrzyni Polski, zwyciężczyni ostatnich dwóch naszych plebiscytów: ubiegłorocznego – X (2002) i sprzed dwóch lat – IX (2001) oraz najlepsza debiutantka VIII plebiscytu (2000).

W dalszej kolejności uplasowali się następujący zawodnicy:

2. **Andrzej Karwacki**, judoka – 7. miejsce na Uniwersjadzie, mistrz Polski seniorów;
3. **Marta Chrust**, lekkoatletka posiadająca klasę mistrzowską, srebrna medalistka Uniwersjady w Daegu w biegu sztafetowym 4 x 400 m, 5. miejsce na Uniwersjadzie w biegu na 400 m ppł, medalistka mistrzostw Polski;
4. **Katarzyna Jarzyńska**, lekkoatletka, złota medalistka Młodzieżowych Mistrzostw Polski w biegu na 5 000 m, na 10 000 m oraz w biegu na przełaj, wicemistrzyni Mistrzostw Polski seniorów w biegu na 5 000 m, finalistka Młodzież. Mistrzostw Europy w biegu na 10 000 m;
5. **Tomasz Motyka**, szermierz – brązowy medal podczas Mistrzostw Europy seniorów, mistrz Polski seniorów w szpadzie;



Najlepsze debiuty (od lewej): prezes KS AZS AWF – prof. P. Kowalski, para szermierzy: Agata Kucharska, Maciej Szumski, prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. J. Migasiewicz

6. **Justyna Oleksy**, lekkoatletka posiadająca klasę mistrzowską międzynarodową w biegu na 100 m ppł, finalistka Młodz. Mistrzostw Europy, IV miejsce na Uniwersjadzie w Daegu, młodzieżowa Mistrzyni Polski i medalistka Mistrzostw Polski Seniorów;
7. **Arkadiusz Pilch**, akrobatyka sportowa, młodzieżowy mistrz Polski w skokach indywidualnych na trampolinie, mistrz Polski w skokach;
8. **Julia Budniak**, lekkoatletka posiadająca klasę mistrzowską, mistrzyni młodzież. Mistrzostw Polski i medalistka Mistrzostw Polski seniorów w biegu na 3000 m z przeszkodami, medalistka Mistrzostw Polski w biegach na przełaj, finalistka młodz. Mistrzostw Europy;
9. **Irmina Całus**, pływaczka posiadająca klasę mistrzowską, brązowy medal na letnich Mistrzostwach Polski seniorów;
10. **Iwona Dorobisz**, lekkoatletka posiadająca klasę mistrzowską, medalistka Mistrzostw Polski senierek w hali i na otwartym stadionie w biegu na 100 m, kandydatka do reprezentacyj-

nej sztafety 4x100 m na Igrzyska Olimpijskie w Atenach.

W kategorii najpopularniejszego trenera w 2003 roku zwyciężył **Maurek Rożej**, trener lekkoatletyki, szkoleniowiec m.in. Marty Chrust, laureatki 3. miejsca wśród sportowców (którą niedawno poślubił).

Drugie miejsce przypadło w udziale **Piotrowi Rostkowskiemu**, trenerowi Anny Zagórskiej – zwyciężczyni w kategorii sportowców (to też małżeństwo).

Trzecie miejsce zajął **Piotr Albiński**, trener pływaków, m.in. Irminy Całus, która w kategorii sportowców zajęła IX miejsce.

Życie Akademickie

Pismo Akademii

Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

51-617 Wrocław, ul. Banacha 11

tel. (071) 347 31 29; 0602 69 52 21

fax (071) 348 25 27

e-mail: zycie@awf.wroc.pl

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Druk: „Kontra”, Wrocław

Serwis informacyjny

Senat AWF we Wrocławiu na posiedzeniu w dniu 20 listopada

- zatwierdził przyjęcie zasad i trybu przyjmowania oraz zakres egzaminu wstępnego na studia dzienne zaoczne, wieczorowe oraz podyplomowe na Wydziały: Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii w roku akademickim 2004/2005 i 2005/2006, a także limity przyjęć w roku akademickim 2004/2005;
- stwierdził zgodność regulaminu Samorządu Studenckiego ze Statutem AWF we Wrocławiu;

na posiedzeniu w dniu 18 grudnia

- wyraził zgodę na przyjęcie prowdizorium budżetowego na rok 2004, dotyczącego działalności dydaktycznej i funduszu pomocy materialnej według propozycji kwestora – Grażyny Muźnierowskiej; od 1 stycznia 2004 r. uruchomienie środków w wysokości 80% 1/12 dotacji przyznanej dysponentom na rok 2003; prowdizorium obowiązywać będzie do chwili otrzymania informacji z MENiS o wysokości przyznanych dotacji w 2004 roku, na podstawie których zostanie opracowany plan rzeczowo-finansowy, przedstawiony Senatowi do akceptacji;
- zatwierdził zmiany w planie rzeczowo-finansowym uczelni (dot. 2003 roku) na wniosek kwestora – Grażyny Muźnierowskiej w związku ze zwiększeniem dotacji na wynagrodzenia wraz z pochodnymi w okresie od września do grudnia 2003 r. o kwotę 1 310 200,00 zł, w tym dotacji podmiotowej na pomoc materialną dla studentów 17 300,00 zł oraz kosztów pozostałych w wysokości 13 000,00 zł; w przypadku osiągnięcia przychodów wyższych, niż ujętych w planie finan-

Czwarty wśród trenerów – podobnie jak i w ubiegłym roku – był **Jacek Wosiek**, trener biegaczek i biegaczy na średnich i długich dystansach: m.in. Karoliny Jarzyńskiej, Julii Budniak, Łukasza Jóźwiaka.

Piąte miejsce przyznali Czytelnicy swoimi głosami **Kazimierzowi Witkowskiemu** – trenerowi judo.

Na podstawie głosowania Czytelników powstał ranking szerszy niż wymieniona plebiscytowa dziesiątka sportowców czy piątka trenerów.

A oto nazwiska sportowców plasujących się poza pierwszą dziesiątką: **20. miejsce – Anita Henning – lekkoatletyka, 19. Kamil Turonek – badminton, 18. Paweł Pater – akrobatyka sportowa, 17. Krzysztof Stefanowicz – lekkoatletyka 16. Monika Grochola – judo, 15. Wojciech Dwojak – bieg na orientację, 14. Joanna Podolska – lekkoatletyka, 13. Agnieszka Fulbiszevska – lekkoatletyka, 12. Michał Łogosz – badminton, 11. Łukasz Jóźwiak – lekkoatletyka.**

Trenerzy poza pierwszą piątką: **10. Wiliam Rostek – lekkoatletyka, 9. Janusz Gaczkowski – judo, 8. Adam Medyński, 7. Arkadiusz Szymczak – akrobatyka sportowa, 6. Henryk Nawara – badminton.**

Tradycyjnie już – przy okazji plebiscytu – przyznano również nagro-

dy w innych kategoriach najbardziej zasłużonym zawodnikom, trenerom i działaczom.

Działaczem sportowym roku 2003 został rektor naszej Uczelni – prof. Tadeusz Koszczyk, uhonorowany ozdobną tablicą z rąk wiceprezesa Zarządu Głównego AZS – Adama Roczka oraz nagrodą ufundowaną przez Krzysztofa Sokołowskiego – szefa Ośrodka Sportowego „Maraton” w Szklarskiej Porębie; nagroda to weekend dla dwóch osób w ośrodku.

Za najlepszą studentkę wśród sportowców w 2003 roku uznano – podobnie jak w ubiegłym roku – Annę Zagórską, która tym razem mogła się poszczycić średnią ocen wynoszącą 4,73.

Za debiut roku 2003 wyróżniono parę szermierzy: **Agatę Kucharską i Macieja Szumskiego.**

Nagrodę za najlepsze wyniki w rywalizacji międzyuczelnianej w 2003 roku przyznano **Marii Król** – amazonce studiującej zaocznie.

Mianem najlepszej imprezy sportowej roku 2003 uhonorowano zawody w biegach przełajowych pod nazwą „Przewietrz się na Olimpijskim”. Warto dodać, że imprezę jako cykliczną wpisano do kalendarza Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele władz uczelnianych, sportowych, a wśród



Prezenterzy w akcji: Małgosia Martynowicz i Marek Sienkiewicz



Najlepsi trenerzy: Marek Rożek, Piotr Rostkowski, Piotr Albiński, Jacek Wośiek, Kazimierz Witkowski

nich: JM Rektor naszej Uczelni – prof. dr hab. **Tadeusz Koszczyc**, prorektory: **prof. Krystyna Zatoń**, **prof. Marek Woźniewski**, **prof. Juliusz Migasiewicz**; prodziekani: **prof. Alicja Rutkowska-Kucharska**, **dr Ryszard Jasiński**, **K. Kurzawski**, członkowie Senatu: **prof. prof. Ryszard Panfil**, **Przemysław Minta**, dyrektor administracyjny – **Wojciech Pogroszewski**, a także **dr Ryszard Jezierski** – Przewodniczący Senackiej Komisji Historii Uczelni i zarazem przedstawiciel uczelnianego Klubu Seniora, opiekun studentów olimpijczyków – **prof. Zbigniew Naglak**, opiekun Samorządu Studenckiego i studentów zamieszkających w „akademiku” – **dr Jacek Stodółka**, koordynator rozgrywek międzyuczelnianych – **dr Henryk Nawara**; przybyli również nasi sympatycy i przyjaciele: dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego – **dr Zdzisław Paliga**, przedstawiciel Zarządu Głównego AZS – wiceprezes **Adam Roczek**, wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, a zarazem prezes uczelnianego klubu sportowego AZS AWF Wrocław – **prof. Paweł Kowalski**, prezes Ośrodka Sportowego „Maraton” w Szklarskiej Porębie, przyjaciel i sponsor sekcji lekkoatletycznej uczelnianego klubu sportowego AZS AWF Wrocław – **Krzysztof Sokołowski**, sponsor nagród dla spor-

towców i trenerów – **mgr Zofia Wacht-Wojciechowska**, absolwentka naszej uczelni, czołowa dyskobolka kraju w latach 60., akademicka mistrzyni Polski w pchnięciu kulą.

Gościliśmy również przedstawicieli mediów: redaktorów **Magdalenę Dudek** i **Zygmunta Garbaczę** oraz **Andrzeja Szumskiego** – redaktora naczelnego miesięcznika „Sport i Turystyka”, patrona medialnego naszego plebiscytu.

Warto wymienić sponsorów, którzy ufundowali puchary i nagrody dla naszych laureatów. Są to:

- Urząd Marszałkowski we Wrocławiu
- Dolnośląska Federacja Sportu we Wrocławiu
- Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
- Klub Sportowy AZS AWF Wrocław
- Ośrodek Sportowy „Maraton” w Szklarskiej Porębie
- Zofia Wojciechowska-Wacht.

Po krótkim okolicznościowym przemówieniu JM Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – **prof. Tadeusza Koszczyc** i sesji fotograficznej z udziałem laureatów plebiscytu rozpoczął się **Bal Sportowca AWF we Wrocławiu**, pełen niespodzianek i konkursów, okraszony „łustoczwartkowymi” pączkami, który trwał do późnych godzin nocnych lub – jak kto woli – do wczesnych godzin porannych.

sowym na początku roku, uczelnia zobowiązana jest do zmiany planu rzeczowo-finansowego;

- skorygował uchwałę z 4 listopada 2003 r., dotyczącą wymiaru pensum dydaktycznego: na skutek dokonania symulacji finansowej stwierdzono, że podwyższenie liczby godzin przyznawanych za prowadzenie seminariów magisterskich kosztowałoby 190 tys. zł; ponieważ uczelnia nie stać na taki wydatek, postanowiono zamiast proponowanych 26 godzin, pozostawić 19 godzin;

na posiedzeniu w dniu 22 stycznia

- zatwierdził plan projektów inwestycyjnych uczelni na lata 2004-2008;
- wyraził zgodę na uzupełnienie składu Senackiej Komisji ds. Odznaczeń, do której weszła mgr Maria Zielińska – kierownik Działu Spraw Pracowniczych;
- wyraził zgodę na obniżenie pensum dydaktycznego o ¼ wymiaru godzin dwóm trenerom kadry olimpijskiej;
- dr. Wiesławowi Błachowi (judo) zatrudnionym na etacie adiunkta do 165 godzin,
- mgr. Bogumiłowi Mańce (lekkoatletyka) zatrudnionym na etacie wykładowcy-trenera do 250 godzin;
- wyraził zgodę na podwyższenie odpłatności za przeprowadzenie przewodu doktorskiego z 6520 zł do 7130 zł.

Inż. **Zbigniew Lasoń** – komendant formacji obrony cywilnej AWF we Wrocławiu oraz jego zastępca – **Wacław Szegda** otrzymali wyróżnienie Ministerstwa Obrony Narodowej „Zasłużony dla Obronności Kraju”, które wręczył im JM Rektor – **prof. T. Koszczyc** w obecności Senatu uczelni (w dniu 4.11.2003 r.).



Stowarzyszenie Inspektoralne SALOS – Salezjański Ośrodek Animacji Duszpasterstwa Młodzieżowego złożył na ręce JM Rektora AWF we Wrocławiu – prof. T. Koszczyca najserdeczniejsze podziękowania za dotychczasową współpracę przy organizacji eliminacji do XXIV Spotkania Młodych „PiM 2004”, które odbędzie się w Twardogórze w dniach 30.04 – 3.05 br. *Na wielką wdzięczność zasługują: dr Krzysztof Paluszek i dr Jarosław Nosal wraz z grupą 12 studentów specjalizacji z piłki nożnej (...) oraz dwie studentki Waszej uczelni: Katarzyna Piekarska i Małgorzata Kaczka, które podjęły się trudu sędziowania w turnieju siatkarskim – pisze w imieniu organizatorów ks. Dariusz Szyszka, wiceprezes SI SALOS we Wrocławiu. Niech Bóg Wam błogosławi, a naszą współpracę w dziele formowania młodych ludzi wciąż podtrzymuje.*

Zarząd Targów w Krakowie złożył na ręce JM Rektora AWF we Wrocławiu – prof. T. Koszczyca gorące podziękowania za umożliwienie zorganizowania II Dolnośląskich Targów Stomatologicznych DENTAMED 2003 na terenie Stadionu Olimpijskiego w wielofunkcyjnej hali sportowej AWF we Wrocławiu. *Zarówno my, organizatorzy, jak i uczestnicy – wystawcy z całej Polski – jesteśmy zachwyceni jakością obiektu, przystosowanego nie tylko do imprez sportowych, hala bowiem i jej otoczenie spełnia wszelkie warunki do realizacji wystaw gospodarczych i targów – piszą organizatorzy z Krakowa.*

Zarządzenia JM Rektora

Rektor powołał na swoich pełnomocników do końca kadencji:
dr. Stanisława Czyży – ds. współpracy z zagranicą;
dr. Dariusza Rutkowskiego – ds. kształcenia niepełnosprawnych;

Na podkreślenie zasługuje fakt, że po raz pierwszy w dziesięcioletniej historii naszego plebiscytu w organizację imprezy włączyli się studenci z Samorządu Studenckiego. Małgosia Martynowicz i Marek Sienkiewicz swobodnie i ze swadą prezentowali laureatów plebiscytu, a Marcin Falkiewicz i Grzegorz Stolarczyk trzymali pieczę nad przebiegiem Balu Sportowca, wiele tygodni wcześniej podejmując pertraktacje dotyczące warunków wynajmu klubu i sponsoringu imprezy.

W imieniu własnym oraz studenckich organizatorów Balu Sportowca, połączonego z ogłoszeniem wyników XI Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego

sportowca i trenera w 2003 roku, dziękujemy serdecznie wszystkim za przybycie i uczestniczenie tak w uroczystości, jak i w zabawie. Dziękujemy sponsorom, bez których nie byłibyśmy w stanie uhonorować naszych laureatów. Dziękujemy prorektorowi ds. studenckich i sportu akademickiego za opiekę merytoryczną oraz za przyznane fundusze, niezbędne w realizacji tego przedsięwzięcia. Życzymy wszystkim sportowcom i trenerom kolejnych sukcesów i do zobaczenia w następnym – XII Plebiscycie „Życia Akademickiego”!

Anna Kiczko

Rozmowa ze zwyciężczynią plebiscytu – Anną Zagórką

Szczęśliwa?

Bardzo szczęśliwa! Fajnie jest po raz kolejny wygrać taki plebiscyt. Wśród studentów naszej uczelni to bardzo prestiżowa sprawa. To zwycięstwo jest dla mnie nagrodą za cały rok ciężkiej pracy.

Czy rok 2003 minął pomyślnie?

Bardzo pomyślnie! Odniosłam wiele sukcesów i malutkimi kroczkami zbliżam się w kierunku Igrzysk Olimpijskich w Atenach.

Czy oznacza to zdobycie kwalifikacji?

Niestety, nie! A to dlatego, że lekkoatleci mogą uzyskać je dopiero w maju, by były jak najbardziej aktualne. Dopiero wówczas możemy zacząć zdobywać minima wyznaczone przez MKOl. Jak na razie, wszystko idzie w dobrym kierunku.

Który to już Pani Bal Sportowca na AWF?

Czwarty. Już na pierwszym swoim balu bawiłam się jako laureatka pierwszej dziesiątki. Później trzykrotnie udało mi się zwyciężyć.

Gratuluje zwycięstwa i życzę powodzenia na Igrzyskach Olimpijskich?

Oby! Dziękuję.

Rozmawiał Rafał Szubert



Rozmowa ze zdobywcą drugiego miejsca, judoką, Andrzejem Karwackim

Jak minął rok 2003?

Pomyślnie. Akademickie Mistrzostwo Świata oraz Mistrzostwo Polski – myślę, że te zdobyte przeze mnie tytuły mają swoją wymowę. Teraz pracuję na szczyt formy, który powinien przyjść za parę miesięcy – na czas igrzysk olimpijskich.

Czy drugie miejsce plebiscyte jest dla Ciebie porażką?

To duże wyróżnienie. Wśród tylu znakomitych sportowców zająć tak wysoką lokatę – to niewątpliwie sukces. Pozostaje jednak pewien niedosyt. W zeszłym roku też byłem drugi. Anna Zagórska – jak na razie – jest nie do pobicia. Może w kolejnym plebiscycie uda mi się ją pokonać? Zależy sobie jednak sprawę, że zależy to od moich tegorocznych występów.

Właśnie. Co planujesz na ten rok?

Oczywiście start w Igrzyskach Olimpijskich w Atenach. Mam szansę na nie pojechać, ale czy to nastąpi, okaże się dopiero w maju, po Mistrzostwach Europy.

Rozmawiał
Rafał Szubert



Rozmowa ze zwyciężskim trenerem – Markiem Rożem

Który to Bal Sportowca w Twojej karierze?

Piąty lub szósty. Nie pamiętam dokładnie. Jednak wcześniej bawiłem się tu jako student. Dziś jestem laureatem i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy?

Ubiegły rok był dla Ciebie chyba wyjątkowy?

Tak. Było sporo sukcesów. Moja podopieczna, a od niedawna również żona – Marta Chrust-Rożej – zdobywała medale na Uniwersjadzie i w Mistrzostwach Polski. Wszystko więc przebiegało pomyślnie.

Plany na ten rok są nazbyt czytelne...

Oczywiście. To rok olimpijski, więc całą swoją energię wkładamy

w przygotowanie się do tej imprezy. Chcemy koniecznie wziąć udział w igrzyskach w Atenach. Mamy bardzo dużą szansę. Jestem bardzo dobrej myśli i oby tylko dopisało zdrowie.



oraz z dniem 4 lutego do odwołania dr. Wojciecha Cieślińskiego – ds. systemu zarządzania jakością uczelni w celu zapewnienia skutecznego i efektywnego wdrażania i utrzymania systemu zarządzania jakością w Pracowni Badań Wysiłkowych i jednostek z nią współpracujących.

Rektor ustanowił dni 4 maja i 27 grudnia w 2004 roku dniami wolnymi od pracy dla wszystkich pracowników uczelni.

Wysokość wynagrodzenia nauczycieli akademickich za prowadzenie zajęć na studiach wieczorowych, stawka za godzinę, obowiązująca od 1 stycznia 2004 r.:

prof. zwyczajny	48 zł
prof. nadzw. posiadający tytuł naukowy	45 zł
prof. nadzw. posiadający stopień nauk. dr. hab.	40 zł
adiunkt posiadający stopień nauk. dr. hab.	36 zł
adiunkt posiadający stopień nauk. doktora	38 zł
st. wykładowca posiadający stopień nauk. doktora lub posiadający tytuł zawodowy mgr. i tytuł trenera klasy mistrzowskiej	38 zł
st. wykładowca nie posiadający stopnia naukowego	30 zł
asystent	27 zł
wykładowca, lektor, instruktor	26 zł

Wysokość wynagrodzenia nauczycieli akademickich za prowadzenie zajęć dydaktycznych na studiach podyplomowych, stawka za godzinę, obowiązująca od 4 lutego 2004 r.:

prof. zwyczajny	100 zł
prof. nadzw.	90 zł
adiunkt posiadający stopień nauk. dr. hab.	80 zł
adiunkt posiadający stopień nauk. doktora	70 zł
asystent	50 zł
st. wykładowca posiadający stopień nauk. doktora	70 zł
st. wykładowca	50 zł
wykładowca, lektor	50 zł

Zasady korzystania z prac doktorskich, magisterskich, licencjackich i trenerskich, obronionych w AWF we Wrocławiu:

- wymienionych prac nie można powielać ani wypożyczać,
- korzystać z nich można tylko w ustalonych miejscach na uczelni (Biblioteka Gł., Archiwum, dziekanaty)
- osoba korzystająca z wymienionych prac ma obowiązek złożenia oświadczenia o korzystaniu z tych prac;

Wysokość pobierania opłat za wydawanie studentom i absolwentom AWF we Wrocławiu na ich wnioski wypisów

- z formularza dziennika indeksu 100 zł
- z treści programowych studiów ukończonych w 1995 roku i później ... 200 zł ukończonych przed 1995 r. 400 zł, które należy wносить do uczelnianej kasy lub na rachunek bankowy uczelni.

Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. dr hab. Zofia Ignasiak na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 11 grudnia ub. r. oraz 8 stycznia br. wręczyła dyplomy wraz z serdecznymi gratulacjami za wybitne osiągnięcia sportowe

- **Małgorzacie Mazur** za zdobycie złotego i srebrnego medalu w strzelaniach do ruchomej tarczy w klasyfikacji drużynowej podczas Mistrzostw Europy w broni pneumatycznej w Szwecji w Goteborgu w listopadzie 2003 r.
- **Pawłowi Marcinkowskiemu i Piotrowi Świątkowi** za zdobycie brązowego medalu w konkurencji trap w klasyfikacji drużynowej podczas I Akademickich Mistrzostw Świata w Strzelectwie Sportowym w Pilźnie we wrześniu 2003 r.
- **Anrzejowi Kijowskiemu** za dotychczasowe sukcesy sportowe

Czy i w przyszłym roku zamierzasz zostać najpopularniejszym trenerem?

To nie zależy ode mnie. Wyboru dokonują czytelnicy „Życia Akademickiego”. Mam nadzieję, że wspólnie z Martą postaramy się, by znów na nas głosowali. Obiecuję, że zrobię wszystko, aby tak było.

Dziękuję bardzo i przyjmij życzenia wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia oraz powodzenia na olimpiadzie!

Dziękuję.

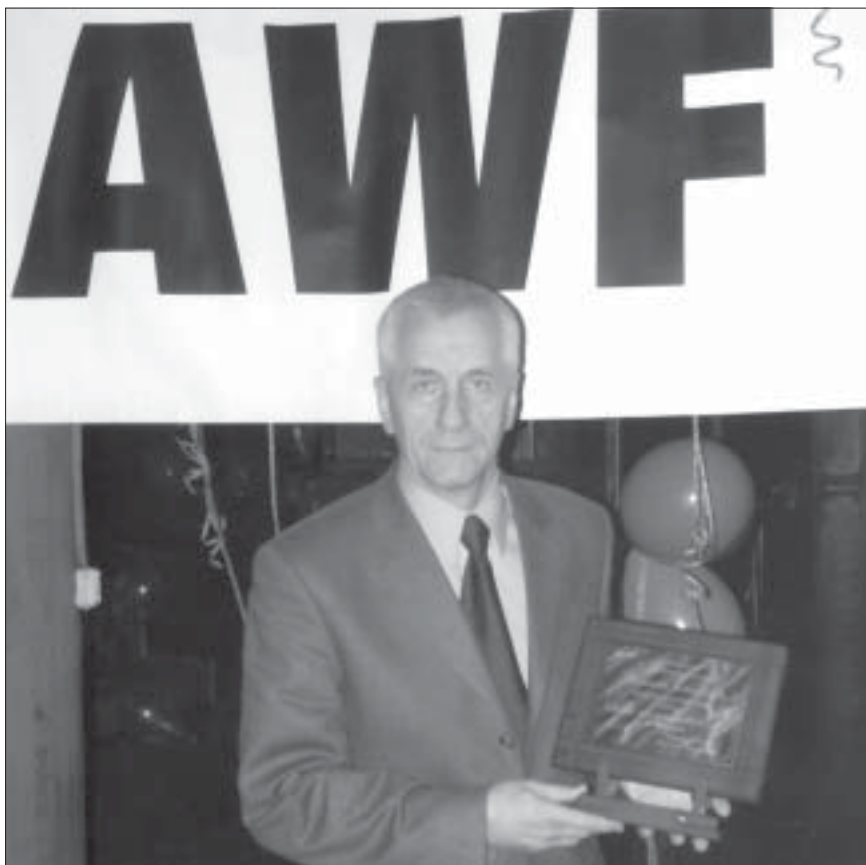
Rozmawiał Rafał Szubert

Tadeusz Koszczyk najlepszym działaczem w 2003 roku!

Oto wypowiedź JM Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – prof. Tadeusza Koszczyka, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego, laureata nagrody w XI Plebiscycie „Życia Akademickiego” dla najlepszego działacza w roku 2003:

Sport akademicki był, jest i będzie – jestem o tym głęboko przekonany – ważnym elementem procesu edukacyjnego, prowadzonego w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Czynimy wiele zabiegów – myślę tu o Senacie, o radach wydziału, o władzach rektorskich zarówno na

naszej uczelni, jak i innych uczelni wychowania fizycznego w Polsce – aby podnieść proces kształcenia trenerów na jeszcze wyższy poziom. Przykładem tego może być nasze staranie o powołanie nowego kierunku kształcenia o nazwie „sport” lub „nauki o sporcie” – to jest jeszcze do uzgodnie-



nia. Co prawda idzie to dosyć powoli, ale materia jest delikatna, ponieważ dotyczy ustalenia określonych zakresów kompetencji, sylwetki absolwenta, treści programowych, przedmiotów. To wszystko wzbudza wiele dyskusji i często wiele emocji, ponieważ osoby znające się bardzo dobrze na procesie kształcenia trenerów mają niejednokrotnie różne na ten temat zdania. Stąd trudno wypracować określone, jednolite stanowisko. W najbliższym czasie – na początku kwietnia – Konferencja Rektorów AWF ma podjąć decyzję co do wyboru jednego z programów kształcenia na tym kierunku, aby przedstawić tę propozycję w ministerstwie do zatwierdzenia. Droga konkursu wpływają pełne projekty i spróbujemy wybrać ten – w naszej ocenie najlepszy.

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu jest współorganizatorem wielu imprez sportowych, zarówno akademickich, jak i o randze światowej, jak choćby tegoroczne żużlowe Grand Prix, w związku z tym przypada mi jako rektorowi udział w Komitetach Honorowych tych imprez. Jako rektor obejmuję patronatem wiele studenckich imprez sportowych, jak np. Memoriał im. Bronisława Haczkiwicza czy regaty żeglarskie o Puchar JM Rektora, i w zakresie wielu innych dyscyplin sportowych, na wszelkie możliwe sposoby wspierając tę działalność, fundując nagrody itp. Mamy podpisaną umowę z naszym klubem sportowym AZS AWF, dotyczącą wspomagania działań klubu na rzecz sportu kwalifikowanego. Jestem głęboko o tym przekonany, że rektor uczelni o takiej specyfice, jak nasza, musi postrzegać sport akademicki jako ważny element całego procesu edukacyjnego, odbywającego się w uczelni.

Nowy Discus

Po długiej przerwie, po remoncie, zmianie wystroju i z ambitnym planem programowym wznawia działalność **STUDENCKI KLUB MUZYCZNY „DISCUS”**. Prowadzący klub gwarantują miłą i ciepłą atmosferę, dobrą muzykę i cykliczne imprezy. Klub ma również ambicje zostać kulturalnym centrum życia studenckiego. Z jednej strony zaprasza wszystkich, którzy mają pomysł i chęć do zorganizowania kabaretu, wieczorku poetyckiego czy jakiegokolwiek innej imprezy, z drugiej strony będzie proponował różnego rodzaju imprezy kulturalne: koncerty na żywo, występy aktorskie, konkursy studenckich DJ-ów etc. W ofercie gastronomicznej Klub proponuje oczywiście piwo w „studenckiej” cenie, ale również doskonałą kawę, świeże bułeczki, domowe tosty itp. „Discus” będzie czynny w godzinach 12.00 – 2.00 (nad ranem) od poniedziałku do niedzieli.

Planowane oficjalne otwarcie we wtorek 23.03.2004 r.

Będziemy oglądać akcje piłkarzy „Polaru” na Olimpijskim

Piłkarze II-ligowego „Polaru” mecze rundy wiosennej rozgrywać będą na Stadionie Olimpijskim. Decyzją Zarządu Klubu pracownicy i studenci AWF mają wstęp wolny za okazaniem legitymacji. W dniu zawodów należy zgłosić się w Biurze Zawodów, gdzie za okazaniem legitymacji wydany zostanie bezpłatny bilet wejściowy.

Terminarz zawodów przedstawia się następująco:

1. Polar Wrocław – Cracovia Kraków
13.03.2004 godz. 18.00
2. Polar Wrocław – Podbeskidzie B.B.
27.03.2004 godz. 18.00
3. Polar Wrocław – Pogoń Szczecin
10.04.2004 godz. 19.00
4. Polar Wrocław – Arka Gdynia
14.04.2004 godz. 19.00
5. Polar Wrocław – ŁKS Łódź
24.04.2004 godz. 19.00
6. Polar Wrocław – Szczakowianka Jaworzno
03.05.2004 godz. 19.00
7. Polar Wrocław – Zagłębie Lubin
08.05.2004 godz. 19.00
8. Polar Wrocław – Ruch Chorzów
15.05.2004 godz. 19.00

studentów AWF we Wrocławiu oraz za dotychczasową opiekę trenerską nad studentami-zawodnikami strzelectwa sportowego

- **Andrzejowi Piątkowi** za wybitne osiągnięcia trenerskie w kolarstwie górskim:
 - zdobycie przez Maję Włoszczowską mistrzostwa świata w maratonie rowerowym
 - zdobycie przez Magdę Sadlecką wicemistrzostwa świata w maratonie rowerowym
 - zdobycie drużynowego mistrzostwa i wicemistrzostwa świata w kolarstwie górskim (MTB)

Dziekanat Wydz. Wychowania Fizycznego informuje, że obrony prac magisterskich i licencjackich dla studentów zaocznych i studiów wieczorowych w roku akad. 2003/2004 odbywać się będą w następujących terminach:

termin I:

19.04. – 30.04.

oraz 1.06. – 11.06.2004 r.

termin II (poprawkowy):

20.09. – 30.09.2004 r.

Zarządzenia Dyrektora Administracyjnego

Pracownicy uczelni oraz jej praktykanci i stażyści, użytkujący monitory ekranowe przez co najmniej połowę ich dobowego czasu pracy, mogą nabywać okulary na koszt pracodawcy do wysokości kwot:

- za soczewki do 200 zł za kpl
- za oprawę do 50 zł za szt.

Potrzebę stosowania okularów winien stwierdzić lekarz na podstawie badań okulistycznych.



☞ Od 1 stycznia 2004 r. obowiązują **nowy cennik wynajmu** obiektów i pomieszczeń uczelni.

Oto niektóre pozycje z nowego cennika:

Stadion główny – boisko piłkarskie: wynajem na mecze piłkarskie bez sprzedaży biletów, bez wpuszczania kibiców, bez szatni 250 zł/godz.

Stadion lekkoatletyczny: wynajem na zawody la wraz z urządzeniami i szatniami trwające do 5 godzin 1000 zł (ryczałt) od 5 do 12 godzin 1800 zł (ryczałt) Obsługę nagłośnienia organizator zawodów opłaca oddzielnie

Hala wielofunkcyjna:

Hala gier sportowych

a) wynajem wraz z szatnią na trening 120 zł/godz.

b) wynajem na mecze lub inne imprezy sportowe bez szatni 190 zł/godz.

Kryta pływalnia:

– wynajem dużego basenu 25 m x 16,5 m (6 torów) 500 zł/godz.

– wynajem toru wewnętrznego 80 zł/godz.

– bilet normalny 10 zł/godz.

– bilet ulgowy 7 zł/godz.

– wynajem dla jednostek prowadzących na basenie naukę pływania

duży basen 400 zł + VAT/godz.

tor wewnętrzny 65 zł + VAT/godz.

Hala tenisowa:

– wynajem kortu w dni powszednie
a) w godz. 7.00–14.00 60 zł/godz.

b) w godz. 14.00–23.00 75 zł/godz.

c) po godz. 23.00 35 zł/godz.

– wynajem kortu w soboty i w niedziele 70 zł/godz.

Sale wykładowe:

a) do 50 miejsc 80 zł/godz.

b) do 100 miejsc 100 zł/godz.

c) do 216 miejsc (P-1) 150 zł/godz.

4 marca br. w godzinach popołudniowych Bogusław Wolłowicz – dyrektor Departamentu Strategii Rozwoju Sportu MENiS wizytował obiekty uczelniane, oprowadzany przez reprezentującego uczelniane władze prorektora ds. spraw studenckich i sportu akademickiego – prof. Juliusza Migasiewicza, w towarzystwie dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego – dr. Zdzisława Paligi, prezesa Dolnośląskiej Federacji Sportu – Włodzimierza Moski, prezesa klubu sportowego AZS AWF Wrocław – prof. Pawła Kowalskiego.

mowaniem współpracy między samorządem wojewódzkim a MENiS w zakresie sportu dzieci i młodzieży – informuje prof. J. Migasiewicz. – Ministerstwo przekazuje samorządowi wojewódzkiemu określone środki, podpisywana jest umowa, a potem następuje wizyta związana z oceną efektów współpracy.

Na terenie województwa dolnośląskiego funkcjonują dwa kluby, zajmujące czołowe miejsca w rywalizacji dzieci i młodzieży: pierwsze miejsce w Polsce „Śląsk” oraz sklasyfikowany na dziewiątym miejscu AZS AWF Wrocław, który współpracuje ściśle z naszą uczelnią, zajmującą się

Sport wyczynowy w AWF-ach

Wizytowano obiekty sportowe na hali wielofunkcyjnej: halę gier, szermierki, judo, krytą pływalnię, gimnastyczną salę sportową (WOS), halę tenisową oraz halę lekkoatletyczną i gier przy ul. Witelona 25 A. Na wszystkich tych obiektach odbywały się treningi. Wizytujący goście mieli możliwość zamienienia paru słów z trenerami oraz z zawodnikami.

– Była to rutynowa, zaplanowana wizyta związana z rocznym podsu-

kształceniem kadr na rzecz sportu. Stąd chęć odwiedzenia uczelnianych obiektów, którą wyraził dyrektor B. Wolłowicz, zainteresowany funkcjonowaniem sportu wyczynowego przy wyższych uczelniach sportowych.

– Pan dyrektor Wolłowicz po gratulował, za moim pośrednictwem, władzom uczelni modelowego umieszczenia sportu i jego funkcjonowania w naszej Akademii Wychowa-



Piotr Albiński – trener pływaków podejmuje gości na zapleczu krytej pływalni: (od lewej) W. Moska, B. Wolłowicz, za nim J. Migasiewicz, z. Paliga.

nia Fizycznego – mówi prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, prof. J. Migasiewicz. – Dyrektor podkreślił, że rzadko się zdarza, aby w tak poprawny sposób były rozwiązane zagadnienia współpracy między klubem sportowym a uczelnią. Na jego bardzo pozytywną opinię na temat umiejscowienia sportu w strukturach uczelni i zainteresowania uczelni sportem wychynowym miały niewątpliwie wpływ opinie trenerów, z którymi w czasie wizytowania uczelnianych obiektów rozmawiał, którzy bardzo ciepło wyrażali się o opiece uczelni, o możliwości dostępu do obiektów. W rozmowie z dyrektorem Wolwowiczem podkreśliłem, że wszystkie „mocne” sekcje: lekkoatletyczna, judo, szermiercza, akrobatyki sportowej, mają pełne oparcie w odpowiednich katedrach naukowych uczelni, a dyrektor Wolwicz uznał ten właśnie element współ-



Hala lekkoatletyczna, ul. Witelona 25 A. Od lewej: Bogusław Wolwicz w rozmowie z trenerem miotaczy – Czesławem Kotwicą (z prawej) i Juliuszem Migasiewiczem (w środku).

pracy za najważniejszy w poprawnym umiejscowieniu sportu na uczelni i obiecywał, że będzie próbował do

podobnych rozwiązań przekonywać inne akademie wychowania fizycznego – stwierdził J. Migasiewicz.

Porozumienie o współpracy z klubem sportowym AZS AWF Wrocław

Od dłuższego czasu trwa dyskusja na forum konferencji rektorów akademii wychowania fizycznego w Polsce, dotycząca unormowań prawnych związanych z przekazaniem w użytkowanie obiektów uczelnianych klubom sportowym zrzeszonym w AZS. Wytyczne GKKFiS z 1986 roku w dobie transformacji ustrojowej, w której kluby są samodzielnymi podmiotami gospodarczymi, straciły aktualność. Nie wypracowano jednak dotychczas żadnych konkretnych aktów prawnych. Wydaje się, że w tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem są porozumienia o świadczeniu wzajemnych usług, zawierane między uczelniami i klubami.

21 stycznia br. wrocławska AWF zawarła porozumienie o współpracy z klubem sportowym AZS AWF Wrocław. – Zostały w nim zawarte wszystkie potrzeby klubu w odniesieniu do uczelni, a także szeroka oferta klubu dla uczelni – mówi prezes AZS AWF, prof. Paweł Kowalski. – Klub potrzebuje od uczelni wielu rzeczy, począwszy od możliwości korzystania z obiektów sportowych, przez różnego rodzaju świadczenia socjalne dla studentów-sportowców, możliwość uzyskiwania preferencji dla kandydatów na naszą

uczelnię. Klub ma siedzibę na terenie uczelni, a drzwi JM Rektora, prorektorów, dziekanatów są zawsze dla nas otwarte. Co natomiast może zaoferować uczelni klub? Może pełnić rolę poligonu doświadczalnego dla dydaktyki, dla różnego rodzaju badań naukowych, dla specjalizacji trenerskich. Nasi zawodnicy, odnoszący sukcesy, mają obowiązek podkreślać przynależność do naszej uczelni i przynosić jej tym samym splendor. W dwuczłonowej nazwie naszego klubu figuruje przecież jej imię.

W § 1 wymienione strony porozumienia precyzują cele współpracy, które polegać mają na wszechstronnym wykorzystaniu potencjału naukowo-badawczego uczelni, na ścisłym powiązaniu tematyki prac naukowo-badawczych prowadzonych na uczelni z praktyką treningu sportowego i programu kształcenia studentów z perspektywicznymi zadaniami klubu w sferze kultury fizycznej, na czynnym uczestnictwie klubu w procesie dydaktyczno-wychowawczym przez łączenie zadań szkolenia sportowego z przygotowaniem zawodowym studentów, na pozyskiwaniu środków finansowych dla obu stron porozumienia drogą organizowania szkoleń trenerskich, sportowych i rekreacyjnych dla kontrahentów krajowych i zagranicznych, na wykorzystaniu osiągnięć klubu z zakresu kultury fizycznej i turystyki oraz sportu wychynowego do popularyzacji działań uczelni.



W dalszych paragrafach porozumienia sprecyzowano zobowiązania uczelni do świadczeń na rzecz klubu, klubu na rzecz uczelni oraz świadczenia obustronne. Ustalono, iż współpraca ta ma charakter stały, a działający na terenie Akademii Wychowania Fizycznego klub sportowy AZS AWF jest jednostką integralnie związaną z uczelnią pod względem programowo-wychowawczym. – To porozumienie było niezbędne do uregulowania pewnych kwestii choćby ze względu na to, żeby różnego rodzaju przepisy MENiS nie powodowały komplikacji np. przy przyznawaniu studentom stypendiów sportowych czy różnego rodzaju ulg, przywilejów, przy bezpłatnym korzystaniu z obiektów – twierdzi prezes P. Kowalski.

Klub sportowy AZS AWF jest stowarzyszeniem sportowym i mimo że w nazwie ma imię uczelni, stanowi odrębną jednostkę. – Jako stowarzyszenie musieliśmy taki dokument spo-

rządzić – wyjaśnia prof. P. Kowalski. – Porozumienie o współpracy z uczelnią daje nam możliwość tworzenia Akademickich Centrów Sportowych na bazie silnych sekcji. Podstawą do ubiegania się o ich utworzenie jest właśnie takie porozumienie lub zapis w statucie uczelni. Po przyznaniu takiego Akademickiego Centrum można ubiegać się o dodatkowe środki finansowe na udoskonalenie szkolenia w zakresie sportu wyczynowego. W tej chwili mamy zamiar ubiegać się – oczywiście za zgodą władz uczelni – o utworzenie Akademickiego Centrum Sportowego w lekkoatletyce, judo, szermierce, pływaniu, akrobatyce sportowej, bobslejach. Należy spełnić wiele różnych kryteriów, dotyczących odpowiedniej kadry szkoleniowej, bazy sportowej, opieki naukowej. Decyzje o utworzeniu Akademickiego Centrum Sportowego wydaje specjalna komisja Polskiej Konfederacji Sportu. Te wszystkie kryteria spełnia-

my: zawarliśmy wymagane porozumienie o współpracy, mamy doskonałą kadrę – wielu pracowników zatrudnionych i na uczelni, i w klubie, mamy bazę sportową w zakresie wymienionych dyscyplin i ogromne możliwości związane z opieką naukową np. w zakresie psychologii, fizjologii, medycyny, odnowy biologicznej z krioterapią włącznie, mamy wreszcie bazę socjalną (możliwości zakwaterowania w akademiku). Myślę, że nasze wnioski o utworzenie Akademickiego Centrum Sportowego w sześciu dyscyplinach sportowych będą bardzo silne. Chcemy pójść w stronę mocnej specjalizacji, która zapewni naszym zawodnikom uzyskiwanie wyników na poziomie światowym. Mamy zresztą wśród naszych zawodników olimpijczyków, mamy również kandydatów na Igrzyska Olimpijskie w Atenach.

(aki)

Stypendialny fundusz dla sportowców

Bez funduszu stypendialnego nie jest możliwe funkcjonowanie sportu wyczynowego nawet w śladowej postaci w takim klubie, jak AZS AWF – twierdzi prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz. – W pewnym momencie okazało się, że nie wolno wypłacać studentom stypendiów za osiągnięcia sportowe z funduszu pomocy materialnej.

Było to jedno z zaleceń pokontrolnych MENiS w 2001 roku. Trzeba było szybko znaleźć z tej sytuacji wyjście. Udało się wtedy szybko wypracować pomysł utworzenia własnego funduszu stypendialnego, który zaczął funkcjonować, stając się z czasem czymś oczywistym i naturalnym. Niech świadczy o tym fakt, że w zeszłym roku dwie uczelnie wychowania fizycznego – w Poznaniu i w Gdańsku, korzystając z naszych doświad-



czeń oraz udostępnionej im dokumentacji, z powodzeniem wdrożyły ten pomysł u siebie. Swoistym *novum*, ważnym dla sportu uczelnianego jest

to, że fundusz ten obejmuje nie tylko studentów studiów dziennych, ale i zaocznych oraz wieczorowych, a nawet pracowników uczelni uprawiających wyczynowo sport.

W nowej ustawie o szkolnictwie wyższym ma być umieszczony zapis o możliwości przyznawania studentom stypendiów z funduszu pomocy materialnej za osiągnięcia w nauce, w sporcie, w kulturze i w innych dziedzinach ważnych w życiu uczelni. Warto podkreślić, że projekt takiego zapisu powstał w naszej uczelni, i poparty przez konferencję rektorów Akademii Wychowania Fizycznego, której przewodniczącym jest prof. Tadeusz Koszczyc, rektor naszej akademii, przedstawiony został w MENiS.

Czy Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego w Polsce zasili uczelniane inwestycje?

Już na pierwszych posiedzeniach Senatu nowej kadencji władz uczelnianych z rektorem – prof. zw. dr. hab. Tadeuszem Koszczycem na czele próbowano nakreślić ramy strategii rozwoju uczelni na cztery przyszłe kadencje. Specjalna komisja pod przewodnictwem prof. zw. dr. hab. Marka Woźniewskiego przygotowała perspektywiczny plan rozwoju uczelni do 2014 roku w zakresie dydaktyki, nauki, organizacji, wymagający odpowiedniej infrastruktury, czyli nowych inwestycji, takich jak: nowe budynki pod siedziby uczelnianej administracji oraz biblioteki, Wydziału Fizjoterapii.

Wyniki referendum, przesadzające o wejściu Polski w struktury Zjednoczonej Europy, pozwoliły na zweryfikowanie planów finansowych uczelni w oparciu o możliwości pozyskania dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w Polsce. Na posiedzeniu Senatu w dniu 22 stycznia br. dyrektor administracyjny uczelni – Wojciech Pogroszewski przedstawił harmonogram uczelnianych inwestycji do 2008 roku w oparciu o Europejski Fundusz, nad którym wcześniej pracowało Kolegium Rectorskie.

W pierwszym rządzie zaplanowano budowę specjalistycznej hali do sportów walki w związku z pozyskaniem 70% środków na tę inwestycję z odpisów z Totalizatora Sportowego (o szczegółach czytaj w wywiadzie obok). Uczelnia już w chwili przystąpienia do jej realizacji wyłożyć musi 30% całej inwestycji, liczącej 4 mln zł.

W trzecim kwartale 2005 roku zaplanowano rozpoczęcie dwóch inwestycji: budowy pawilonu dydaktycznego dla Wydziału Fizjoterapii oraz budowy budynku dydaktyczno-administracyjnego. Poprzedzą je oczywiście procedury związane z przetarciem na opracowanie projektów architektonicznych i związanej z nimi dokumentacji, które rozpoczną się już w III kwartale bieżącego roku. Po ich zakończeniu można będzie drogą przetargu wyłonić wykonawcę i przystąpić do realizacji budowy nowych pawilonów w III kwartale 2005 roku.

Również na III kwartał 2005 r. zaplanowano remont kapitalny i mo-

dernizację uczelnianego budynku dydaktycznego przy ul. Witelona 25.

W połowie 2005 roku uczelnia przystąpi do wstępnych procedur przetargowych związanych z budową nowej biblioteki, co pozwoli na przystąpienie do realizacji inwestycji w drugiej połowie 2006 roku.

Na dalszych miejscach w projekcie dofinansowania uczelnianych in-

westycji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego znalazły się inwestycje związane z modernizacją boisk piłkarskich (budowa zaplecza sanitarnego) na Polach Marsowych Stadionu Olimpijskiego.

Projekt został zaakceptowany przez uczelniany Senat na posiedzeniu w dniu 22 stycznia br. Wkrótce zostaną przygotowane i złożone w Urzędzie Marszałkowskim odpowiednie wnioski o dofinansowanie nowych uczelnianych inwestycji i należy mieć nadzieję, że zostaną rozpatrzone przez odpowiednie gremia z jak najkorzystniejszym dla naszej uczelni skutkiem.

k-i

Dlaczego AWF buduje halę do sportów walki?

Rozmowa z dr. Zdzisławem Paligą – pełnomocnikiem rektora ds. infrastruktury i inwestycji

Senat poparł jednogłośnie projekt inwestycji uczelnianych, zgłoszonych do dofinansowania przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego w Polsce oraz ze środków z dopłat do gier liczbowych Totalizatora Sportowego. Pojawiły się jednak głosy wątpiące w zasadność przystąpienia w pierwszym rządzie do realizacji budowy specjalistycznej hali do sportów walki. Proszę zatem wyjaśnić dlaczego inwestycja ta jako pierwsza wdrożona została do realizacji?

Znowelizowana ustawa o grach losowych i wzajemnych (Dz. U. z 29

07.1992) umożliwiła dopłaty do stawek w grach liczbowych Totalizatora Sportowego. Od listopada 1994 roku grający dopłacają 20% a w tej chwili 25% podatku do każdego kuponu Totalizatora Sportowego. Pieniądze te są przeznaczone na inwestycje sportowe, czyli na modernizację bądź budowę nowych obiektów sportowych, oraz na szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo i na sport niepełnosprawnych. Te środki finansowe pozostają w gestii ministra właściwego do spraw kultury fizycznej i sportu; wcześniej – prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, następnie prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, a obecnie ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Dochody z tych dopłat – około 450 mln zł rocznie – w 25% przeznaczone są na szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo, w 5% na sport osób niepełnosprawnych i w 70 % na inwestycje sportowe. Środki na inwestycje sportowe dzielone są na programy wojewódzkie (70%) i na zadania strategiczne (30%), do których należą także inwestycje uczelni wychowania fizycznego. Program zadań strategicznych ustala obecnie Polska Konfederacja Sportu. Wrocławska AWF przy udziale takich właśnie środków już wcześniej realizowała cały szereg inwestycji, m.in. wyłożenie tartanową nawierzchnią mondo stadionu lekkoatletycznego, budowę wielofunkcyjnej hali sportowej, krytej pływalni, hali tenisowej na Stadionie Olimpijskim, a także budowę basenu i innych, drobniejszych inwestycji w ośrodku dydaktycznym w Olejnicy. Na inwestycje te w latach 1995–2003 uczelnia nasza otrzymała dofinansowanie w kwocie ponad 32 mln zł.

W ubiegłym roku zgłosiliśmy kolejne inwestycje do wieloletniego programu zadań strategicznych, m.in.: rozbudowę treningowego boiska lekkoatletycznego o nawierzchnię tartanową i zaplecze sanitarne, modernizację boisk piłkarskich na Polach Marsowych, m.in. budowę zaplecza sanitarnego, rozbudowę wielofunkcyjnej hali o specjalistyczną halę do sportów walki, a także kosztowną inwestycję – modernizację i przebudowę Stadionu Głównego. Termin realizacji tych zadań uzależniony będzie od możliwości uzyskania tzw. środków własnych (30% kosztów inwestycji).

Polska Konfederacja Sportu uzyskała pozytywne opinie Polskich Związków Sportowych: judo oraz karate i uznała, że budowa specjalistycznej hali do sportów walki będzie dla uczelni i łatwiejsza, i korzystniejsza do realizacji. Klub Sportowy AZS AWF zadeklarował dofinansowanie tej inwestycji kwotą 300 tys. zł, chcąc mieć w obrębie Stadionu Olimpijskiego bazę do treningu i rozgrywania zawodów. Tak więc zadanie to zostało przyjęte do realizacji w latach 2003–2005



Zdzisław Paliga ukończył studia w roku 1997. Obecnie jest adiunktem w Katedrze Lekkoatletyki AWF we Wrocławiu, gdzie doktoryzował się w 1986 r. W latach 1981-85 pracował jako inspektor ds. organizacji imprez sportowych w Organizacji Środowiskowej AZS we Wrocławiu, a następnie w latach 1985-92 był trenerem-koordynatorem Wrocławskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki i Makroregionu Dolnośląskiego. W roku 1993 awansował na stanowisko zastępcy dyrektora Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu i pozostał na tym stanowisku do 1999 roku, kiedy to objął kierownictwo Działu

Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. Następnie awansował na stanowisko dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. Od 2002 roku w Akademii Wychowania Fizycznego pełni funkcję pełnomocnika rektora ds. infrastruktury i inwestycji. Jest wiceprzewodniczącym Rady Polskiej Konfederacji Sportu (od 2002 r.) i wieloletnim wiceprezesem Organizacji Środowiskowej i Klubu Środowiskowego AZS.

z deklaracją jego dofinansowania do 70% kosztów, tj. 2,8 mln zł. Koszt całości inwestycji nie powinien przekroczyć 4 mln zł.

Podana kwota kosztów całości inwestycji była dla niektórych członków Senatu zaskakująca; uznali oni, że koszt inwestycji zwiększył się w stosunku do wcześniejszych szacowań.

Już wcześniej mówiłem, że obecnie inwestycje AWF-u mogą otrzymać dofinansowanie do 70% ogólnych kosztów inwestycji. Aby więc skonsumentować przyznaną kwotę 2,8 mln zł musimy dołożyć 30% tzw. środków własnych, czyli 1,2 mln zł. Mogą to być środki pochodzące z różnych źródeł, np. z KS AZS AWF, Urzędu Miejskiego, od sponsorów. Został już opracowany szczegółowy projekt wraz z kosztorysem inwestorskim. Można więc dokonać wyboru wykonawcy. Musi się to odbyć zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, czyli w drodze przetargu. Została już podpisana umowa z Bankiem Millennium, który obsługuje środki pochodzące z dopłat do gier liczbowych Totaliza-

tora Sportowego. Umowa precyzuje dysponowanie zarezerwowanymi dla uczelni środkami w kwocie 2,8 mln zł: w 2004 r. – 1,2 mln zł oraz w 2005 r. – 1,6 mln zł. Żeby jednak „skonsumować” te pieniądze, uczelnia musi udokumentować płatności z innych źródeł w wysokości 30% tych kwot, tj. 514 tys. zł w roku 2004 i 686 tys. zł w roku 2005.

Co z pozostałymi inwestycjami uczelnianymi, zgłoszonymi do finansowania przez MENiS?

Są w grupie zadań oczekujących. Ich termin realizacji uzależniony będzie od stanu zaawansowania inwestycji i możliwości zabezpieczenia innych źródeł finansowania w 30% kosztów całości inwestycji. Najbliżej realizacji jest modernizacja boisk piłkarskich na Polach Marsowych, polegająca na budowie całej infrastruktury socjalno-bytowej oraz boiska ze sztuczną nawierzchnią. Program tej inwestycji jest gotowy. Został przygotowany w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych. Potrzebny jest jeszcze kosztorys inwestorski. Po zakończeniu budowy hali, jeśli będzie szansa na pozyskanie tzw. środków własnych, możemy podjąć

działania o przyjęcie tego projektu do zadań strategicznych Polskiej Konfederacji Sportu i uzyskanie dofinansowania środkami z dopłat do gier liczbowych Totalizatora Sportowego.

A jakie szanse ma nasza uczelnia na pozyskanie środków finansowych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w Polsce?

Znane są już kwoty funduszy tzw. strukturalnych Unii Europejskiej przeznaczonych na inwestycje w województwie dolnośląskim w ciągu najbliższych 3 lat. Ich wysokość wyniesie około 215 mln euro. W strategii województwa założono, że w pierwszej kolejności będą realizowane inwestycje z zakresu komunikacji i budowy dróg. Na zadania z zakresu kultury, dziedzictwa kulturowego i tury-

styki zarezerwowano tylko 9 mln euro. Można także szukać szans na środki finansowe w dziedzinie infrastruktury edukacyjnej, ale i tu, jak zresztą wszędzie, jest niewiele pieniędzy, a nasze zadania będą jednymi z wielu.

Rozmawiała Anna Kiczko

Rektor rozmawia z przedstawicielami sportu akademickiego

4 marca br. w Sali Senatu rektor T. Koszczyc spotkał się z pracownikami poszczególnych katedr, zajmującymi się przygotowaniem drużyn sportowych biorących udział w rywalizacji międzyuczelnianej. – Spotkanie w tym miejscu – w Sali Senatu świadczy o powadze, z jaką sport akademicki jest traktowany przez JM Rektora – powiedział koordynator rozgrywek międzyuczelnianych, dr Henryk Nawara.

W swoim krótkim wystąpieniu rektor T. Koszczyc przypomniał, że wrocławska Akademia Wychowania Fizycznego zawsze żywo interesowała się sportowymi dokonaniem swoich studentów i jako pierwsza powołała stanowisko prorektora do spraw sportu akademickiego. Rektor zachęcił obecnych do podzielenia się na forum zebrania uwagami związanymi z działalnością poszczególnych uczelnianych sekcji sportowych. **Dr Aleksandra Sikora** z Zespołu Gimnastyki przedstawiła działalność uczelnianej sekcji aerobiku, która bierze udział w akademickich mistrzostwach Polski w aerobiku oraz w mistrzostwach szkół wyższych, które odbywają się co dwa lata na przemian. – Rywalizacja w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej wygląda różnie. Zależy to od liczby zgłoszeń, np. w zeszłym roku zdobyte przez nas punkty nie były bra-

ne pod uwagę – powiedziała A. Sikora. Dlaczego tak się dzieje, wyjaśniał prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz. – Panuje w tym względzie duża dowolność, a co za tym idzie zmienność zaliczania rywalizacji w poszczególnych dyscyplinach do rywalizacji w lidze międzyuczelnianej. Nieraz dopiero po zakończeniu zawodów wiadomo, które dyscypliny wchodzi w punktację.

Na temat rywalizacji w ergowioślach mówił **mgr Wojciech Bigiel**. Na uczelnianą sekcję wioślarską, biorącą udział w rywalizacji międzyuczelnianej, składają się głównie studenci uprawiający wyczynowo wioślarstwo (głównie w AZS Politechnika Wrocławska) bądź kajakarstwo. Zawody w ergowioślach rozgrywane są w styczniu oraz w kwietniu.

Bańkosz z Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych przedstawił dokonania uczelnianej sekcji tenisa stołowego, posiadającej w swoich szeregach studentów będących zawodnikami ekstraklasy, takich jak: Iwona Kuszaj, Alina Mikijaniec, Krzysztof Lubin, Krzysztof Strzałkowski. Studentki zdecydowanie prowadzą w rywalizacji międzyuczelnianej, studenci zajmują trzecie miejsce i zdaniem trenera Bańkosza reprezentacje Uniwersytetu Wr. i Akademii Ekonomicz-

nej są raczej poza zasięgiem naszych zawodników.

O sytuacji uczelnianych sekcji koszykówki kobiet i mężczyzn mówił **dr Jacek Dembiński**. Jego zdaniem coraz większa grupa osób chce uprawiać tę grę sportową. W trakcie naboru do uczelnianych drużyn zgłosiło się 40 studentów oraz 20 studentek, ale ze względu na ograniczone możliwości, związane z dostępem do boisk, trenerzy zmuszeni byli do dokonania selekcji, w wyniku której przyjęto 16 mężczyzn i 12 kobiet. Marzeniem dr. J. Dembińskiego jest realizacja projektu tzw. otwartych boisk, na których mogłaby grać o wiele większa liczba studentów. Prorektor J. Migasiewicz poinformował *ad rem* o zwiększeniu „przepustowości” w wielofunkcyjnej hali sportowej po przegrodzeniu jej w najbliższym czasie kotarą. Wspominał również o przyjęciu przez Senat do realizacji inwestycji związanej z rozbudową boisk na Polach Marsowych Stadionu Olimpijskiego.

Uczelniana sekcję jeździectwa przedstawił **dr Jacek Grobelny** z Katedry Turystyki i Rekreacji. Trzon sekcji stanowią zawodniczki, które rywalizują w odbywających się co dwa lata Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych oraz w Akademickich Mistrzostwach Dolnego Śląska w skokach przez przeszkody, a także w lidze międzyuczel-

nianej, w której zeszłoroczną klasyfikację wygrała studentka naszej uczelni – Maria Król. Duże nadzieje wiąże trener J. Grobelny ze startem następujących zawodniczek: Moniki Przysady, Anny Goleń oraz Marii Król, zwłaszcza w tegorocznych Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych, które odbędą się w dniach 2–4 maja na terenie Wyższej Szkoły Oficerskiej przy ul. Czajkowskiego we Wrocławiu.

O działalności uczelnianej sekcji windsurfingu mówił **dr Edward Caban**. Zwrócił uwagę na duże koszty transportu, sprzętu i opłat startowych. Poinformował o „przymiarkach” do rywalizacji w tej dyscyplinie sportowej w ramach ligi międzyuczelnianej, w której proponuje się – z uwagi na różne rodzaje konkurencji i sprzętu – start na sprężynie szkoleniowym.

Kapitan Stanisław Guz z Zespołu Rekreacji Wodnej przedstawił działalność sekcji żeglarskiej, biorącej udział w okręgowych regatach o Puchar JM Rektora AWF we Wrocławiu, rozgrywanych od kilku lat wiosną w Olejnicy, a także w regatach jesiennych o Puchar kpt. Karmeny Stańkowskiej. W tym roku naszą załogę studentką czeka start w piątej edycji Regat Okręgowego Związku Żeglarskiego, które odbędą się 5–6 czerwca;

szkutnicy przygotowują do tych regat omegę.

Ewa Kuś – stażystka w Zespole Piłki Siatkowej mówiła o dokonaniach uczelnianej drużyny (w której zresztą sama gra) w rozgrywkach międzyuczelnianych w siatkówce klasycznej oraz w siatkówce plażowej, w której wraz z zawodniczką ze Szczecina zdobyła akademickie mistrzostwo Polski. Siatkarki trenują w sali przy ul. Witełona 25 A. Czują się świetnie w nowych strojach, których się „dorobiły” po pięciu latach...

Dr Józef Wołyniec podkreślił duże zaangażowanie w pracy treningowej zawodników: mimo późnych godzin treningów – 21.30–23.00 – przychodzi na nie 50 osób; gorzej z rozgrywaniem meczów, bo inne drużyny nie chcą grać meczów o tej porze... Z powodów „lokalowych” właśnie zrezygnowano w tym roku z drużyny nr 2 (jak pamiętamy, w zeszłym roku w lidze międzyuczelnianej z powodzeniem grały dwie drużyny: AWF I i AWF II, przyp. red.).

Dr Kazimierz Witkowski – trener uczelnianej sekcji judo poinformował zebranych, że zawodnicy tej sekcji od 14 lat utrzymują się na czele rywalizacji międzyuczelnianej, zajmując pierwsze miejsce. Takimi osiągnięciami pochwalił się też **dr Jacek Stodółka** z Katedry Lekkoatletyki, reprezentujący wraz z **dr. Janem Alończykiem** i **dr. Leszkiem Korzewą** uczelnianą sekcję lekkoatletyki, która też nie przegrała jeszcze z nikim międzyuczelnianej rywalizacji. Obecnie również prowadzi po dwóch biegach rozegranych w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej: Podchorążaka i o Puchar Rektora Politechniki; w najbliższym czasie biega

wystartują w biegu przełajowym o Puchar Rektora Uniwersytetu. W ubiegłym roku studenci-lekkoatleci wywalczyli w Poznaniu tytuł akademickiego mistrza Polski; Anna Zagórska i Marta Chrust zdobyły srebrne medale w sztafecie 4x400 m na Uniwersjadzie. W rozegranych niedawno halowych mistrzostwach Polski studenci naszej uczelni zdobyli 6 medali; na halowych mistrzostwach świata wystartuje Marta Chrust. Najbliższą ważną imprezą będą Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Polski w lekkoatletyce, które odbędą się 21–22 maja na Stadionie Olimpijskim.

Do przodujących sekcji należy również sekcja badmintonu, skupiająca zawodników formatu światowego, do których należą tacy studenci naszej uczelni, jak: Michał Łogosz i Kamil Turonek. Zajęcia tej sekcji, która od 20 lat prowadzi **dr Henryk Nawara**, cieszą się dużą popularnością. – Jestem przekonany, że działając na rzecz sportu studentckiego, nie myślimy o profitach, ale o tym, że musimy zachęcać studentów do uprawiania kultury fizycznej – mówi trener H. Nawara. Jak twierdzi, zeszłego roku w turnieju badmintonu po raz pierwszy w życiu zagrało 87 studentów i 50 studentek.

Prorektor ds. studentkich i sportu akademickiego – prof. J. Migasiewicz podkreślił właściwe funkcjonowanie tych sekcji sportowych, które działają w oparciu o merytoryczną opiekę katedr zajmujących się kształceniem trenerów i instruktorów w zakresie danej dyscypliny. – To niezbędny element właściwego funkcjonowania sportu akademickiego – powiedział na zakończenie swojego wystąpienia.

Rektor – prof. T. Koszczyc z uwagą wysłuchał wszystkich wystąpień, podkreślił wychowawczą funkcję sportu akademickiego, podziękował za sukcesy i zaszczyty dla uczelni, wynikające z pracy w poszczególnych sekcjach. Na koniec zaapelował do trenerów o akcentowanie już w tym roku obchodów jubileuszu 60-lecia uczelni w różnorodnych poczynaniach uczelnianych sekcji.

(ki-a)



Trener Jacek Grobelny z Marią Król – najlepszą amazonką w lidze międzyuczelnianej

Wizyta rektorów uczelni Wrocławia i Opola w Watykanie

W dniach 7 i 8 stycznia br. rektorzy uczelni Wrocławia i Opola gościli w Rzymie, uczestnicząc w audiencji u Ojca Świętego i wręczając Mu Złoty Laur Akademicki z okazji 50-lecia Jego habilitacji. Rektorzy dwukrotnie odwiedzili Watykan, biorąc udział w audiencji generalnej w dniu 7 stycznia oraz w audiencji prywatnej 8 stycznia, która odbyła się o godzinie 11.00.

Pomysłodawcy Nagrody dla Papieża

O mijającej 3 grudnia 2003 roku 50. rocznicy habilitacji Ojca Świętego wspominał ks. Henryk kardynał Gulbinowicz w rozmowie z prof. Tadeuszem Lutym, rektorem Politechniki Wrocławskiej, który propozycję uhonorowania Papieża laurem akademickim przedstawił członkom Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, którego jest przewodniczącym. – *Na razie mówiliśmy o artystycznym dziele, ale nie wiedzieliśmy jeszcze dokładnie, co to ma być* – wspomina rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, prof. Tadeusz Koszczyc. Stronę artystyczną tego dzieła członkowie kolegium powierzyli prof. Zbigniewowi Horbowemu, rektorowi wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. – *On się przecież doskonale na tym zna* – mówi rektor T. Koszczyc. – *Zaproponował nam chyba siedem różnych projektów. Z wielu tych propozycji wybraliśmy tę, która została przez większość zaakceptowana. Projekty oglądaliśmy przed wakacjami i trzeba było dwóch miesięcy na wykonanie tego dzieła. Nie mogło być mowy o żadnej pomyłce. Praca musiała być wykonana perfekcyjnie, za pomocą specjalnej technologii.*

Statuetka Złotego Lauru Akademickiego eksponowana była 15 listopada ub. roku w czasie uroczystej mszy św. w Katedrze Św. Jana Chrzcici-



ciela z okazji Święta Nauki Wrocławskiej, kiedy to ogłoszono decyzję Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, popartą uchwałami senatów tych uczelni, o przyznaniu Ojcu Świętemu – Janowi Pawłowi II Złotego Lauru Akademickiego z okazji 50-lecia Jego habilitacji na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rektorzy w Rzymie

6 stycznia kursowym samolotem z Wrocławia rektorzy wraz z małżonkami udali się w podróż do Rzymu, gdzie przywitał ich i zaopiekował się całą grupą ksiądz Andrzej, student wrocławskiego Fakultetu Teologicznego, który jednocześnie studiuje w Rzymie i mieszka w Domu Polskim Instytutu Polskiego. Jest to rodzaj domu studenckiego dla księży, którzy studiują lub przebywają czasowo w Rzymie, wybudowany ponad sto lat temu i zakupiony przez biskupów polskich. Tu zakwaterowano grupę rektorów z Wrocławia i Opola. Była to pierwsza oficjalna wizyta tak znamienitych osób świeckich w tym instytucie. – *Instytut Polski jest położony bar-*

dzo blisko Watykanu: o 12–15 minut swobodnego marszu, i jednocześnie blisko centrum Rzymu – relacjonuje rektor T. Koszczyc. – *Tak więc wszędzie poruszaliśmy się pieszo, i bardzo dobrze, bo mogliśmy bardzo dużo zwiedzić. W ciągu całego naszego pobytu, który trwał 2,5 dnia, zwiedziliśmy ważniejsze zabytki Rzymu, ale głównym punktem programu naszej wizyty była...*

Audiencja u Papieża

Termin wizyty rektorów Wrocławia i Opola u Papieża ustalił ks. Henryk kardynał Gulbinowicz. W pierwszej wersji miała to być audiencja generalna w dniu 7 stycznia, w czasie której rektorzy mieli wręczyć Ojcu Świętemu statuetkę Złotego Lauru Akademickiego. Po przybyciu rektorów do Rzymu okazało się, że Papież wyraził chęć spotkania się z rektorami dwukrotnie: na audiencji generalnej, 7 stycznia, oraz na audiencji prywatnej w dniu następnym.

Audiencja generalna

w dniu 7 stycznia odbywała się po raz pierwszy w 2004 roku i była przezna-

czona dla wszystkich chętnych. – *Byliśmy jedną z wielu narodowościowych grup, wśród około 4–5 tysięcy osób przybyłych z różnych stron świata – wspomina rektor T. Koszczyc. – Przedstawiano m.in. zespoły folklorystyczne z Polski, Kanady, USA, Meksyku, które śpiewały i wznosiły okrzyki na cześć Ojca Św. Zaprezentowano też naszą grupę rektorów z Wrocławia i Opola; na chwilę pokazaliśmy się Papieżowi. Cała audyencja generalna trwała około 1,5 godziny, odbyła się w ogromnej sali, wyposażonej w telebim, która może pomieścić około 8 tys. osób. Dopiero następnego dnia odbyła się...*

Audyencja prywatna

– tylko dla rektorów Wrocławia i Opola wraz z osobami towarzyszącymi. Zaplanowano ją na godzinę 11.00. – *Pół godziny wcześniej udaliśmy się za Spisową Bramę i po dokładnej kontroli, której poddawane są wszystkie osoby ze względu na możliwość aktów sabotażowych, wprowadzono nas do jednej z sal, gdzie przebraliśmy się w togi – relacjonuje rektor Tadeusz Koszczyc. – Potem poprowadzono nas przez liczne, różnego rodzaju sale do miejsca, gdzie oczekiwał nas papież. Każdy z rektorów po wejściu do gabinetu przedstawiał się Papieżowi, informując jednocześnie, jaką uczelnię reprezentuje, po czym zajmował z góry określone miejsce. Przewodniczący Kolegium Rektorów Wrocławia i Opola – prof. Tadeusz Luty wygło-*



sił okolicznościowe przemówienie, wyjaśniając cel wizyty i prosząc Ojca Św. o przyjęcie Złotego Lauru Akademickiego. Papież Jan Paweł II dziękując rektorom za przybycie i za dar, przekazał swoje pozdrowienie reprezentowanym wspólnotom akademickim. – Spowodowaliśmy tym naszym darem u Niego pewien cykl wspomnień oraz zadowolenie z faktu, że ktoś pamięta o Jego historycznej habilitacji, 3 grudnia 1953 roku, ostatniej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu

Jagiellońskiego, zlikwidowanym przez ówczesne władze – mówi rektor T. Koszczyc. – Papież wspominał pobyt we Wrocławiu oraz wrocławian, których znał, m.in. biskupa Kominka, wyznał też, że lubi poczucie humoru kardynała Gulbinowicza. Widać było, że jest bardzo zadowolony z wizyty grona rektorów i bardzo sobie ją ceni, przyjmując nas w Bibliotece – w miejscu, gdzie zwykle przyjmuje głowy państwa... A dla nas było to wydarzenie epokowe, bo zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie wszyscy mają możliwość spotkania się z tym wielkim Polakiem, że może to być jedyna i ostatnia nasza wizyta w Tym Miejscu i u Takiej Osoby... (Bo mam prawo wątpić, czy kiedykolwiek jeszcze Polak zostanie papieżem...) Ta świadomość nadawała klimat całemu spotkaniu. Widać było, że dla wszystkich Kolegów jest to ogromne przeżycie, historyczne wydarzenie, w którym uczestniczymy, odnotowane we włoskiej prasie, w polskich i zagranicznych mediach.

Osobista kaplica Papieża

Po spotkaniu z Ojcem Świętym rektorzy wracali inną, niż poprzednio drogą, ponieważ w jednej z sal, którymi przechodzili wcześniej, zaczęła się już następna audyencja papieska. Tym razem przeprowadzono rektorów przez osobistą kaplicę Papieża. – *To była jedyna okazja zobaczenia jej – twierdzi prof. T. Koszczyc. – Zwykle nikogo z gości Watykanu tam się nie wpuszcza... Jest ona dziełem artysty, Chorwata, cała wyłożona drobnymi kawałkami skał, sceny biblijne wykonane z gliny, wszystko w naturalnych kolorach...*

Muzeum Watykańskie

W ostatni dzień pobytu w Rzymie rektorzy zaplanowali zwiedzanie Ogrodów Watykańskich, lecz nieco pokrzyżowała im plany deszczowa pogoda. Jak mówi rektor Koszczyc: – *Na całe szczęście, bo poszliśmy do muzeum Watykańskiego, największego muzeum świata. Przeczytałem w przewodniku, że jego zwiedzenie*



trwa 10 dni. My zwiedziliśmy je w 3 godziny, poruszając się jedną ze skróconych tras, która kończyła się w Kaplicy Sykstyńskiej. Tu tłum ludzi, wypełniający ją po brzegi, w kompletnej ciszy oglądał na ścianach i sufitach freski... Nasz przewodnik, ksiądz Andrzej, głęboko wzruszony, czytał nam fragmenty pracy Papieża, zawierającej Jego odczucia, wrażenia związane z Kaplicą Sykstyńską. Było to niezapomniane przeżycie...

Rzym wraz z jego zabytkami

zrobił na nas duże wrażenie – wspomina prof. T. Koszczyc. – Zwiedziliśmy wszystkie ważniejsze bazyliki: św. Piotra, św. Pawła, św. Jana Chrzciciela, a także Palatyn, Forum Romanum, Coloseum, podziwialiśmy Fontannę di Trevi, Schody Hiszpańskie. Rzym zgotował gościom z mroźnej (– 14 stopni C) Polski ciepłe powitanie: + 12 stopni C, zielone drzewa: palmy, oliwki, było pasące się na łące, kwiaty. – *To dwa różne światy!* – mówi rektor Koszczyc.

Ostatni błysk w Rzymie

Tak określił ks. Henryk kardynał Gulbinowicz wydany przez siebie w Instytucie Polskim oficjalny bankiet pożegnalny, w którym obok rektorów Wrocławia i Opola uczestniczyli między innymi poznaniacy: Pani Ambasador Hanna Suchocka, a także kardynał Grocholewski, oraz wiele znamienitych osobistości z Watykanu. Wiadomo, że kardynał Gulbinowicz oddał swoją osobę do dyspozycji Papieża i czeka na Jego decyzję w sprawie przejścia na emeryturę.

PS. Opiekujący się grupą rektorów Wrocławia i Opola ksiądz Andrzej jest wnukiem profesora Adama Wankego, który wykładał niegdyś na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, oraz synem Marii Wanke-Jerie, pełniącej funkcję redaktora naczelnego „Głosu Uczelni” – biuletynu informacyjnego wrocławskiej Akademii Rolniczej.

Anna Kiczko

Przemówienie prof. T. Lutego na prywatnej audiencji u Ojca Świętego

Wasza Świątobliwość, umiłowany Ojciec Święty,

Z duchowym wsparciem i pod przewodnictwem naszego Arcypasterza, Jego Eminencji Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza, Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola przybywa dziś do Waszej Świątobliwości, aby złożyć Piotrowi naszych czasów hołd głębokiej czci, wyrazić słowa największego podziwu oraz przekazać najlepsze życzenia noworoczne, Szczęść Boże. Jesteśmy ogromnie wdzięczni i nadzwyczaj wyróżnieni możliwością spotkania się z Waszą Świątobliwością i zaświadczyć o jubileuszu 50-lecia habilitacji.

Środowisko akademickie Wrocławia i Opola czuje się szczególnie odpowiedzialne za pielęgnowanie tradycji akademickich i wyjątkowy szacunek dla Twórców, którzy w trudnych latach powojennych tworzyli naukę i odbudowywali polskie środowisko naukowe. Czynimy to corocznie w jesienne dni Święta Nauki, pamiętając jak wielki wpływ na nasze środowisko ma obecność Kościoła a w szczególności autorytet Waszej Świątobliwości - orędownika badań naukowych i akademickiego kształcenia dla poszukiwania prawdy oraz formowania ludzkich osobowości. Z ogromną wdzięcznością i życzliwością środowiska naukowe przyjęły encyklikę *Fides et Ratio*, wskazującą jak poszukiwać prawdy i prowadzić badania naukowe z pokorą wobec Stwórcy i poszanowaniem godności człowieka. Szczególną inspiracją dla Święta obchodzonego w tym roku akademickim były znakomite jubileusze Waszej Świątobliwości / 25 lecie pontyfikatu oraz 50-lecie habilitacji.

Jubileusz 25-lecia pontyfikatu Waszej Świątobliwości, w dniu 16

października 2003 roku, Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola uczciło swym uczestnictwem we Mszy Św. odprawionej w Sanktuarium Św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy, pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, Księdza Arcybiskupa Józefa Kowalczyka.

Jubileuszowi 50 lecia habilitacji Waszej Świątobliwości poświęcona była Msza Św. W Katedrze Wrocławskiej odprawionej w dniu 15 listopada 2003 roku pod przewodnictwem Jego Eminencji Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza. Homilię wygłosił Ksiądz Rektor Profesor Ignacy Dec, przybliżając okoliczności przeprowadzenia kolokwium habilitacyjnego Waszej Świątobliwości na Wydziale Teologii Alma Mater Jagiellonica w dniu 3 grudnia 1953 roku. Wasza Świątobliwość, Umiłowany Ojciec Święty,

Dziś stajemy przed Tobą, aby w imieniu całej społeczności akademickiej Wrocławia i Opola wyrazić wdzięczność za użyczenie swego autorytetu dla poszukiwań i poszanowania prawdy, podziękować za papieskie nauczanie będące inspiracją dla formowania postaw młodzieży akademickiej, uczcić 50 lecie habilitacji.

Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, wsparte uchwałami senatów uczelni, prosi Waszą Świątobliwość o przyjęcie ZŁOTEGO LAURU AKADEMICKIEGO.

Jest to dzieło plastyczne, wykonane przez zespół artystów, profesorów Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, pod kierunkiem Rektora, Profesora Zbigniewa Horbowego.

Dla zacerpnienia nadziei prosimy o apostolskie błogosławieństwo dla środowiska akademickiego Dolnego Śląska i całej Polski.

Przemówienie papieża Jana Pawła II

Drogi Księżu Kardynale, Szanowni Państwo,

Serdecznie Witam i pozdrawiam wszystkich. Cieszę się, że mogę gościć tak dostojnych przedstawicieli środowisk akademickich Wrocławia i Opola. Dziękuję za waszą obecność i życzliwość.

Z wdzięcznością przyjmuję dar, jakim wasze uczelnie zechciały mnie wyróżnić. Przyjmuję go jako wyraz uznania, ale przede wszystkim jako wymowny znak tej więzi, jaka coraz bardziej zacieśnia się pomiędzy Kościołem a światem nauki w Polsce. Wydaje się, że dzięki Bogu mamy już za sobą ten okres, w którym ze względów ideologicznych usiłowano rozdzielić, a nawet w pewien sposób przeciwstawić te dwa źródła duchowego rozwoju człowieka i społeczeństwa. Sam tego doświadczyłem w szczególny sposób. Jeżeli dziś wspominamy 50-lecie mojej habilitacji, to trzeba pamiętać, że była to ostatnia habilitacja na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wkrótce potem został zniesiony przez władze komunistyczne [Oczywiście Wydział nie Uniwersytet]. Był to akt, który rozdzielał instytucje, ale oznaczał zdecydowane dążenie do wprowadzenia podziału pomiędzy rozumem i wiarą. Nie mówię tu o tym podziale, który zrodził się w późnym średniowieczu na bazie autonomii nauk, ale o rozdziale, który kładł się przemocą na duchowym dziedzictwie narodu.

Nigdy jednak nie opuszczało mnie przekonanie, że te próby nie będą do końca skuteczne. A było ono umacniane przez osobiste spotkania z ludźmi nauki, profesorami w różnych dziedzinach, którzy dawali świadectwo o głębokim pragnieniu dialogu i wspólnego poszukiwania prawdy. Temu przekonaniu dałem wyraz również jako papież, gdy pisałem: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy” (*Fides et ratio*, 1).

Wasza obecność tutaj budzi we mnie nadzieję, że ten ożywczy dialog będzie nadal trwał i żadne inne współczesne ideologie nie zdołają go przerwać. Z tą nadzieją patrzę w kierunku wszystkich polskich uniwersytetów, akademii i szkół wyższych. Życzę, aby wielkie możliwości intelektualne i duchowe polskiego świata nauki spotykały się z takim materialnym wsparciem, aby mogły być wykorzystane i objawione światu, dla powszechnego dobra.

Raz jeszcze dziękuję. Proszę, zawieźcie moje pozdrowienie waszym wspólnotom akademickim. Niech Bóg wam błogosławi!

[...] – dodane przez Papieża poza tekstem oficjalnym

Opłatkowe spotkanie z seniorami „Słonecznej Uczelni”

Na świąteczno-noworoczne spotkanie grono zasłużonych pracowników naszej uczelni zaprosił rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszycz.

Spotkanie odbyło się 17 grudnia 2003 roku, w godzinach południowych, w specjalnie na tę okoliczność przystrojonej sali posiedzeń Rady Wydziału Wychowania Fizycznego przy ul. Banacha. W bardzo miłej i serdecznej atmosferze, przy kawie, herbacie i ciasteczkach, w blasku świec migocących w choinkowych bombkach, spotkało się grono osób, które ponad pół wieku temu rozpoczęło pracę na uczelni i nieprzerwanie w niej pracowało, a niektórzy pracują tu – w ukończonej Almae Matris – do dziś.

Niełatwo było JM Rektorowi rozpocząć punktualnie spotkanie... Emocje powitań po latach były tak gorące i spontaniczne, że nie sposób było je przerwać, tym bardziej że niemal wszyscy witali się po kolei z Tadeuszem Koszyczem jako swoim wychowankiem, składając podziękowania za zaproszenie oraz gratulacje z racji pełnionej funkcji. Ze szczególnym wzruszeniem czynili to Ci, którzy przed laty przeszli na emeryturę lub wcześniej odeszli z uczelni do pracy w szkolnictwie czy służbie zdrowia.

Rektor w serdecznych i ciepłych słowach powitał przybyłych, wyrażając radość i satysfakcję, że może jako gospodarz uczelni gościć grono osób wielce zasłużonych dla niej. Składając życzenia świąteczne i noworoczne życzył wszystkim dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności. W krótkich słowach omówił aktualną wysoką pierwszą pozycję w rankingu uczelni wychowania fizycznego, która jest wynikiem osiągnięć w badaniach naukowych, w pracy dydaktycznej i wychowawczej, co procentuje zdobywaniem tytułów i stopni naukowych. Uczelnia stale pomnaża swój stan posiadania, czego przykładem są wspaniałe, nowe obiekty dydaktyczne i sportowe na Stadionie Olimpijskim, gdzie powstaje główna baza uczelni.

Rektor przedstawił krótko również plany dalszego rozwoju uczelni i starania o utrzymanie wysokiego tempa jej rozwoju, aby w niedługim czasie zyskała miano uczelni o formacie europejskim. Podziękował zebrany za dołożenie swoich cegiełek do budowy dzisiejszej pozycji „Słonecznej Uczelni”, zachęcając wszystkich do odwiedzania jej nie tylko od święta, ale także i na co dzień, zwłaszcza do wizytowania gmachu im. prof. Andrzeja Klisieckiego (P3), gdzie funkcjo-



nuje stała ekspozycja, poświęcona założycielom uczelni, i mieści się Centrum Historii AWF, powołane z inicjatywy nieodżałowanego śp. prof. Bogdana Czabańskiego.

Po toaście wzniesionym symboliczną lampką szampana i życzeniach składanych w trakcie łamania się opłatkiem rozpoczęła się swobodna wymiana zdań oraz. Rektor wyjaśniając niektóre kwestie, poruszonych przez zebranych, uzasadnił słuszność decyzji sprzedaży obiektów w Zieleńcu, starań o dalszą rozbudowę Ośrodka w Olejnicy, zamiaru sprzedaży gmachu Rektoratu i starań o wybudowanie na Stadionie Olimpijskim budynku dla władz i administracji uczelni. Zebrani zostali zapewnieni, że pierwotne obiekty uczelni przy ul. Witelona 25 pozostaną w jej posiadaniu, i poinformowani, że w przyszłości planuje się zorganizowanie w nich ośrodka doskonalenia kadr kultury fizycznej.

W swobodnych rozmowach wspomniano, „jak to drzewiej bywało”, co miało gdzie powstać, jak się miały potoczyć losy tych czy innych kierunków kształcenia, a jak to wygląda dzisiaj. Wszyscy byli zgodni, że bez przejęcia na własność Stadionu Olim-

pijskiego (ogromna to zasługa prof. Juliana Jonkisz) nie byłoby szans na tak dynamiczny rozwój Uczelni.

Padły też uwagi i postulaty co do charakteru obchodów zbliżającego się jubileuszu 60-lecia uczelni. Rektor zachęcił zebranych do aktywnego udziału w pracach przygotowawczych, towarzyszących wydaniu okolicznościowych opracowań, i zapraszał wszystkich do udziału w jubileuszowych uroczystościach.

Na zakończenie wręczono zebranym dwa ostatnie numery „Życia Akademickiego”, zawierające relacje z inauguracji nowego roku akademickiego, z obchodów Święta Uczelni (22 października 2003 r.) i szereg innych ciekawych artykułów, dotyczących życia Uczelni. Uczestnicy spotkania otrzymali również skromny folder poświęcony prof. Andrzejowi Klisieckiemu, zawierający Jego portret z pieśnią – grafikę autorstwa Antoniego Kaczyńskiego oraz z wybrane cytaty prac Profesora; wyboru dokonał Jego doktorant – prof. Zbigniew Naglak.

W spotkaniu wzięło udział 17 osób, kilka osób przekazało telefoniczne pozdrowienia i życzenia, gdyż z uwagi na zły stan zdrowia nie mogło przy-

być osobiście, m.in.: prof. Julian Jonkisz, dr Zofia Dowgird, dr Jan Bąkowski, dr Bogdan Berezecki.

W spotkaniu uczestniczyli:

1. prof. Bolesław Buła (fizjologia)
2. dr Jerzy Fidziński (boks)
3. dr Maria Grabowska (tańce)
4. dr Emilia Hornowska (gimnastyka)
5. prof. Ewaryst Jaskólski (judo)
6. dr Ryszard Jezierski (gimnastyka)
7. dr Antoni Kaczyński (gimnastyka)
8. dr n. med. Tadeusz Krizar (pływanie)
9. dr Stanisław Maksymowicz (sporty lotnicze)
10. prof. Zbigniew Naglak (gry sportowe)
11. dr Zbigniew Schwarzer (wioślarstwo, historia kfi)
12. dr Bolesław Słupik (gry sportowe, metodyka wf)
13. dr n. med. Karmena Stańkowska (medycyna wf i sportu)
14. dr Krystyna Świerczyńska (gry sportowe, TiR)
15. dr Czesław Świerczyński (gimnastyka)
16. mgr Janina Trojanowska (pływanie, narciarstwo)
17. mgr Kazimierz Władyka (pływanie)

Ryszard Jezierski



Dziesięć lat temu kilkoro zapaleńców i wręcz marzycieli, głównie działaczki NSZZ Solidarność Politechniki Wrocławskiej: Danuta Belina, Anna Szczepanik i pracująca z niegasnącym entuzjazmem do dziś Cecylia Biegańska, wystąpiły z propozycją zbudowania ośrodka dla emerytowanych pracowników wyższych uczelni Wrocławia na wzór Domu Aktora w Skolimowie. Zaczęto od przekony-

budowę ośrodka z mieszkaniami, na które stać by było emerytowanych pracowników uczelni.

Aby przystąpić do budowy, należało – zgodnie z przepisami – powołać spółdzielnię mieszkaniową. W lipcu 1996 roku odbyło się zebranie założycielskie SM „Wrzos”, a w kwietniu 1998 roku rozpoczęto budowę. Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego odbyła się 22 maja 1998 roku.

Na początku 2000 roku zakończono budowę, a w listopadzie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie ośrodka przez Kardynała Henryka Gulbinowicza, z udziałem rektorów, władz miejskich i wojewódzkich, organizacji związkowych i mieszkańców Ośrodka Seniora.

Ośrodek zbudowano w krótkim okresie dwóch lat, koszt budowy wyniósł około 24 miliony zł. Oprócz wkładów budowlanych mieszkańców Fundacja uzyskała od darczyńców instytucjonalnych i indywidualnych w sumie około 765 tysięcy zł. Z naszej uczelni skromne darowizny przekazały: NSZZ „Solidarność”, RZ ZNP, Stowarzyszenie Absolwentów. Jako wkład budowlany Fundacja wniosła 1 452 900 zł w postaci działki budowlanej, uzyskanej jako darowizna PWr i AR.

Warto krótko wspomnieć, że w Ośrodku Seniora znajdują się :

- 152 lokale mieszkalne – jedno, dwu i trzypokojowe,
- ośrodek rehabilitacyjny (311,5 m²),
- gabinet lekarski i stomatologiczny,
- stołówka,
- sklep,
- apteka,
- lokale biurowe,
- pokoje gościnne,
- świetlica, w której odbywają się spotkania, szkolenia, różnego rodzaju

Jubileusz 10-lecia Fundacji „Pro-Homine”

wania rektorów i senatów wrocławskich uczelni, a przede wszystkim ówczesnego rektora Politechniki Wrocławskiej – prof. Andrzeja Wiszniewskiego i rektora Akademii Rolniczej – prof. Józefa Kowalskiego. Po wielu zabiegach zebrało się na terenie Politechniki Kolegium Rektorów jako **Zgromadzenie Fundatorów Wrocławskiej Międzyuczelnianej Fundacji „Pro-Homine” na Rzecz Emerytów i Osób Niepełnosprawnych** (tak brzmi pełna nazwa fundacji). W skład Fundacji weszły Organizacje Związkowe NSZZ „Solidarność” wyżej wymienionych uczelni i ZNP AR. Przewodniczącym Rady Fundacji został prof. Henryk Hawrylak, a Prezesem Zarządu Fundacji prof. Otton Dąbrowski, obaj z Politechniki. Z ramienia AWF do Rady Fundacji został oddelegowany Ryszard Jezierski.

Po wielu zabiegach i usilnych staraniach o pozyskanie działki pod budowę Ośrodka Seniora, dzięki życzliwości Senatów i Rektorów Politechniki i Akademii Rolniczej, w listopadzie 1995 roku podpisano akt darowizny prawa użytkowania wieczystego działki budowlanej na Biskupinie przy ul. Olszewskiego. Z gruntów Skarbu Państwa wydzielono dużą, bo ponad 70-arową działkę budowlaną, będącą w dyspozycji tych dwóch uczelni i przekazano w darowiznie Fundacji. Był to znakomity początek, gdyż bez tej działki właściwie nie było szans na

W trakcie tej uroczystości prof. Andrzej Wiszniewski – wówczas Minister Nauki – powiedział, że *to, co tu powstaje, to powstaje z wiary, nadziei i miłości*. Z **wiary** kilku osób, że to jest możliwe (wymienił głównie trzy panie wyszczególnione wcześniej), **nadziei**, że uda się to zrealizować i **miłości** do świata i ludzi. Wiele osób sceptycznie podchodziło do całego przedsięwzięcia. I faktycznie, nie było łatwo. Przyrzekających pomoc było wielu, a faktycznie wspierających bardzo mało. Ile się trzeba było naprosić, naużerać itd., itp., to wiedzą tylko ci, co to robili, a przede wszystkim niezmiordowana Pani mgr Cecylia Biegańska.



Ośrodek Seniora Szkół Wyższych Wrocławia – widok na dziedziniec wewnętrzny, fot. Cecylia Biegańska

zajęcia i w tym zajęcia ruchowe (prowadzone przez absolwenta naszej AWF – Andrzeja Kościówkę), a także nabożeństwa niedzielne.

Pod budynkiem znajdują się boksy garażowe dla wszystkich chętnych mieszkańców, a nawet kilka jest podnajmowanych.

W tym ośrodku można wygodnie żyć bez potrzeby wychodzenia na zewnątrz, ale jak tu nie skorzystać z pięknych terenów Biskupina – terenów nad Odrą, bliskości Parku Szczytnickiego, obiektów sportowych AR i innych.

Z części usługowo-socjalnej i leczniczej Ośrodka mogą korzystać nie tylko mieszkańcy Ośrodka, ale i inni. Zachęcamy do odwiedzenia Ośrodka Seniora przy ul. Olszewskiego 23.

Od początku 2003 roku czynny jest ośrodek rehabilitacyjny prowadzony przez naszego absolwenta – mgr. Marka Bawarowskiego i jego żonę – Gabrielę, współpracujących z oddziałem rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego (kierowanym przez mgr. M. Bawarowskiego) i z Wydziałem Fizjoterapii naszej AWF.

Do powstania architektonicznie pięknego i funkcjonalnego Ośrodka Seniora przyczyniło się wiele osób. Fundacja pełniła rolę inspiratora budowy w szczególności przy programowaniu i projektowaniu części leczniczo-rehabilitacyjnej i socjalnej.

Dziesięcioletnia działalność Fundacji oceniana jest bardzo pozytywnie, czego wyrazem była między innymi Nagroda Kolegium Rektorów w roku 2001.

Warto na koniec wspomnieć, że wiele środowisk akademickich w kraju próbowało zbudować taki ośrodek, ale – jak dotychczas – nikomu poza Wrocławiem to się nie udało. Warto schylić czoła i podziękować licznemu gronu zapalciców i społeczników i życzyć im, aby Fundacja **Pro-Homine** dalej prężnie działała na rzecz mieszkańców Ośrodka Seniora i pracowników wyższych uczelni Wrocławia.

Ryszard Jezierski

List od prof. K. Denka

Doktor honoris causa naszej uczelni, profesor Kazimierz Denek, obdarzony tym tytułem w czasie obchodów Święta Uczelni w dniu 22 października ubiegłego roku, przesłał na ręce JM Rektora – prof. Tadeusza Koszycza list o następującej treści:



Magnificencjo, Panie Rektorze,
Prześwietny Senacie,
Dostojna Rado Wydziału Wychowania Fizycznego
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Bardzo serdecznie dziękuję za wyróżnienie mnie godnością doktora honoris causa przez Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Cenię sobie tę godność, zwłaszcza że nadała mi ją Uczelnia znana i ciesząca się dużym prestiżem naukowo-badawczym i dydaktyczno-wychowawczym z zakresu kultury fizycznej i nauk o niej w Polsce i za granicą. Będzie ona stale motywować mnie do odświeżania dopełniających się związków edukacji i wychowania fizycznego oraz pedagogiki i nauk o kulturze fizycznej.

Dziękuję także za wspianą organizację i oprawę uroczystości nadania godności doktora honoris causa, a także za niezwykle serdeczność, okazaną mnie i mojej Rodzinie.

Z wyrazami głębokiego szacunku i wdzięczności

Kazimierz Denek

Poznań, dnia 31 października 2003 r.

(List odczytany przez JM Rektora na posiedzeniu Senatu w dniu 22 listopada ub. roku)

Wspomnienie o profesorze Bogdanie Czabańskim

Szanowni Państwo!

Żyjąc od wielu lat na obczyźnie (USA), nie wiedziałem, że prof. Czabański nie żyje. Pogrzeżyłem się w wielkim smutku i zadumie na wieść o tym fakcie. Byłem z tym człowiekiem związany przez cały okres moich studiów na wrocławskiej WSWF – 1965 -1969. Robiłem specjalizację z pływania w Zakładzie pod Jego kierownictwem, a później napisałem pracę magisterską, której On był promotorem. Żyłem się bardzo z tym Człowiekiem nie tylko w relacji student – nauczyciel, ale w sferze prywatnej (jak ojciec z synem?!). Wielokrotnie wyjeżdżaliśmy na narty Jego samochodem do Szklarskiej Poręby, dyskutując. O czym? O wszystkim: – o życiu, miłości, polityce, literaturze, muzyce i o... sportach samochodowych. Nie było tematu, który byłby Mu obcy. Sprawiał wrażenie człowieka, który zna się na wszystkim, człowieka, którego słucha się z zapartym tchem, z którego emanuje wielka charyzma... Dyskutując wie-

lokrotnie o profilu mojej pracy magisterskiej, dużo się od Niego nauczyłem – głównie spojrzenia na życie i na czym ta „GRA” polega. Był bardziej humanistą, niż pływakiem, chociaż w tej dziedzinie był światowym ekspertem. Miał wrodzony talent demonstracji – w zwolnionym tempie – ruchów pływackich. Dla obiboków i leni był bardzo nietolerancyjny i niemiły, a czasem nawet arogancki. Ujmujący sposób bycia sprawiał, że przebywanie z Nim było rodzajem honoru czy nagrodą losu. Nie wszyscy jednak mogli tego doświadczyć! „Kumplem” był tylko dla wybranych, a selekcji dokonywał sam. Odszedł. Czy pokolenie, którego był Nauczycielem, zrozumie, co straciło? Czy zrozumie, że NAUCZYCIELA tego formatu Opatrzność może już więcej nie zesłać?...

Spoczywaj w pokoju, MÓJ DROGI I NIEPOWTARZALNY!!!

mgr Jacek Gallot

27.12.2003., Scarborough, Maine, USA

12 grudnia 2003 roku liczne grono – w przeważającej mierze absolwentów naszej uczelni: nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, instruktorów i działaczy z dawnych lat i aktywnych do dziś, zostało zaproszonych na bogaty program obchodów 50-lecia SZS, zorganizowany we Wrocławiu.

Oto program obchodów jubileuszu:

godz. 11⁰⁰ – Impreza sportowo-rekreacyjna oraz spotkanie szkoleniowe na temat gimnastyki korekcyjnej – hala „Orbita”, przy ul. Wejherowskiej

godz. 14⁰⁰ – Spotkanie z władzami miasta i województwa wraz z wręczeniem jubileuszowych odznaczeń, medali i dyplomów – Sala Rycerska Wrocławskiego Ratusza

godz. 16⁰⁰ – Spotkanie towarzyskie – hotel Inter przy hali „Orbita”.

Głównymi organizatorami uroczystości byli: przewodniczący SZS – Jerzy Bocheński oraz sekretarz SZS – Adam Szymczak. Całość przebiegała w znakomitej atmosferze. Halę „Orbita” wypełniła młodzież, która gorąco dopingowała uczniów i nauczycieli-reprezentantów szkół, biorących udział w finale turnieju sportowo-rekreacyjnego.

W Sali Rycerskiej liczna i godna reprezentacja władz miasta i województwa przyjęła ponad setkę wyróżnionych i nagrodzonych przedstawicieli sportu szkolnego z Dolnego Śląska. Niestety, nie wszyscy mogli przybyć (stan zdrowia, sprawy rodzinne i zawodowe). Wielu wspomniano i uhonorowano chwilą ciszy, gdyż odeszli od nas na zawsze. Patrząc na zgromadzonych w Sali Rycerskiej, widziało się szeroki przekrój pokoleniowy absolwentów dawnej WSWF i obecnej AWF. Wiele nazwisk zatarło się w pamięci, która zaczynała dopisywać w momencie wyczytywania do wręczania wyróżnień znanych niegdyś lekkoatletów, siatkarzy, koszykarzy, pływaków itp., znakomitych organizatorów imprez sportowych, turystycznych i rekreacyjnych. Serce rośnie, gdy widziało się posiwiatłych Kolegów

50-lecie Szkolnego Związku Sportowego „Dolny Śląsk”

(w mniejszej liczbie Koleżanek), którzy od dziesiątków lat niezmordowanie krzewią sport wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Gdyby przyszło wymienić choćby tych najznakomitszych, nie starczyłoby stron. W rozmowach kulturalnych można było zorientować się, jakimi „seriami” podsyłani byli na AWF wychowankowie poszczególnych nauczycieli – trenerów i instruktorów, jakie ciągi pokoleniowe szły z Kłodzka, Jeleniej Góry, Świdnicy, Legnicy, Bolesławca i wielu innych miast naszego pięknego regionu.

Z okazji jubileuszu 50-lecia ukażało się skromne, ale bardzo cenne opracowanie sekretarza SZS – Adama Szymczaka pt. „Szkice z historii Szkolnego Związku Sportowego Dolny Śląsk”. Oto kilka fragmentów z tego opracowania.

Najpierw był ZRYW

W 1953 roku GKKF wspólnie z Centralnym Urzędem Szkolnictwa Zawodowego (CUSZ) podjął uchwałę o powołaniu SZS „Zryw” i tę datę przyjęto za początek zorganizowanej działalności sportu szkolnego po II wojnie światowej. We Wrocławiu grono ludzi skupiło się wokół Zbigniewa Świerczyńskiego (przez długie lata szefa Studium WF i Sportu Politechniki Wrocławskiej), doprowadzając do powołania w maju 1953 roku Rady Okręgowej „Zryw”. Na czele Rady stanął Romuald Poleszak (później pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ambasador w Danii), wiceprzewodniczącym został Z. Świerczyński, a urzędującym sekretarzem Tadeusz Zawisza, którego syn Bogdan aktualnie pracuje w SZS.

Spontanicznie zaczęły powstawać bardzo liczne sekcje sportowe w wielu szkołach Wrocławia i całego Dolnego Śląska. Nasz region przodował w rozwoju szkolnego ruchu sportowego w kraju. Sekcje sportowe ak-

tywnie działały nie tylko w szkołach zawodowych, ale i ogólnokształcących.

W roku 1957 nastąpiło połączenie szkolnego ruchu sportowego szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego. Na pierwszym zjeździe przyjęty został statut, regulaminy i wybrano władze Szkolnego Związku Sportowego. Jak grzyby po deszczu powstawały szkolne kluby sportowe (SKS), a wiele z nich wychowało zawodników najwyższej klasy, choćby takie kluby, jak: *Juvenia, Parasol, Błękitni* z Wrocławia, *Amator* z Jeleniej Góry, *Bolesławianka, Kłodzko, Granit* ze Strzelina, *Atria* z Wałbrzycha, *Osa* ze Zgorzelca, *Błękitni* z Mirska.... lista jest długa. Pod tymi nazwami kryje się ogromna liczba niezmiennie aktywnych nauczycieli wychowania fizycznego, wychowawców setek, jak nie tysięcy sportowo uzdolnionej młodzieży.

Po podziale administracyjnym kraju (1975) Szkolny Związek nadal znakomicie funkcjonował, gdyż była to po prostu kontynuacja dotychczasowej, wspaniałej pracy w powiatach, gminach i poszczególnych szkołach.

Kolejna reforma administracyjna i znowu jesteśmy razem. Okazało się, że ciągle można liczyć na tych samych zapaleńców i ich wychowanków.

Tysiące ćwiczącej i startującej młodzieży mogła się spełniać przez sport (a nawet obierać zawód dzięki studiom w AWF) dzięki tym zapaleńcom, dzięki ludziom posiadającym niegasnący zapał, którym chce się pracować, którzy w myśl maksymy F. Nietzsche:

Spałem i śniłem, że życie jest przyjemnością.

Zacząłem pracować i spostrzegłem, że obowiązek jest przyjemnością.

Obudziłem się i zobaczyłem, że życie jest obowiązkiem

tak właśnie pojmowali swoją pracę.

W Sali Rycerskiej Wrocławskiego Ratusza pracownicy pasjonaci otrzymali wysokie odznaczenia i wyróżnienia, którymi uhonorowano 107 osób. Są to w przeważającej liczbie nasi absolwenci, a wśród nich: Barbara Kozłowska, Barbara Ratajczyk, Helena Chomiak, Zbigniew Lipiński, Stanisław Czajewicz, Andrzej Surówka, Jerzy Bocheński,

Wojciech Burzyński, Jerzy Łysiak, Wiliam Rostek, Wiesław Kułakowski, Józef Majdura, Zbigniew Chajan, Jan Wawrzuta, Jerzy Wójcik, Bogdan Hacuś, Ryszard Helemejko, Wacław Stopiński, Adam Szymczak, Marian Kuchmistrz, Jerzy Reszka, Wiesław Ziełliński, Zdzisław Kulmatycki, Mieczysław Netreba, Włodzimierz Suszek,

Andrzej Wojtał, Tadeusz Żurawiński. I można by tę listę ciągnąć dalej...

W tym miejscu prosimy serdecznie o nadsyłanie wspomnień o dokonaniach naszych absolwentów, aby upamiętnić ich dzieło w szykowanej do druku *Księdze wspomnień absolwentów AWF Wrocław*.

Ryszard Jezierski

Chińskie perygrynacje naukowe

O pobycie z misją naukową na Uniwersytecie w Pekinie opowiada prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak – kierownik Katedry Antropomotoryki, dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego

Zostałam zaproszona

przez dziekana Liang-Juna-Xu, który w ramach współpracy naukowej z Politechniką Wrocławską na temat zanieczyszczeń środowiska przyjeżdżał kilkakrotnie do Polski wraz z prof. Ji-Gao-Zhangiem. Ponieważ ja również zajmuję się zanieczyszczeniami środowiska w aspekcie zdrowia i rozwoju człowieka, uczestniczyłam w egzaminach doktorskich na Politechnice i w ten sposób narodziła się moja współpraca zarówno z naukowcami z Politechniki, jak i z profesorami z Chin, która datuje się od 1996 roku.

Lot nad Syberią

Podróż zaczęła się we Frankfurt, skąd poleciliśmy na północ, gdzieś nad Bałtyk, w głęboką noc... Akurat wschodziło słońce... Niebo bezchmurne. Samolot leci z szybkością 1000 km/godz. Jesteśmy na wysokości 12 tys. metrów i cały czas jest biało... Nie widać końca tej bieli... Biel, biel, biel... I nagle jak ręką uciął! Jest szaro... Ułan Bator, Pustynia Gobi, góry, i wreszcie Beijing (czyt. Bejdzing, p. red.) – „miasto północy”, czyli

Pekin

Kolos! 20 milionów mieszkańców! Około miliona studentów. Ponad 30 uniwersytetów. Główne arterie – pięciopasmowe – przebiegają z północy na południe, równolegle, w dwóch rejonach miasta, oraz z zachodu na



wschód. Samochodów nie brakuje, przeważnie to pojazdy służbowe, ale nadal ważnymi środkami lokomocji są rowery. I zadziwiające – morze rowerów i samochodów, ale nie widziałam ani jednego wypadku... Cała ta rzesza ludzi wylega na ulice po pracy, około godziny... 21, albo w czasie lunchu. Nad miastem ramiona dźwigów – mnóstwo budowli architektonicznie pięknych, ale... europejskich. Domy przynajmniej 20-piętrowe... Aż żal, że coraz mniej tej pięknej architektury dalekowschodniej. To, co budują w tej chwili, jest jednak zdecydowanie ekonomiczniejsze.

Trudnością w poruszaniu się po mieście jest potężna bariera językowa: nie sposób przeczytać nazwy ulicy, nie

sposób zrozumieć tych dźwięków. W tym roku ma być już w całym Pekinie wprowadzone podwójne oznakowanie (w alfabecie chińskim i łacińskim) ulic, hoteli i ważniejszych obiektów miasta, a związane jest to ze zbliżającą się olimpiadą w 2008 roku.

Spółeczność uniwersytecka

Są bardzo przyjaźni, otoczyli nas ogromną opieką. Żyją bardzo skromnie. Pracują od godz. 8.00 rano do 20.30 wieczorem, z przerwą na lunch w godz. 12.00–14.00. Pracują także w soboty i nie znają tradycji świętowania w niedzielę, tak jak jest to w Europie, gdzie ten dzień przeznaczony jest na uroczystości religijne. Tutaj niedziela jest przerwą dla

urzędników. Chińczycy robią wszystko tak ... ceremonialnie. Nie znają tego naszego „europejskiego” pośpiechu. To jest inna kultura... Na ulicy nie widzi się osób, które – tak jak u nas, w Europie – idą trzymając się za ręce czy „pod rękę”, albo w pół objęci. Nie widać też na ulicy dzieci, ponieważ są one w żłobkach, przedszkolach i szkołach przez cały tydzień. Rodzice zabierają je do domów na soboty i niedziele. Chińczycy mają mnóstwo konfekcji, słyną z jej produkcji, mają bardzo taną siłę roboczą, a mimo to nie chodzą ubrani na kolorowo: do rzadkości należy „jaśniejsza plama” na ulicy; generalnie noszą się na szaro-brązowo lub czarno... Mają bardzo małe mieszkania, ale nie są z tego powodu szczególnie nieszczęśliwi. Ludzie starsi zbierają się małymi grupkami na skwerach, na których są różnego rodzaju przyrządy do ćwiczeń fizycznych. To są przeważnie mężczyźni. Kobiety natomiast stawiają sobie małe radio i w takt typowej wschodniej muzyki tańczą... To są szczęśliwi ludzie.

Jedzenie

jest zdecydowanie inne. Przede wszystkim Chińczycy nie jedzą pieczywa, tak jak my, masła czy serów, i trochę mi tego brakowało... Jedzenie mają wyjątkowo smaczne, chińska kuchnia jest rewelacyjna! Zadziwiające jest, że świetnie doprawiają potrawy; nie ma u nich na stole – tak jak u nas – różnych przypraw, których w zależności od „smaku” używamy. Jedynie nasi opiekunowie pytali nas, czy życzymy sobie jedzenie przyprawione na ostro, czy na „średnio”. Jedzą dużo sałatek i drobiu, który jest pocięty (wraz z kośćmi) na małe kawałeczki. Jedzą oczywiście pałeczkami, małymi kęsami, nie za szybko... I to procentuje: nie widziałam grubych Chińczyków!

Chińskie Uniwersytety

W czasie naszego pobytu w Beijing University oprócz oficjalnych wizyt u rektora i dziekana odbywaliśmy różnego rodzaju semina-



ria, zarówno ze studentami, jak i z młodymi doktorantami, które trwały niejednokrotnie dłużej, niż do godz. 20.30... Na każdym kroku widać, że ci ludzie zafascynowani są Europą i jej naukowymi tradycjami; w moim przekonaniu cenią sobie nawet bardziej doktoraty europejskie od amerykańskich. Po doktoracie zrobionym w Europie dostają u siebie od razu profesurę, dlatego są bardzo zainteresowani współpracą z nami, chcą przyjeżdżać do naszego kraju. Oni z kolei mają na bardzo wysokim poziomie postawione nauki związane z gospodarką i rozwojem przemysłowym kraju. Zostaliśmy również zaproszeni na Uniwersytet w Tian Jin – w mniejszej miejscowości – jak to określił mój współautor, Ji-Gao-Thang – raptem 4 mln mieszkańców (!) i muszę przyznać, że o ile na uniwersytecie w Pekinie nie budziłyśmy swoją obecnością większej sensacji, tak tam przyglądano nam się uważnie. Przypuszczam, że w te rejon „biały człowiek” zagląda bardzo rzadko.

Zwiedzanie

Ogromne wrażenie robi Wielki Mur Chiński. To trzeba po prostu zobaczyć! Czułam się bardzo wzruszona, tam panuje taki specyficzny klimat... Przeszliśmy spory odcinek, momentami forsowaliśmy bardzo strome schody, a że było dosyć chłodno (byliśmy tam pod koniec listopada), stopnie były częściowo oblodzone. Nie wszystkie odcinki są udostępniane turystom, część z nich jest dość zrujnowana. W końcu ta budowla liczy sobie ponad 2 tys. lat! Z innych zabytków, już w centrum Pekinu, olbrzymie wrażenie robi Forbiden City – Zakazane Miasto – dawny pałac cesarski, Pałac Letni wraz z jachtem z marmuru, podarowanym żonie cesarza przez jednego z wielmożów czy świątynia z posągami Buddy, wykonany z jednego pnia drzewa sandałowego, mierzącym 18 metrów wysokości, olbrzymi Plac Niebiańskiego Spokoju – Tienanmen... Teraz rozumiem, co znaczy obejrzeć coś w oryginale! Patrząc na „płaskie” zdjęcie, a byc tam, to są dwie różne rzeczy! Mimo to mam całe pudełko fotografii z Chin...

Notowała Anna Kiczko

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jakie są warunki i wymogi Narodowego Funduszu Zdrowia

Z dr. Adamem Frąckiewiczem, kierownikiem Przychodni Sportowo-Lekarskiej na Stadionie Olimpijskim rozmawia Anna Kiczko

(wywiad przeprowadzony w grudniu 2003 r.)

Już minął rok, od kiedy Przychodnia Sportowo-Lekarska weszła w struktury uczelni. 24 października 2002 r. Senat pozytywnie zaopiniował wpisanie w strukturę uczelni Międzywojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej jako jednostki gospodarczo-usługowej bezpośrednio podległej rektorowi. Czy można ją zatem uznać za uczelnianą?

Oficjalnie przychodnia nie jest w strukturach uczelni. Ma ona – jak mówią prawnicy – ułomną osobowość prawną, tzn. została powołana do życia przez AWF, posiada jednak samodzielność finansową oraz samodzielność w sensie zarządzania i podejmowania decyzji strategicznych; z AWF wiąże ją natomiast umowy o współpracy, np. uczelnia kupuje u nas badania sportowo-lekarskie, wielu pracowników uczelni zadeklarowało przynależność do przychodni, do korzystania u nas z opieki lekarza rodzinnego, prowadzimy ożywioną pracę profilaktyczną z dziećmi w ramach centrum korekcji wad postawy – programu finansowanego przez miasto, w związku z tym wynajmujemy – oprócz części budynku, gdzie przychodnia ma swoje pomieszczenia – dużo innych obiektów uczelnianych, jak: salę gimnastyczną, krytą pływalnię, kompleks odnowy biologicznej wraz z halą sportową przy ul. Witelona.

W grudniu 1993 r. powołano do życia na Stadionie Olimpijskim Przychodnię Sportowo-Lekarską im. prof. prof. Gutt-



mana i Jokla. Szczególnie dokładnie utkwił mi w pamięci moment uroczystego jej otwarcia, który zrelacjonowałam na łamach pierwszego numeru (sygnalnego) „Życia Akademickiego” (które wtedy powstało). Po różnych „zawirowaniach”, rzutuujących na losy tej przychodni, wróciła ona znów „pod skrzydła” AWF...

Została reaktywowana z inicjatywy profesorów Marciniaka i Zagrobelnego, a jej patronami zostali dwaj lekarze specjalizujący się w medycynie sportowej. Obserwowałam jej funkcjonowanie z zewnątrz – z pozycji pracownika AWF. Różnie to wyglądało... Różne były formy prawne prowadzenia tej przychodni. Teraz ta sprawa wydaje się być uporządkowana. Mamy statut narzucający nam pewne ramy działalności, napisany przez JM Rektora Akademii Wychowania

Doktoraty

Wydział Wychowania Fizycznego

Publiczne obrony prac doktorskich

4.12.2003 – mgr Agnieszka Ciszek „Siła mięśni obręczy barkowej początkujących pływaków i lekkoatletów na tle ich rozwoju somatycznego”, promotor: prof. nadzw. dr hab. P. Kowalski, recenzenci: prof. zw. dr hab. T. Koszczyc, prof. zw. dr hab. E. Mleczko – AWF w Karkowie

18.12.2003 – mgr Bogusława Graczykowska „Zmiany wartości parametrów biomechanicznych opisujących stabilność postawy stojącej u dzieci 3-8-letnich”, promotor: prof. zw. dr hab. M. Golema, recenzenci prof. zw. dr hab. T. Skolimowski, prof. zw. dr hab. L. Dworak – AWF w Poznaniu

29.01.2004 – mgr Dariusz Mucha „wysklepienie stóp i budowa somatyczna a zdolności motoryczne młodzieży w okresie pokwitania”, promotor: prof. nadzw. dr hab. Henryk Knapik, recenzenci: prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak, prof. zw. dr hab. Tadeusz Kasperczyk

29.01.2004 – mgr Krystyna Chromik „Postawa ciała dzieci i młodzieży a wskaźnik BMI”, promotor: prof. nadzw. dr hab. A. Burdukiewicz, recenzenci: prof. zw. dr hab. T. Kasperczyk, prof. zw. dr hab. Z. Drozdowski – AWF w Poznaniu, prof. nadzw. dr hab. E. Zeyland-Małowka – AWFis w Gdańsku

Fizycznego, która jest organem założycielskim i korzysta z ustaw z tego tytułu jej przysługujących...

Na przykład mianując przed rokiem Pana jej kierownikiem...

Konferencje

(informacje)

Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego Uniwersytetu Rzeszowskiego wraz z Podkarpackim Towarzystwem Naukowym Kultury Fizycznej organizuje w dniach 27-30 maja 2004 r. II Międzynarodową Konferencję Europejskiego Stowarzyszenia Socjologów Sportu (EASS) na temat „**Sports Involvement in a Changing Europe**” (Rola sportu w zmieniającej się Europie). Wszelkie szczegółowe informacje na temat konferencji znajdują się na stronie internetowej Uniwersytetu Rzeszowskiego (www.univ.rzeszow.pl/konferencje).

Wszelkie pytania i sugestie kierować na adres e-mailowy Komitetu Organizacyjnego: eass_2004@o2.pl lub an.ni@wp.pl

W Dziale Nauki i Współpracy Zagranicą znajdują się do wglądu **komunikaty następujących konferencji:**

1. „International Conference on Leisure, Tourism & Sport (LEDU 2004)”, organizowanej przez German Sport University Cologne w dniach 18-20.03.2004r.
Więcej informacji na stronie <http://www.ledu2004.de>
2. XII Konferencja Naukowa: „Wychowanie Fizyczne i sport w badaniach naukowych” Poznań, 27.05.2004 r. Organizator: AWF w Poznaniu
3. IV Ogólnopolska Konferencja „Innowacje w edukacji akademickiej”, organizowana przez Wyższą Szkołę Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi w dniach 30.06. – 3.07. 2004 w Smardzewicach nad Zalewem Sulejowskim.
4. Summer Meeting SFRR-Europe 2004 „Reactive oxygen species and antioxidants” Łódź, 2-5 lipca 2004; organizator: Uniwersytet Łódzki

Rektor niejako przez moją osobę kontroluje działalność przychodni. Uważa, że dobrze się wywiązujemy z naszej pracy. W przychodni oprócz podstawowej opieki zdrowotnej funkcjonuje kilkanaście poradni specjalistycznych, np.: poradnia medycyny sportowej – i ta jest chyba najślawniejsza, poradnia neurologiczna, okulistyczna, zdrowia psychicznego, wad postawy, coraz lepiej funkcjonuje fizjoterapia – nadal się rozwija.

A co się dzieje z kriokomorą, którą miała przejąć kierownia przez Pana przychodnia?

Przed rokiem były rozmowy na ten temat i Senat podjął taką uchwałę...

Senat podjął również uchwałę o kredytowaniu przez uczelnię modernizacji kriokomor; pisałam o tym w 95 numerze „Życia Akademickiego”...

Tak naprawdę nie zostało to zrealizowane, a złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim okazało się, że zlokalizowanie ZOZ-u z kriokomorą w obiekcie przy ul. Rzeźbiarskiej jest niemożliwe ze względu chociażby na mieszanie się ruchu studenckiego i pacjentów; czegoś takiego nie może być, musi to być pewna odrębność – taką decyzję wydał Sanepid, na którą *nota bene* długo czekaliśmy. Kolejna sprawa: wyszedłem z inicjatywą, żeby zorganizować kriokomorę tutaj, w budynku, w którym mieści się przychodnia; mamy aktualnie koncepcję architektoniczną i zgodę konserwatora zabytków.

Czy ma Pan na myśli rozbudowę tego budynku?

Nie, chodzi tu o pozyskanie części sali gimnastycznej i paru pomieszczeń w przyziemiu i zorganizowanie tego tak, aby ta poradnia mogła odpowiadać wymogom Narodowego Funduszu Zdrowia, ponieważ chcemy, żeby te usługi w przyszłości były zakontraktowane, żeby były sprzedawane nie tylko na wolnym rynku usług medycznych, ale przez NFZ. Mamy akceptację kierownictwa uczelni, zgodę uczelnianej Komisji Lokalowej na tę koncepcję architektoniczną, którą przedstawiłem. Problemem jest brak środków finansowych. Według moich szacunków przenosiny kriokomorę będą kosztowały 150 tys. zł i tyle samo – adaptacja pomieszczeń. Niestety, przychodnia takich środków nie wypracowała i prawdopodobnie trzeba będzie wrócić do kwestii gwarancji kredytowych, udzielonych na początku zeszłego roku przez uczelnię, aby skończyła się ta prowizoryczna sytuacja.

Wspomniał Pan o kontrakcie z NFZ. W tej chwili służba zdrowia jest podzielona, trwają protesty, lekarze nie godzą się na warunki proponowane przez NFZ. Jak to wygląda w przypadku naszej przychodni?

To też jest złożona sytuacja... Nie wszyscy zdają sobie sprawę, a zwłaszcza pacjenci, jakie są warunki i wymogi Narodowego Funduszu Zdrowia i idące za tym finansowanie. Źródłem

Porozumienie Zielonogórskie skupia lekarzy ośmiu województw, którzy jesienią ubiegłego roku nie zgodzili się na warunki nowych kontraktów na świadczenie usług medycznych zaproponowanych przez NFZ. Lekarze nie podpisali umów z NFZ i po 1 stycznia 2004 roku większość przychodni w rejonach objętych Porozumieniem Zielonogórskim była nieczynna. 6 stycznia minister zdrowia podpisał z lekarzami ugodę gwarantującą im korzystniejsze warunki finansowe zawieranych z NFZ kontraktów. Przez ostatnie dwa miesiące Porozumienie Zielonogórskie dwukrotnie groziło protestem, wymuszając na NFZ realizację kolejnych punktów ugody.





Fot. Anna Kizko

Budynek Międzywojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej

konfliktu była forma umowy, której zawieranie NFZ przewidział w określonych ramach prawnych: na jej warunki należało się zgodzić już w momencie składania oferty. Było to nie do przyjęcia chociażby z tego powodu, że finansowanie nie było tam w ogóle określone. Wszystkie prawa były po stronie NFZ, żadnych gwarancji, żadnych praw po stronie świadczeniodawców...

O jakie gwarancje i prawa chodzi?

W podstawowej opiece zdrowotnej podstawą obliczenia jest tzw. stawka kapitacyjna, czyli to, co rocznie na jednego pacjenta – który leczy się w danym miejscu – dostaje przychodnia. I ta stawka kapitacyjna w przedstawionej umowie mogła ulegać zmianie w ciągu roku. Uważamy, że jest to niedopuszczalne.

Prawdopodobnie chodzi o jej zmniejszenie?

Oczywiście! W naszych warunkach zmiana oznacza zmniejszenie! Zwyczajnie obawialiśmy się (a te obawy graniczyły z pewnością), że np. w styczniu stawka będzie – według moich wyliczeń – podobna do ubie-

głorocznej (mimo nadanych nowych zadań, trudnych do spełnienia), ale już 5 lutego będzie 2–3 razy mniejsza, a obowiązki zostaną i umowa też zostanie oraz kary związane np. z odstąpieniem od umowy. Taki rozdźwięk między prawami NFZ a świadczeniodawców był za duży i na to nie można się było zgodzić.

W województwie lubelskim lekarze podpisali kontrakty z NFZ...

Myślę, że ten optymizm przy podpisywaniu umów szybko się skończy. Proszę pamiętać, że większość tych ośrodków to inicjatywy prywatne, tam nie można nawet myśleć w kategorii strat. Te placówki są dosyć biedne, niedofinansowane od wielu lat, i strata może w konsekwencji spowodować ogłoszenie upadłości, a co za tym idzie – utratę sprzętu specjalistycznego oraz majątku prywatnego.

Kolejna sprawa to jakość usług. Umówmy się, że nie można aż tak redukować kosztów działalności, bo to się odbywa kosztem jakości. Jest to tutaj ewidentnie widoczne!

I kolejna sprawa – to nadanie paru nowych obowiązków, a mianowicie: opieki całodobowej nad pacjentem i opieki wyjazdowej całodobowej,

5. Kongres Przedolimpijski „Sport Science Through the Ages Challenges in the New Millennium”, 6–11 sierpnia 2004, Saloniki, Grecja; organizator : ICSSPE
6. „Początki rozwoju sportu, dyscyplin sportowych i działalności klubów w Polsce” Rzeszów, 24–25.09.2004; organizator: Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego Uniwersytetu Rzeszowskiego.
7. Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży oraz ich motoryczność w zdrowiu i wybranych jednostkach chorobowych”, Poznań, 3–4.09.2004 ; organizatorzy: Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Wydział Lekarski i Wydział Nauk o Zdrowiu Akademii Medycznej w Poznaniu.

Dział Nauki i Współpracy z Zagranicą uprzejmie zawiadamia, że **szczegółowe informacje na temat Międzynarodowej Konferencji „Motor Control 2004”**, organizowanej w Wiśle w dniach 22-24. 10.2004 r. przez Katedrę Motoryczności Człowieka AWF w Katowicach znajdują się na stronie internetowej pod adresem: www.mc2004.awf.katowice.pl

Pełnomocnik rektora ds. kontaktów zagranicznych – dr S. Czyż pilnie zawiadamia, że 10-12 lipca br. w Federalnym Instytucie Szkolnictwa Soest/Westfalia, Niemcy odbędzie się **konferencja naukowa „Qualität im Schulsport”** (www.dvs2004.de). Wszystkie koszty pokrywa strona niemiecka (pobyt, opłata konferencyjna). Dojazd na własny koszt. Organizatorom zależy w szczególności na udziale młodych pracowników nauki (doktoranci i doktorzy). Warunkiem wyjazdu jest posiadanie materiałów do prezentacji oraz **bardzo dobra** znajomość języka niemieckiego.

Konferencje i staże

(udziały czynne)

- W dniach 24-26 listopada 2003 r. w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale odbyła się „Konferencja Trenerów Szkolenia Olimpijskiego – Ateny 2004”. Organizatorem konferencji był pion programowo sportowy Zespołu Prognoz i Analiz Wyników Sportowych przy Centralnym Ośrodku Sportu.

Na konferencji zaprezentowano sześć referatów wiodących. W ramach prezentacji trenerów Polskich Związków Sportowych swoje doniesienia przedstawili pracownicy Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych AWF we Wrocławiu:

dr Wiesław Błach *Koncepcja szkoleniowa makrocyklu olimpijskiego w 2004 roku na przykładzie judo* i **mgr Andrzej Kijowski** *Koncepcja szkoleniowa makrocyklu olimpijskiego w 2004 roku na przykładzie strzelectwa sportowego*.

W czasie konferencji odbyły się również warsztaty trenerskie: Zastosowanie programu DartTrainer do analizy techniki ruchu na podstawie zapisu wideo.

- **Dr Wiesław Błach** z Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych uczestniczył w dniach 1–3 grudnia 2003 r. w XII Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Metodycznej pt. „Kierunki doskonalenia treningu i walki sportowej”, która odbyła się w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale. Komitet honorowy: Adam Giersz (MENiS), Andrzej Kraśnicki (PKS), Stanisław S. Paszczyk (PKOl), Tadeusz Ulatowski (PTNKF), Andrzej Wit (AWF w Warszawie), Bogusław Wolnowicz (MENiS), Barbara Wybraniec-Lewicka (MENiS); przewodniczący komitetu naukowego: prof. Henryk Sozański; przewodniczący komitetu organizacyjnego: dr Krzysztof Perkowski.

W sesjach plenarnych zaprezentowano 76 doniesień, a w sesji plakatowej 50 posterów.

Dr Wiesław Błach zaprezentował następujące prace:

w sesji plenarnej: *Charakterystyka sposobów rozwiązywania walki na przykładzie międzynarodowego turnieju w judo* (współautorzy: J. Maśliński, A. Litwiniuk); *Pomiar wybranych elementów psychomotoryki zawodników kadry Polski judo jako wskaźnik przy-*

co w takiej aglomeracji, jak Wrocław, jest do zrobienia, bo taką usługę można kupić u innych usługodawców, natomiast gdzie indziej nie jest możliwe ani do kupienia, ani do zrealizowania.

Chodzi tu po prostu o mniejsze miejscowości...

Tak. Jest to jakieś nieporozumienie... Poza tym uderza to w taką instytucję, jaką jest Pogotowie Ratunkowe. Jest to instytucja, która cieszy się ogólnie złą opinią, w moim przekonaniu – nieuzasadnioną. Nie wiem, czy Państwo sobie z tego zdają sprawę, że w porównaniu z innymi krajami europejskimi jest to instytucja unikatowa, zapewniająca naprawdę bezpieczeństwo i komfort. Redukcje tutaj też są niewskazane.

A są przewidziane?

Tak, jeśli całodobową opiekę wyjazdową przejmą przychodnie i praktyki lekarza rodzinnego, to dla pogotowia nie będzie miejsca. Powstaną centrale Państwowej Medycyny Ratunkowej, tych zespołów będzie znacznie mniej, to nie ulega wątpliwości. Jesteśmy w momencie kolejnej reformy służby zdrowia i przy takim sposobie finansowania trudno się w niej odnaleźć.

Panie Doktorze, wszak u naszych zachodnich sąsiadów jest to bardzo dobrze rozwiązane. Czy nie można z tego systemu zaczerpnąć jakichś wzorców?

Wszędzie są kłopoty ze służbą zdrowia i wszędzie są ograniczenia...

Wiem, że ci, którzy tam jeździli, byli zachwyceni opieką zdrowotną. Płaci się na nią składki, po leczeniu dostaje się zwrot kosztów...

Bo to jest zdrowy układ, kiedy każdy ma indywidualne ubezpieczenie zdrowotne, własne konto, i wtedy

wiadomo, ile środków można wykorzystać, czy trzeba się dodatkowo ubezpieczyć itd. U nas parę lat temu nie zdecydowano się na taki model reformy, a wybrano inny... monopolistyczny. Wszyscy zadajemy sobie to pytanie, ilełożymy na opiekę zdrowotną, a co mamy w zamian... A jak Państwu powiem, że stawka kapitacyjna w placówce Podstawowej Opieki Zdrowotnej wynosi 84 zł na pacjenta rocznie, no to proszę sobie policzyć, ile rocznie się płaci... Takie są realia.

Czy lekarze są po stronie pacjentów, czy też są po „swojej” stronie. Jak wiemy, mają też swoje „bolączki”: mało zarabiają, jest to odwieczny problem, że muszą pracować w kilku placówkach, żeby zarobić na godne życie...

Są po „swojej” stronie, ale większość chce rzetelnie wykonywać ten zawód i stąd też brak zgody na ten dyktat NFZ, żeby nie mieć wyrzutów sumienia.

Pierwszy raz sprawuje Pan funkcję kierownika przychodni?

Tak, rzeczywiście dotychczas nie sprawowałem takiej funkcji, ale przez wiele lat prowadziłem swoją działalność gospodarczą, potem brałem udział w organizowaniu co najmniej 2-3 placówek Podstawowej Opieki Zdrowotnej, więc wiedziałem, „z czym to się je”. Na szczęście jest to na tyle mała instytucja, iż wydaje mi się, że wszystko o niej wiem. Jest to jakby budżet domowy: w domu się mniej więcej wie, na co się wydaje pieniądze, tak i tutaj... A może sobie pochlębiam?

Nie występują więc problemy ani braki?

Braki są olbrzymie i potrzeby również. O brakach nie powiem, bo ... się boję (*śmiech*). Potrzeb mamy wiele, szczególnie sprzętowych.



Myśli Pan, że w związku z wejściem do Zjednoczonej Europy sytuacja w służbie zdrowia polepszy się? Czy myśli Pan o wystąpieniu z wnioskiem o fundusze strukturalne? Wszak ludzie sobie wiele po nich obiecują...

No właśnie... Próbuję się zbliżyć do zagadnienia. Chciałbym w przyszłym roku zająć się dwiema ważnymi sprawami: m. in. uzyskaniem certyfikatów jakości zgodnie z wymogami kas chorych...

Czy każda z tych przychodni, które Pan wymieniał, musiała by mieć taki certyfikat?

Nie, nie musi, ale to jest też brane pod uwagę w kształtowaniu ceny za usługę: jeżeli ktoś ma certyfikat, może otrzymać o około 20% więcej za usługę.

Jest jeszcze inny problem: bardzo drogie są audyty, czyli badania jakości i wdrażanie systemów jakości. Opłacamy czynsze, opłacamy pracowników, wydajemy środki na badania diagnostyczne, i nie stać nas na nic innego. Jak tu zakupić urządzenia? W moim odczuciu trzeba gdzieś znaleźć pieniądze i wydać je na te certyfikaty. I to może być jedyne zastosowanie tych funduszy strukturalnych. Ciekawym jest, że nie dotyczą one w zasadzie służby zdrowia, leczenia, dotyczą natomiast przestrzeni życia społecznego, a w tym profilaktyki czy ochrony środowiska.

Na początku naszej rozmowy mówił Pan o szerokim programie pracy profilaktycznej z dziećmi. Może w takim razie przychodnia mogłaby podjąć więcej takich akcji, a wtedy przysługiwałyby jej fundusze strukturalne?

Nie ma jak tego realizować. Taką akcją musi być zainteresowany region, a nie sama przychodnia, która stanowi zbyt mały obszar oddziaływania.

Słyszałam, że zachęca Pan pracowników AWF do kompleksowego leczenia się w jej progach łącznie z uczęszczaniem do lekarza tzw. rodzinnego. Jednak sytuacja panująca w służbie zdrowia nie napawa optymizmem, a „przepychanki” między lekarzami a NFZ nie dają nam – pacjentom gwarancji na skorzystanie z podstawowego zakresu usług medycznych, nie mówiąc już o usługach specjalistycznych...

Obecnie jestem w trochę trudnej sytuacji, bo w tym momencie solidaryzujemy się z całym światem lekarskim i nie złożyliśmy oferty Narodowemu Funduszowi Zdrowia.

Co to oznacza?

Muszę szczerze powiedzieć, że nie wiemy... Fundusz trzyma bardzo twardy kurs i twierdzi, że zabezpieczy potrzeby, wykorzystując inne podmioty świadczące usługi medyczne: szpitale, domy pomocy społecznej, jednostki, które złożyły oferty itd.

Osobiście sobie tego nie wyobrażam. Stanie się to wszystko oczywiście znowu kosztem lekarzy i „białego” personelu.

Na pewno nie obejdzie się bez zamieszania! Widzieliśmy kilka lat temu, przy wdrażaniu reformy służby zdrowia, ile było korowodów z zapisywaniem się do poszczególnych placówek. Czy to nas znów czeka?

Niestety, od nas to nie zależy...

Takie instytucje, jak NFZ, mogą forować takie właśnie warunki i mieć dobre samopoczucie. Tak ważny komfort pacjenta tutaj się w ogóle nie liczy...

Nam oczywiście zależy, żeby się wszyscy do nas zapisywali, żeby tu nie było kolejek, żeby było czysto i żeby sprawnie przebiegała obsługa...



gotowania do zawodów sportowych (współautor: J. Supiński)

w sesji plakatowej: 1) *Wpływ obciążeń treningowych na aktywność kinazy kreatynowej we krwi zawodników judo w okresie bezpośredniego przygotowania startowego* (współautorzy: J. Migasiewicz, K. Witek); 2) *Porównanie motywacji osób uprawiających wybrane sztuki walki i korfball* (współautorzy: S. Sterkowicz, M. Fiedor z AWF w Krakowie); 3) *Analiza polityki startowej wybranych reprezentacji narodowych judo we współzawodnictwie międzynarodowym* (współautorzy: J. Wołowicz – Polski Związek Judo, J. Migasiewicz), która to praca otrzymała jedno z trzech wyróżnień.

W ramach konferencji odbyło się seminarium: „Sporty ekstremalne – wymiar rekreacyjny i utylitarny” prowadzone przez prof. dr hab. Romana M.Kalinę z AWF w Warszawie.

- **Dr Wiesław Błach** wziął udział w seminarium trenerów judo, zorganizowanym przez Polski Związek Judo w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale 5–7 grudnia 2003 r. Komitetowi organizacyjnemu przewodniczył Jarosław Wołowicz.

Zakres tematyki seminarium:

1. *Organizacja szkolenia kadry olimpijskiej Polskiego Związku Judo w 2003 roku*, Wiesław Błach, Jarosław Wołowicz (AWF Wrocław, PZJ Warszawa)
2. *Standardy dokumentacji trenerskiej PZJ*, Marek Rzepkiewicz, Jacek Skubis (ZPiAWS Warszawa)
3. *Metodyczne podstawy planowania treningu judo*, Marek Rzepkiewicz, Jacek Skubis (ZPiAWS Warszawa)
4. *Optimalizacja wyniku sportowego a wiek judoki*, dr hab. Władysław Jagiełło (AWF Warszawa)
5. *Budowa kalendarza organizacyjno szkoleniowego kadry olimpijskiej w 2004 roku*, Wiesław Błach, Jarosław Wołowicz (AWF Wrocław, PZJ Warszawa)
6. *Procedury kontroli antydopingowej w sporcie olimpijskim*, Dariusz Błachnio (komisja antydopingowa przy Instytucie Sportu w Warszawie)

W seminarium trenerskim wziął udział trener sekcji judo kobiet KS AZS AWF Wrocław – mgr Jerzy Czesław Dodzian.

Jako pacjentka tej przychodni muszę stwierdzić, że jestem z jej usług bardzo zadowolona. Przede wszystkim nie marnuje się tu czasu w kolejkach, tak jak to bywa w innych przychodniach.

Miło mi to słyszeć. Może tak u nas jest, ponieważ do przychodni jest zapisanych około tysiąc pacjentów.

To nie jest mało...

To nie jest mało, ale nie jest to 20 tysięcy!

Do której przychodni należy aż tyle pacjentów?

We Wrocławiu jest kilka takich dużych zakładów, np. DOLMED, który jest największym świadczeniodawcą leczenia ambulatoryjnego specjalistycznego i podstawowego na Dolnym Śląsku i w POZ-cie ma 38 tys. pacjentów. Jednak większość przychodni zrzesza podobną liczbę pacjentów jak nasza.

Przez ostatni rok udało mi się zgromadzić bardzo dobry zespół. Moją ideą było, żeby tu zatrudnić lekarzy doświadczonych, z pewnym stażem, pracujących na różnych ważnych oddziałach – chodzi o szybką drogę dostępu do różnych innych usług medycznych, których my nie jesteśmy w stanie świadczyć. Zachęcam do korzystania z naszych usług.

Panie Doktorze, co będzie z pacjentami, którzy zachorują na początku stycznia?

To pytanie należy skierować do NFZ...

I rzeczywiście, na początku stycznia w przychodniach wywieszane były informacje odsyłające pacjentów z wszelkimi pytaniami, skargami na skutek zaistniałej sytuacji do NFZ, (zawierające adresy siedzib oddziałów i numery telefonów).

I cóż z tego, że na początku stycznia minister zdrowia podpisał ugodę z lekarzami skupionymi w tzw. Porozumieniu Zielonogórskim, skoro NFZ nie radzi sobie z realizacją warunków tej ugody, zalegając z płatnościami. W tej sytuacji lekarze zapowiadają znów protesty. Sytuacją w ochronie zdrowia ma się zająć na najbliższym posiedzeniu rząd.

W tej sytuacji czuję się zobowiązana do uzupełnienia o treści z „ostatniej chwili” wywiadu z kierownikiem Przychodni Sportowo-Lekarskiej – dr. Adamem Frąckiewiczem, który przeprowadziłam w grudniu ubiegłego roku.

Panie Doktorze, jak wygląda sytuacja przychodni w dniu dzisiejszym, 3 marca 2004 roku?

Przychodnia ma podpisane dwa kontrakty: na podstawową opiekę zdrowotną i na poradnię zdrowia psychicznego, przyznane w wyniku przeprowadzenia dwóch odrębnych konkursów. I chociaż postępowanie konkursowe już się zakończyło, ponownie jesteśmy w sporze z NFZ, który nie chce nam zapłacić za usługi w ramach podstawowej opieki zdrowotnej za pierwszych dziewięć dni stycznia z niejasnych dla mnie powodów...

Przychodnia była przecież czynna na początku stycznia!

Była czynna i nie strajkowała, jak inne podmioty. Należymy do Porozumienia Zielonogórskiego, ale mimo to podjąłem decyzję, że przychodnia będzie czynna. NFZ traktuje natomiast wszystkie podmioty w ten sam sposób i nie chce zapłacić za pierwsze dziewięć dni stycznia. W tej chwili spieramy się, wymieniamy między sobą różnego rodzaju pisma. Jeśli chodzi o sprawę kontraktacji, mam obietnicę NFZ, że zostaną z nami podpisane umowy w zakresie specjalistycznej opieki zdrowotnej na usługi

w następujących poradniach: okulistycznej, laryngologicznej, neurologicznej, chirurgii ogólnej, chirurgii urazowo-ortopedycznej, wad postawy, logopedycznej. Nie otrzymaliśmy natomiast kilku kontraktów, o które się ubiegaliśmy. Nie będzie, niestety, w tym roku poradni dermatologicznej. NFZ z niejasnych przyczyn nie zawarł z nami kontraktu mimo bardzo dużego zapotrzebowania na te usługi w regionie, który obsługujemy. W tej chwili nie ma również możliwości realizacji usług kardiologicznych i dermatologicznych w naszej przychodni w ramach finansowania przez NFZ, ale to nie znaczy, że my odcinamy się od prowadzenia tego typu działalności. Zapraszamy zainteresowane strony: kluby sportowe, różne organizacje, żeby normalnie, realnie płaciły nam za te usługi, i od razu zaznaczam, że nie jesteśmy – w porównaniu z innymi – drogą instytucją.

Panie Doktorze, powiedział Pan, że NFZ obiecał Wam podpisanie umów w zakresie specjalistycznej opieki zdrowotnej. Czy to oznacza, że poradnie specjalistyczne, które Pan wymienił, zaczną funkcjonować od momentu podpisania umowy?

Wszystkie te poradnie funkcjonują, ale na zasadzie ogłoszeń internetowych. Nie mamy żadnej umowy w formie pisemnej, nie mamy nawet w tej chwili udostępnionych programów do rozliczania tych zadań, więc nie możemy ich rozliczać; a jednocześnie NFZ ogłasza cały czas, że my świadczymy tego rodzaju usługi, wobec tego... je świadczymy, ponosząc różnego rodzaju nakłady finansowe, czyli kredytujemy NFZ licząc na to, że w końcu zwróci nam te pieniądze za działalność w styczniu i w lutym.

Przypominam, że już mamy marzec 2004 roku...

Rozmawiała Anna Kiczko

Podstawy bezpieczeństwa w wodzie

– nowy przedmiot dla studentów I roku

Co roku zdarzają się tragedie na zorganizowanych zajęciach z pływania. Mają one miejsce przy skokach do wody, podczas nieuwważnego poruszania się na pływalni, podczas ryzykownych i bezmyślnych zabaw, podczas nurkowania. Wiele tych wypadków kończy się poważnym kalectwem, rzadziej śmiercią ucznia. A nie powinno ich w ogóle być!

U źródeł tych wypadków bardzo często znajdujemy poważne błędy i zaniedbania prowadzącego zajęcia pływackie:

1. Niska skuteczność zabiegów wychowawczych wobec podopiecznych
2. Brak koncentracji uwagi podczas prowadzenia zajęć
3. Lekceważenie prawdopodobieństwa wypadku na zajęciach z pływania
4. Nieznajomość zagrożeń związanych z nauczaniem pływania
5. Nieznajomość przepisów regulujących bezpieczeństwo w wodzie
6. Prowadzenie zajęć w warunkach nie spełniających standardów bezpieczeństwa
7. Brak umiejętności metodycznych, organizacyjnych i asekuracyjnych

8. Brak umiejętności udzielenia pierwszej pomocy medycznej

9. Brak przygotowania ratowniczego osoby prowadzącej

10. Nieobecność ratownika na zajęciach

Jako uczelnia odpowiadamy za jakość i efekty pracy naszych absolwentów. Musimy więc zadać sobie pytanie, czy wystarczająco dobrze przygotowujemy studentów do opieki nad uczniami? Proces kształcenia przyszłego nauczyciela pływania na naszej uczelni ma ponad wszystko uświadomić studentom, że zajęcia w wodzie muszą być **BEZPIECZNE**. Zarówno te, w których sami studenci biorą aktualnie udział, jak i te, które w przyszłości będą prowadzić jako nauczyciele.

W aktualnym programie kształcenia treści związane z bezpieczeństwem w wodzie zawarto w przedmiecie *podstawy bezpieczeństwa w wodzie*. Celem tego przedmiotu jest przygotowanie studentów do identyfikowania zagrożeń w środowisku wodnym oraz do bezpiecznego organizowania i prowadzenia zajęć pływackich. Wśród zadań znajduje się m.in. uświadomienie konsekwencji niebez-

piecznych zachowań w wodzie oraz zapoznanie studentów z aktualnym stanem prawnym ochrony życia i zdrowia na wodach.

Nowy przedmiot realizowany jest w formie wykładów dla studentów I roku Wydziału Wychowania Fizycznego w semestrze letnim, a więc przed obozem letnim w Olejnicy (co zwiększy bezpieczeństwo studentów na obozie) oraz przed realizacją zajęć z przedmiotu „pływanie” (co zwiększy bezpieczeństwo dzieci, z którymi studenci prowadzą zajęcia).

Wojciech Wiesner

(Autor projektu przedmiotu jest doświadczonym nauczycielem i trenerem pływania (I kl.), autorem podręczników z pływania oraz instruktorem-wykładowcą WOPR, powoływany jako biegły sądowy w sprawach orzecznictwa o winie w wypadkach na wodzie)

Realizacja przedmiotu: Katedra Pływania – kier. prof. nadzw. dr hab. Krysztyna Zatoń

Zespół Metodyczny Ratownictwa Wodnego – kier. dr Wojciech Wiesner

Oferta Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w 2004 roku

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej (FNP), niezależna, pozarządowa instytucja typu non-profit, uznawana za najważniejszą z pozabudżetowych źródeł finansowania nauki w Polsce, także w tym roku oferuje środowisku naukowemu kilkanaście rozmaitych form (programów) wsparcia, w tym m.in. 10 rodzajów stypendiów, subwencje na modernizację warsztatów naukowych, pomoc interwencyjną w przypadkach awarii aparatury badawczej czy innych zdarzeń losowych, ponadto finansuje 3 programy wydawnicze.

To już trzynasty rok jej działalności dla dobra nauki. Przypomnijmy, że FNP nie korzysta ze wsparcia budżetu państwa, a środki na działalność statutową oraz na zabezpieczenie wartości swojego funduszu uzyskuje z działalności na rynku finansowym, tzn. z aktywnego lokowania w takie instrumenty finansowe, jak np. bony skarbowe, obligacje i akcje. Ze środków wypracowanych w ten sposób Fundacja przeznaczyła na wspieranie nauki w 2004 r. kwotę **24,5 mln złotych**.

Wszystkie programy Fundacji mają charakter konkursowy, zaś dewi-

za, jaką się w swych działaniach kieruje, to „wspierać najlepszych, aby mogli stać się jeszcze lepsi”. Łącznie przekazała dotychczas nauce w różnej formie – stypendiów, subwencji, nagród – ponad 230 mln zł.

Poniżej skrócony przegląd tego- rocznych propozycji programowych Fundacji, wśród których znalazły się dwie nowe: program BIOS (ochrona zbiorów przyrodniczych) i program TRANSLACJE (dofinansowanie tłumaczeń dzieł humanistycznych). W tym roku przewidziano wprowadzenie Nagrody Naukowej „COPERNICUS”

(dla współpracujących ze sobą naukowców – z Polski i Niemiec), która będzie przyznawana wspólnie z Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG).

NAGRODY I STYPENDIA

Nagroda FNP

Przyznawana wybitnym polskim uczonym indywidualna nagroda za osiągnięcia i odkrycia z ostatnich 4 lat w czterech dziedzinach: nauk humanistycznych i społecznych, nauk ścisłych, nauk przyrodniczych i medycznych oraz nauk technicznych.

Kandydaci do nagród mogą być zgłaszani przez wybitnych uczonych zaproszonych przez Fundację, przez dotychczasowych laureatów Nagrody FNP, przez stowarzyszenia naukowe o zasięgu krajowym, mogą ich też zgłaszać we własnym imieniu grupy dziesięciu pracowników naukowych, nie pochodzących z jednej rady naukowej.

Termin zgłaszania kandydatur: do **31 marca**.

Subsydia Profesorskie

Trzyletnie subsydia dla wybitnych uczonych umożliwiające intensyfikowanie już prowadzonych prac lub podejmowanie nowych kierunków badań (konkurs zamknięty). W roku 2004 konkurs obejmie dziedzinę nauk przyrodniczych i medycznych. Przewiduje się przyznanie do 15 subsydiów o wysokości 240 tys. zł (80 tys. zł rocznie).

STYPENDIA KRAJOWE

Program NESTOR

Finansowanie kilkumiesięcznych wyjazdów emerytowanych, lecz nadal aktywnych zawodowo uczonych do wybranych krajowych placówek badawczych w innym mieście. Z wnioskiem o przyznanie stypendium uczonemu powinna wystąpić jednostka zapraszająca, po uprzednim uzgodnieniu z osobą zainteresowaną celem, terminu i okresu trwania stypendium.

Wysokość stypendium wynosi 5000 zł miesięcznie. Strona goszcząca zobowiązana jest do pokrycia

kosztów zakwaterowania osoby zaproszonej.

Wnioski można składać w 2 terminach: do **31 marca** i do **15 listopada**.

Stypendia krajowe dla młodych naukowców

Roczne stypendium dla najzdolniejszych młodych naukowców (do 30 lat, lub do 32 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) z dorobkiem naukowym udokumentowanym publikacjami. Stypendium można przedłużyć na drugi rok, na podstawie oceny rezultatów osiągniętych w I roku. Corocznie Fundacja przyznaje ok. stu stypendiów; w 2002 r. wysokość rocznego stypendium wyniosła 20 tys. zł.

Termin składania wniosków o stypendia na rok 2005: do **31 października 2004**. Mogą się o nie ubiegać także osoby urodzone w 1974 r.

Krajowe stypendia wyjazdowe

Finansowanie kilkumiesięcznych wyjazdów badawczych młodych naukowców z tytułem doktora (do 35 lat lub do 37 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) na staże do wiodących ośrodków naukowych w Polsce. Wysokość stypendium, przyznanego na okres od 1-3 miesięcy, wynosi od 3000 – 4000 zł miesięcznie. Na wniosek instytucji goszczącej stypendium może zostać przedłużone, nie więcej niż o 3 miesiące.

Termin składania wniosków: do **15 kwietnia**.

STYPENDIA ZAGRANICZNE

Stypendia dla młodych doktorów

Stypendia dla młodych polskich uczonych (do 35 lat lub do 37 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) na odbycie podoktorskich staży (od 6 do 12 miesięcy) w najlepszych ośrodkach naukowych za granicą. Wysokość stypendiów odpowiada stypendiom typu *postdoc* na Zachodzie i wynosi średnio 2200-3000 euro* miesięcznie. Fundacja będzie także wypłacać dodatek rodzinny w wysokości 500 euro* miesięcznie stypendystom pozostającym w związku małżeńskim.

Na mocy porozumienia zawartego z Polsko-Amerykańską Komisją „Maria Skłodowska-Curie Joint Fund II” jedno ze stypendiów finansowane będzie od 2004 roku ze środków pozostałych po likwidacji tego funduszu. Stypendium to, noszące imię Marii Skłodowskiej-Curie, przeznaczone jest dla kandydata z dziedziny nauk ścisłych, przyrodniczych lub technicznych na odbycie stażu w wyróżniającym się ośrodku naukowym w Stanach Zjednoczonych.

Po powrocie do kraju stypendyści mogą ubiegać się o przyznanie grantu wspomagającego w wysokości do 40 tys. zł.

Termin składania wniosków: do **15 marca**.

Stypendia na kwerendy za granicą

Finansowanie wyjazdów uczonych ze stopniem doktora na zagraniczne kwerendy biblioteczne i archiwalne, służące realizacji oryginalnych prac badawczych. Wysokość stypendium zależy od miejsca jego realizacji i wynosi średnio 2100 euro* miesięcznie.

Termin składania wniosków: do **15 września**.

Polskie Stypendium Badawcze w Szkole Studiów Slawistycznych i Wschodnioeuropejskich Uniwersytetu Londyńskiego (SSEES)

Roczny staż podoktorski dla polskiego uczonego, zainteresowanego prowadzeniem badań w SSEES w Londynie w zakresie studiów nad problematyką polską (*Polish Studies*). Wysokość stypendium, współfinansowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii i Fundację M. Grabowskiego, jest nie niższa niż 1475 GBP miesięcznie. Stypendysta otrzymuje ponadto środki na koszty podróży do Londynu oraz na zakup publikacji naukowych.

Szczegółowy zakres tematyki badawczej stypendium na rok akademicki 2004/2005 zamieszczony jest w broszurze „Program na rok 2004” oraz w jego wersji elektronicznej na stronie www.fnp.org.pl/publikacje/pr_roczne.htm



Wnioski przyjmowane są do **15 kwietnia** br. Należy je składać równocześnie w FNP i SSEES.

Stypendia konferencyjne

Dofinansowanie kosztów udziału polskich naukowców (w wieku do 40 lat) w zagranicznych konferencjach, sympozjach i kongresach naukowych.

Wnioski należy składać w Towarzystwie Naukowym Warszawskim (zajmującym się procedurą konkursową) w terminach: **do 28 lutego, do 30 kwietnia, do 30 czerwca, do 30 października.**

—
* lub równowartość w innej walucie.

WSPIERANIE ROZWOJU WARSZTATÓW NAUKOWYCH

Program MILAB (*modernizacja infrastruktury laboratoriów i pracowni*)

W jego ramach można uzyskać subwencje na końcowe etapy inwestycji budowlanych, na modernizację i remonty budynków i pomieszczeń laboratoryjnych, na przeprowadzki oraz wyposażenie techniczne i meblowe zmodyfikowanych pomieszczeń.

Konkurs przebiega w 2 etapach. Termin przyjmowania wniosków wstępnych upływa **31 stycznia**. Jednostki zakwalifikowane do 2. etapu są zobowiązane do uzupełnienia wniosków, a następnie zapraszane na rozmowy dotyczące spraw technicznych i kosztorysowych.

Program TECHNE (*rozwój nowych technologii, produktów i usług*)

Wspieranie przedkomercyjnych prac nad zastosowaniem nowych technologii, produktów i usług, w tym m.in. prac technicznych i zakupów podzespołów, uruchamiania prototypów, testów półtechnicznych, uzyskiwania atestów i zezwoleń.

Termin składania wniosków: **do 15 lutego.**

Program BIOS (*ochrona zbiorów przyrodniczych*)

Adresowany jest do polskich placówek naukowych, posiadających cenne kolekcje i zbiory paleontologiczne, botaniczne i zoologiczne. W ramach programu można starać się m.in. o środki na ochronę zbiorów przed ich biologiczną i mechaniczną degradacją, na zabezpieczenie przeciwko kradzieżom, a także na poprawę warunków ich udostępniania i ekspozycji. Preferowane będą wnioski składane przez konsorcja jednostek posiadających zbiory przyrodnicze o ogólnopolskim znaczeniu.

Wnioski należy składać **do 1 marca.**

Program SUBIN

Zadaniem programu SUBIN jest elastyczne i szybkie reagowanie, w miarę możliwości finansowych Fundacji, na różnorodne potrzeby nauki w nietypowych lub nagłych przypadkach.

W ramach tego programu placówki i zespoły naukowe uzyskać mogą pomoc o charakterze interwencyjnym na wsparcie inicjatyw lub inwestycji o istotnym znaczeniu dla nauki w Polsce i jej międzynarodowego prestiżu, które nie mogą uzyskać finansowania z innych źródeł i nie są objęte pozostałymi programami Fundacji.

Wnioski przyjmowane są **bez ograniczeń terminu.**

PROGRAMY WYDAWNICZE I KONFERENCJE

Program MONOGRAFIE

Stały konkurs Fundacji dla autorów polskich na oryginalne, nie publikowane wcześniej monografie z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych. Fundacja pokrywa koszty wydania najlepszych dzieł w serii *Monografie FNP*, a ich autorom zapewnia honorarium, które w 2003 r. wynosiło 950 zł za arkusz wydawniczy.

Obecnie programem objęto również prace autorów zagranicznych, ale tylko takie, które dotyczą tematyki polskiej i napisane zostały w języku polskim.

Prace, wraz z wypełnionym formularzem wniosku, można składać w Fundacji w **dowolnym terminie.**

Program TRANSLACJE

Celem programu jest pomoc w upowszechnianiu dorobku naukowego polskiej humanistyki poza granicami kraju. Autorzy polskich dzieł z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych mogą w ramach programu starać się o dofinansowanie przekładu swoich prac na wybrany język kongresowy, pod warunkiem, że publikacją i dystrybucją dzieła zainteresowane jest renomowane wydawnictwo zagraniczne.

Subwencje przyznawane będą wyłącznie na koszty tłumaczenia i nie mogą być wykorzystane do pokrycia kosztów innych prac wydawniczych.

Wnioski można składać w Fundacji w **dowolnym terminie.**

Program WYDAWNICTWA

Finansowanie kosztów wydania kilku wieloletnich dzieł seryjnych dokumentujących naukowo dziedzictwo historyczne i cywilizacyjne Polski, tj.: kolejnych zeszytów *Polskiego Słownika Biograficznego*, *Słownika polszczyzny XVI w.* i *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, a od 2000 r. także serii pt. *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej* (jest to konkurs zamknięty).

Konferencje z cyklu „Fundacji dyskusje o nauce”

W 2004 r. zorganizowana została kolejna, dziewiąta już konferencja z cyklu poświęconego istotnym problemom nurtującym środowisko naukowe. Jej organizację Fundacja powierzyła środowisku poznańskiemu. Materiały z konferencji opublikowane zostaną w serii wydawniczej pod tym samym tytułem.

PROGRAMY WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ

Polskie Honorowe Stypendium Naukowe im. Aleksandra von Humboldta

Stypendium dla wybitnych niemieckich uczonych na prowadzenie badań w Polsce.

Stypendia przyznawane są na okres od 4-12 miesięcy, na pobyt od

w jednym lub – w uzasadnionych przypadkach – w większej liczbie ośrodków naukowych.

Wysokość stypendium w 2004 r. wyniesie 3 tys. euro miesięcznie.

Pobyt w Polsce może być realizowany w kilku turach w ciągu kolejnych trzech lat od daty przyznania stypendium.

Kandydatów zgłaszać mogą tylko uczeni polscy, w terminie do **30 września**.

Stypendia dla naukowców zagranicznych na badania w Polsce

Przeznaczone są dla naukowców z zagranicy, głównie z krajów Europy Środkowowschodniej, zainteresowanych prowadzeniem badań w Polsce.

Wnioski należy składać wyłącznie w Kasie im. Mianowskiego, która prowadzi konkurs, w terminie do **31 października**.

Eksploratorium Integracji Europejskiej

W ramach programu, którego realizację Fundacja powierzyła Centrum Badań Przedsiębiorczości i Zarządzania PAN, prowadzone są prace studialne nad procesem integracji europejskiej sektora nauki, postępu technologicznego i innowacji. Ponadto program obejmuje opracowywanie oraz archiwizację materiałów dotyczących tej problematyki.

Pełna wersja oferty programowej FNP na rok 2003 dostępna jest w formie broszurki w biurze FNP lub jako plik pdf na stronie internetowej FNP: www.fnp.org.pl/publikacje/pr_roczne.htm
Wszystkie informacje o zasadach konkursów, formularze wniosków oraz dane kontaktowe dostępne są na stronie internetowej FNP:
www.fnp.org.pl

Adres Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej:
02-548 WARSZAWA, ul. Grażyny 11
tel.: (22) 845 95 01, fax: (22) 845 95 05
e-mail: fnp@fnp.org.pl

W ostatnim numerze „Życia Akademickiego” dr. K. Kassolik opowiedział Czytelnikom o swojej nowej koncepcji masażu medycznego, opartej na zasadzie tensegracji, oraz o sześciomiesięcznej współpracy z różnymi placówkami, zarówno w kraju, jak i za granicą, m.in. z Centrum Rehabilitacyjnym w Denver w USA, gdzie prezentował i wdrażał masaż w schorzeniach: układu ruchu, nietrzymania moczu, łagodnego przerostu gruczołu krokowego. I właśnie stamtąd przybył we wrześniu Greg Charlton, aby na naszej uczelni odbyć staż w zakresie masażu medycznego.

Od kiedy pracuje Pan jako fizjoterapeuta?

W maju 2002 roku skończyłem studia na Uniwersytecie w Północnej Dakocie na Wydziale Fizjoterapii*. Studia trwały 5 lat. Na Uniwersytecie są trzy główne wydziały, wszystkie związane z leczeniem. Jest to rodzaj

* University of North Dakota, Physical Therapy Department School of Medicine

Amerykanin na stażu

polskiej akademii medycznej; wykłada się tu różne kierunki medyczne, w tym fizjoterapię.

Jakie widzi Pan różnice, a jakie podobieństwa między systemami nauczania oraz bazą kliniczną w Polsce i w USA?

Sam system nauczania w Polsce jest podobny do naszego, czyli trochę fizykoterapii, trochę masażu, trochę technik kinezyterapeutycznych... U nas są liczniejsze niż w Polsce grupy oraz większe sale ćwiczeń, np. w mojej grupie było 46 osób, a w sali ćwiczeń mieliśmy 20 stołów, zajęcia prowadzili dwaj instruktorzy – nauczyciele masażu przy pomocy trzech – czterech asystentów, czyli studentów, którzy już ukończyli zajęcia z masażu i pomagając w ten sposób uzyskiwali punkty. Zauważyłem, że u Was grupy są bardziej kameralne i przez to lepiej się pracuje, np. w grupie jest

osiem osób, które pracują przy czterech stołach.

Czy bardzo dziwi Pana umiejscowienie fizjoterapii na Akademii Wychowania Fizycznego, tak jak to jest w przypadku naszej uczelni?

Wydaje mi się, że jest to bardzo sensowne. Sam zainteresowałem się fizjoterapią po odniesieniu kontuzji; uprawiałem futbol amerykański, grałem także w koszykówkę i w piłkę nożną.

Dr Krzysztof Kassolik przebywał w Waszym Centrum Rehabilitacyjnym w Denver rok temu, prezentując i wdrażając metody masażu oparte na tensegracji. Stąd pewnie i Pana zainteresowania tą metodą. Ma Pan już rok pracy zawodowej za sobą. Jakie są Pana doświadczenia?



Fot. Anna Kiczko



Ewa Trzęsicka, Greg Charlton, Krzysztof Kassolik

Nauczyłem się u siebie, w USA, podstaw masażu, techniki, ale jest to dopiero początek – jakby wstęp do fizjoterapii. Rok temu dowiedziałem się o technikach stosowanych przez dr. K. Kassolika i starałem się włączać tę metodę do swojego warsztatu pracy. Teraz jestem jedynym terapeutą stosującym nowoczesny masaż medyczny. W praktyce sprawdza się on świetnie, bardzo pomaga pacjentom. Podam przykład. Leczyłem pacjentkę po wypadku samochodowym; przychodziła do mnie 2–3 razy w tygodniu. Stosowałem tradycyjne metody, których nauczyłem się w szkole, niestety, nie widziałem poprawy. Postanowiłem zastosować w leczeniu metodę dr. Kassolika i po trzech wizytach pacjentka była wyleczona!

Czy to pierwsza Pana wizyta w Polsce?

Tak, to moja pierwsza wizyta w Polsce oraz w Europie, w ogóle jest to mój pierwszy wyjazd z USA. Polska bardzo mi się podoba. Pobyt tu to niezwykle interesujące przeżycie...

Czy miał Pan okazję zwiedzić coś przy okazji tego pobytu?

Byłem w Książu. To piękne miejsce zrobiło na mnie niesamowite wrażenie. W USA nie mamy tak starych budowli, jak Zamek w Książu...

Gościł też Pan u JM Rektora naszej uczelni?

Nowości wydawnicze



Tak, było mi bardzo miło poznać Pana Rektora. Jestem bardzo zadowolony z tego spotkania, ponieważ mogłem mu osobiście podziękować za umożliwienie mi stażu w Waszej uczelni. Będę chciał kontynuować nawiązaną współpracę i wzajemną pomoc.

Z Gregiem Charltonem rozmawiała Anna Kiczko (dzięki uprzejmości i umiejętnościom językowym pełniącej rolę tłumaczki mgr Ewy Trzęsickiej – asystentki w Zespole Fizjoterapii, Masażu i Balneoklimatologii)

To będzie moja piąta olimpiada!

Z trenerem kadry olimpijskiej w skoku wzwyż – mgr. Bogumiłem Mańką rozmawia Anna Kiczko

Miło mi przedstawić Czytelnikom trenera Bogumiła Mańkę, pracownika dydaktycznego w Zespole Lekkoatletycznych Konkurencji Technicznych Katedry Lekkoatletyki. Miło mi z tego względu, że kiedyś razem trenowaliśmy i startowaliśmy we Wrocławskim AZS-ie, a teraz razem prowadzimy zajęcia ze studentami. Opowiedz, Bogdanie, naszym Czytelnikom, od kiedy jesteś trenerem?

Od stu lat! (*Śmiech*)

Pierwsze treningi jako zawodowiec rozpocząłem dokładnie 15 kwietnia 1970 roku w Brzegu. Razem z Bogusiem Nowackim założyliśmy Młodzieżowy Klub Sportowy od podstaw: zrobiliśmy pierwszy nabór, zgłosiło się około 30 dzieciaków. Po dwóch latach z tej trzydziestki połowa z nich pojechała jako reprezentacja na Wojewódzkie Igrzyska Dzieci i Młodzieży.

Pracowałeś tam zawodowo jako nauczyciel i trener?

Tak, jako nauczyciel wychowania fizycznego w technikum i jako trener w MKS-ie.

Czy stamtąd pochodzi Danusia Bułkowska, Twoja wychowanka, która do dzisiaj legitymuje się rekordem Polski w skoku wzwyż, wynoszącym 197 cm?

Tak, znalazłem Dankę w drugim naborze do MKS-u w Brzegu. Tam skończyła szkołę podstawową, ale ponieważ w 1974 roku przeniosłem się do Raciborza, do Sportowego Liceum

Ogólnokształcącego, Danusia do szkoły średniej chodziła już w Raciborzu, trenując pod moim okiem, no i po trzech latach, jako 18-latką, będąc jeszcze juniorką, skoczyła 186 cm, poprawiając ówczesny rekord Polski seniorrek. I to był jej pierwszy znaczący sukces. W 1979 roku, przed olimpiadą w Moskwie, przeniosłem się z Raciborza do Wrocławia, podejmując pracę jako dydaktyk na uczelni oraz jako trener w AZS-ie. Danką podjęła studia na AWF. Była moją pierwszą wychowanką – olimpijką. Startowała na olimpiadzie w Moskwie. W następnych latach poczyniła jeszcze większe postępy, ustanawiając w 1984 roku rekord Polski – aktualny do dziś, skacząc 197 cm, co było wówczas piątym wynikiem na świecie. Niestety, z przyczyn politycznych nie pojechalśmy na olimpiadę do Los Angeles,

a wielka szkoda, bo Danką była we wspaniałej formie. Startowała na „zastępczej” olimpiadzie w Pradze, gdzie zajęła czwarte miejsce, a w dwa tygodnie później – na zawodach w Monachium spotkały się wszystkie najlepsze skoczkinie, te z Los Angeles, m.in. mistrzyni olimpijska Ulrike Mayfart, Francuzka – Vivienne Epllés, Sara Simeoni, i te z Pragi: zwyciężczyni – Bykowska, Bufuzowa – Rosjanki z byłego ZSRR oraz Bułgarka Andonowa. Danką te zawody wygrała, skacząc 196 cm! To był naprawdę wielki sukces!

Danusia Bułkowska to nie jedyna „olimpijka” w Twojej karierze trenerskiej?

Nie... Na te „wyżyny światowe” wynikiem życiowym – 2, 32 m wskoczył również Krzysiu Krawczyk.

Fot. Anna Kiczko



Grupa juniorów trenera B. Mańki

W 1988 roku wystartował na Olimpiadzie w Seulu, skacząc w finale 2,31 m, co mu dało *ex equo* VII–XI miejsce. Była to już moja trzecia olimpiada...

Były jeszcze i inne wielkie nazwiska w Twojej karierze trenerskiej...

Tak. Pokazała się u mnie Beata Hołub, mając rekord życiowy 184 cm, i po dwóch latach treningu „odjechała” na 196 cm w finale Mistrzostw Świata w Tokio w 1991 roku, gdzie skacząc tyle samo, co srebrna medalistka, zajęła IV miejsce. To był trzeci wynik w historii polskiego skoku wzwyż kobiet. Pierwsze dwa należą do Danki Bułkowskiej (197 cm – dwudziestoletni rekord Polski i 196 cm – wygrany konkurs w Monachium, przyp. red.).

Beata Hołub startowała na Olimpiadzie w Barcelonie, w 1992 roku. I to była moja czwarta olimpiada...

No i później krótka przygoda z Donatą Jancewicz, która została wicemistrzynią Europy w Budapeszcie w 1995 roku, ale już pod opieką Marka Grabolusa. Przerwałem współpracę z Donatą, ponieważ dzieliły nas zbyt duże różnice w podejściu do treningu... Po roku od naszego rozstania przestała skakać, nie odnosiła już żadnych sukcesów.

A teraz masz znów bardzo dobrego zawodnika – Michała Bieńka. Jak znalazł się u Ciebie?

To mądrość trenera z Gryfina, który dostrzegł „talent w nodze” tego

chłopaka do skakania, a nie do biegania, skontaktował się ze mną, spytał, czy chcę go trenować i tak to się zaczęło. Michał przyjechał do Wrocławia z „życiówką” – 185 cm. Po roku treningu skoczył 2,10 m, a w drugim roku treningu – 2,19 m; startował wtedy w Mistrzostwach Świata Kadetów (do lat 17), gdzie zajął czwarte miejsce z wynikiem 2,17 m. W trzecim roku treningu uzyskał 2,24 m, a w czwartym – 2,30 m.

Z tym wynikiem udało mu się „załapać” na Mistrzostwa Świata do Paryża...

Tak, ale jego imprezą docelową były Mistrzostwa Europy juniorów w Tampere w Finlandii. Tam, niestety, troszeczkę się „spalił” i skacząc 2,23 m zajął piąte miejsce. Na Mistrzostwa Świata seniorów do Paryża pojechał bardziej po naukę niż po wyniki. Miała to być „przymiarka” do startu w wielkiej imprezie – na olimpiadzie w Atenach. Tak naprawdę jego docelową olimpiadą powinna być ta następna – w Pekinie, w 2008 roku, ale Michał jest na tyle wysoko skaczącym zawodnikiem, że może się ubiegać i o wyjazd do Aten. Posiada wybitny talent ruchowy. Przy dalszej spokojnej pracy nie wykluczam dalszego dużego postępu, a z pułapu 2,30 m duży postęp oznacza wejście do ścisłej czołówki światowej. Jeżeli w tym sezonie skoczy na hali 2,28 m, to wystartuje w Halowych Mistrzostwach Świata w Budapeszcie, które odbędą się na początku marca. To byłoby rewelacyjne!

Ile Michał musi skoczyć, by zakwalifikować się na Igrzyska Olimpijskie w Atenach?

Tyle, ile skoczył w ubiegłym sezonie. Wskaźnik Polskiego Związku Lekkiej Atletyki wynosi 2,30 m, bo tzw. minimum IAAF-owskie A wynosi 2,30 m, a gdzieś tam jeszcze „po drodze” trzeba uzyskać tzw. wskaźnik IAAF-owski B, który wynosi 2,27 m. Jest to do osiągnięcia, jeżeli nie będzie żadnych zdrowotnych „wpadek”...



Bogumił Mańka – wykładowca-trener w Katedrze Lekkoatletyki

- Żona Elżbieta, absolwentka wrocławskiej WSWF (1970)
- Syn Robert, czołowy dziesięcioboista Polski w latach 90., absolwent wrocławskiej AWF, obecnie mieszkający w Berlinie
- Córka Katarzyna, absolwentka wrocławskiej AWF, nauczycielka wychowania fizycznego w Zespole Szkół nr 18 przy ul. Młodych Techników we Wrocławiu
- Wykształcenie
- Absolwent WSWF we Wrocławiu (1971)
- Trener klasy mistrzowskiej

Osiągnięcia trenerskie

- trener Danuty Bułkowskiej, rekordzistki Polski (197 cm), uczestniczki Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 r., zwyciężczyni zawodów w Monachium w 1994 r., na których pokonała wynikiem 196 cm najlepsze zawodniczki Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles oraz „Zawodów Przyjaźni” w Pradze
- trener Krzysztofa Krawczyka (2,32 m), finalisty Igrzysk Olimpijskich w Seulu
- trener Beaty Hołub (196 cm), finalistki Mistrzostw Świata w Tokio w 1991 r., uczestniczki Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie
- trener Michała Bieńka (2,30 m), reprezentanta Polski, uczestnika Mistrzostw Świata w Paryżu w 2003 r., członka kadry olimpijskiej B na Igrzyska Olimpijskie w Atenach w 2004 r.

Czeka go rywalizacja z Aleksandrem Waleriańczykiem, który w zeszłym sezonie uzyskał najlepszy wynik na świecie – 2,36 m.

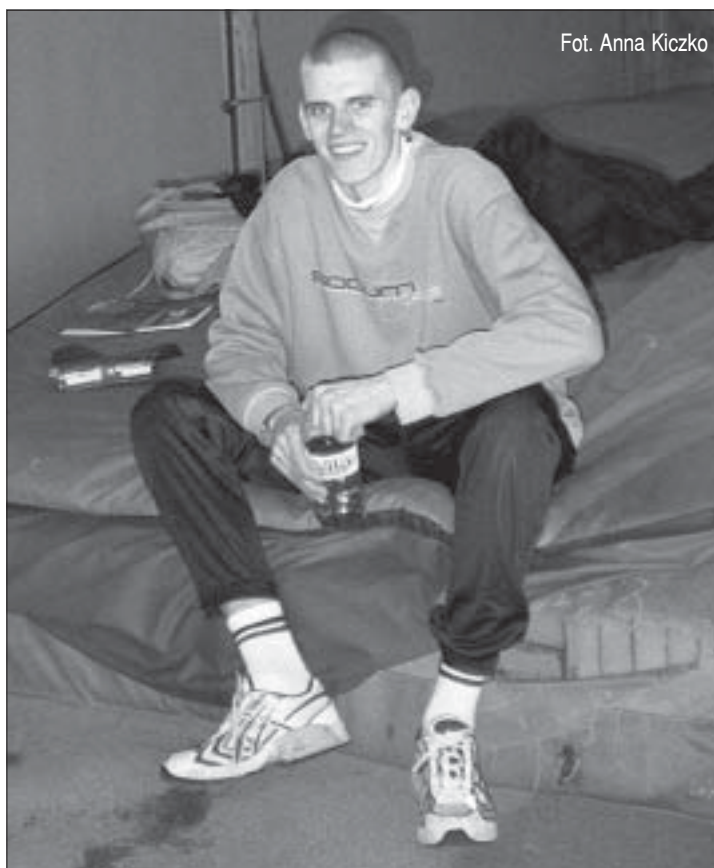
On jest od Michała Bieńka o dwa lata starszy. To też bardzo młody, obiecujący skoczek. Według mnie czeka go teraz bardzo trudny okres: za wysoko skoczył w ubiegłym sezonie i czekająca go teraz weryfikacja może się trochę odbić na jego psychice. Oby tak nie było!

Na olimpiadę może pojechać tylko trzech zawodników w jednej konkurencji...

Dlatego też czeka ich straszna walka, bo oprócz tych dwóch młodych zawodników: Aleksandra Waleriańczyka i Michała Bieńka oraz trzeciego, starszego – Grzegorza Sposoba, który też ma „na koncie” 2,30 m, jest jeszcze trzech następnych zawodników, którzy niewiele mniej od nich skoczyli w ubiegłym sezonie. Tak więc gdyby więcej niż trzech zawodników skoczyło 2,30 m, musiałyby się odbyć „amerykańskie” eliminacje, w wyniku których zdobywcy trzech pierwszych miejsc w Mistrzostwach Polski pojechaliby na olimpiadę w nagrodę.

Jaki status trenera daje Ci prowadzenie Michała Bieńka?

Jestem trenerem kadry olimpijskiej B. Oprócz tego jestem trenerem kadry juniorów i prowadzę tutaj – we Wrocławiu, w MOS-ie – trójkę utalentowanych 16-letnich skoczków: dwie dziewczyny i jednego chłopaka. Chodzą do pierwszej klasy liceum. Jedna z nich w zeszłym sezonie jako



Fot. Anna Kiczko

Michał Bieńka

niespełna 16-latką skoczyła podczas meczu Polska–Francja–Rosja 180 cm, powtarzając ten wynik w tym roku na hali. Druga z nich uzyskała 175 cm. Obydwie dziewczyny mają rewelacyjne warunki fizyczne: obie mierzą ponad 180 cm wzrostu.

Nie uciekną do siatkówki?...

Nie... Przyszły specjalnie do mnie z Raciborza, aby skakać wzwyż. Są to Zuzanna Warzecka i Justyna Kasprzycka. Chłopak przyjechał spod Szczecina, dokładnie z Dębna. Jest z tego samego klubu, co Michał Bieńka – z „Hermesa” Gryfino. Ma podobne warunki fizyczne jak Michał: 1,93 m wzrostu, wysoki, szczupły. Przyszedł do mnie z rekordem życiowym wynoszącym 194 cm. Już w tym roku na hali skoczył 199 cm. Myślę, że za 2–3 lata powinien skakać podobnie jak Michał, chociaż „juniorowski” wynikami mu nie dorównuje, ale ma też podobny talent...

Czy nie spoglądasz nie raz zazdrosnym okiem na wspaniałe warunki siatkarek? One są takie wysokie i skoczne... Urodzone do skoku wzwyż!

W czasie pobytu z Michałem Bieńkiem w Murcji – w Hiszpanii na Europejskich Dniach Młodzieży Olimpijskiej wśród grających tam polskich siatkarek była taka jedna: wybitnie sprawna ruchowo, skoczna, 1,90 m wzrostu... – Dziewczyno – mówię. – Zostaw tę siatkę i chodź do mnie trenować skok wzwyż... A ona na to, że nie, bo miłuje siatkówkę. Może i dobrze, bo została mistrzynią Europy. Michał z nią korespondował...

Jeśli Michał pojedzie na olimpiadę do Aten, będzie to kolejny wychowany przez Ciebie olimpijczyk...

Tak. Piąty.

To niezły dorobek. Czy jeździłeś na wszystkie olimpiady ze swoimi zawodnikami?

Niestety, nie. Na żadnej olimpiadzie nie byłem. Opiekowałem się tylko bezpośrednio Danką Bułkowską na Zawodach Przyjaźni w Pradze w 1994 roku. Miałem jechać na Olimpiadę do Seulu z Krzyszkiem Krawczykiem, już miałem nawet uszyty „na miarę” garnitur, ale w końcu pojechał ktoś inny... I zamiast paradować po Seulu w olimpijskim garniturze, musiałem go oddać... Mam nadzieję, że do Aten pojedzie. Jak nie z ekipą, to prywatnie! W końcu to będzie już moja piąta olimpiada...

Kilkanaście tysięcy kibiców oklaskiwało siedemset zawodniczek i zawodników startujących w jednym z najsilniejszych turniejów judo na świecie. *Tournoi de Paris Ile-de-France* zaliczany jest do tzw. zawodów kat. Super A, najważniejszych kwalifikacji olimpijskich. W pierwszy weekend lutego do stolicy Francji przyjechało ponad czterdzieści reprezentacji z różnych stron świata. Wielkością i prestiżem Turniej Paryski można porównać do tenisowych rozgrywek wielkoszlemowych na kortach Roland Garos.

Turnerem pechowo przegrał drugą walkę z Algierczykiem Benyekhlelem. Andrzej prowadził wysoko na punkty przez całą walkę, jednak w ostatniej minucie upadł na plecy i sędzia ogłosił zwycięstwo przeciwnika przed czasem. Trener Kazimierz Witkowski obserwujący pojedynki swoich podopiecznych był bardzo rozczarowany, szczególnie przegraną Karwackiego, który pechowo zakończył eliminacje.

W niedzielę, drugiego dnia turnieju, rozegrano zawody w kategoriach ciężkich. Jednak ani Małgorza-

Chwilowa, słaba dyspozycja reprezentantów nikogo nie przejęła, bo do Olimpiady zostało jeszcze trochę czasu, i co najważniejsze, kilka turniejów, na których można ubiegać się o cenne punkty do rankingu.

Jak w NBA

Największym zaskoczeniem dla ekipy polskiej (poza wynikami sportowymi) była organizacja turnieju. Przypomnijmy, że zawody rozegrano w nowoczesnej i wielofunkcyjnej hali Bercy. Na trybunach zgromadził się

Turniej w Paryżu – francuska lekcja judo

Wśród reprezentantów Polski, którzy wzięli udział w imprezie znalazło się aż trzech studentów naszej AWF: Małgorzata Górnicka (+78 kg), Maciej Kostrzewa (60 kg) i Andrzej Karwacki (81 kg). Przypomnijmy, że Karwacki jest akademickim mistrzem świata, tegorocznym mistrzem Polski i pogromcą Roberta Krawczyka, brązowego medalisty MŚ. Wraz ze studentami AWF do Paryża pojechał dr Kazimierz Witkowski, główny trener sekcji judo AZS-AWF Wrocław. Zawody zapowiadały się pasjonująco, ponieważ zajęcie wysokiej lokaty mogło decydować o zmianie w rankingu w Polsce i w zdobyciu cennych punktów do rankingu kontynentalnego. Przypomnijmy, że w judo, aby zakwalifikować się do Igrzysk Olimpijskich, należy zgromadzić odpowiednią liczbę punktów na turniejach przedolimpijskich i trzeba być na co najmniej ósmym miejscu w danej kategorii wagowej w Europie.

Walki

Pierwszego dnia Turnieju Paryskiego do rywalizacji stanął Maciej Kostrzewa i Andrzej Karwacki. Niestety, obydwoj judocy AZS-AWF musieli uznać klasę przeciwników i odpadli już w eliminacjach. Kostrzewa przegrał z Rosjaninem Kishimohanem, Karwacki po zwycięstwie nad Irlandczykiem



Instytut judo w Paryżu

cie Górnickiej, ani autorowi tego tekstu (Miłoszowi Haberowi – przyp.red.) nie udało się dojść do strefy medalowej. Małgosia przegrała już w pierwszej walce z Algierką Yahyaoui, a ja – w drugiej z Anglikiem Cousinem. Dla usprawiedliwienia słabych wyników wrocławian można napisać, że cała polska ekipa wypadła nieco błędnie w turnieju. Zdobyliśmy zaledwie dwa siódme miejsca i to wszystko, na co było stać tamtego dnia kilkunastoosobowy skład ekipy Polski...

niemal komplet kibiców, co na zawodach judo w Polsce graniczy z cudem. Francuzi świetnie znają się na tym sporcie i warto brać przykład właśnie z tej nacji. Judo uprawia tam ponad sześćset tysięcy ludzi. I to było naprawdę widać! Każdy dyskusyjny werdykt sędziowski od razu był wygwizdywany. Arbitrzy po prostu nie mieli szansy się pomylić, bo nawet osoby w podeszłym wieku tupaniem nóg i głośnym buczeniem dawały do zrozumienia sędziemu o swoim niezadowoleniu.

Organizacja zawodów była nie-
zwykła nie tylko pod względem sę-
dziowania. Każda z pięciu mat, na któ-
rych walczono, była osobno filmowa-
na i komentowana. W sektorze dla pra-
sy niemal pękało w szwach (naliczy-
łem ponad dwadzieścia kamer i kilku-
dziesięciu dziennikarzy radiowych
i prasowych).

Sportowcy przed wejściem na
matę w głównej sali rozgrzewali się
na mniejszej. Tam też obok maty sta-
ło kilka telewizorów, na których moż-
na było obserwować aktualny przebieg
walk w sali głównej. Dodatkowo na
wprost zainstalowano ogromny tele-
bim, gdzie „na okrągło” pokazywano
najciekawsze urywki wszystkich po-
jedynków. Zawodnicy byli informo-
wani na bieżąco o wynikach i kolej-
ności walk. Warto też wspomnieć, że
judocy wchodzili do sali głównej tyl-
ko i wyłącznie w towarzystwie trene-
ra i opiekuna technicznego.

Tuż obok mat sali głównej umiesz-
czono na ścianach dwa olbrzymie te-
lebimy. W ten sposób w czasie trwa-
nia walki można było zobaczyć zbli-
żenia każdej akcji, a wszystkie wyni-
ki były aktualizowane na bieżąco na
specjalnych elektronicznych tablicach,
tak aby zawodnicy wiedzieli od razu,
z kim spotkają się w następnym poje-
dynku. Naprawdę warto było przyjrzeć
się temu wszystkiemu z bliska, bo póki



Fot. Miłosz Haber

Dekoracja medalistów

co, można jedynie pomarzyć o podob-
nej organizacji zawodów w Polsce.

Instytut judo

Następnego dnia po turnieju
większość ekip przeniosła się do in-
nej części Paryża – na Avenue de la
Porte de Chatillon, gdzie mieści się
przepiękna hala judo. Tam przez kil-
ka dni sportowcy z Polski ćwiczyli na
tzw. Campie z zawodnikami z innych
reprezentacji. L'INSTITUT DU
JUDO znajduje się tuż obok stacji

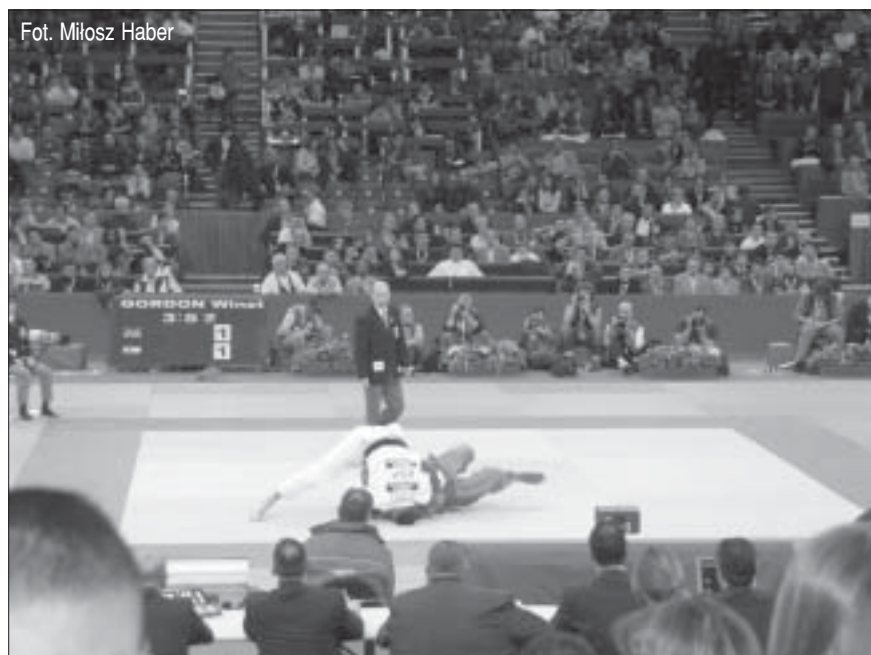
metra Portes d'Orleans, skąd można
łatwo dostać się do centrum miasta.
W środku sali znajduje się szesnaście
pól do walki. Dla porównania:
w głównej hali AWF na sali do judo
jest tylko jedno takie pole...

W hotelu położonym tuż obok
zakwaterowano wszystkie ekipy. Tre-
ningi odbywały się dwa razy dziennie,
natomiast dla wszystkich ekip i trene-
rów przewidziano międzynarodowe
seminarium judo, na którym dyskusjo-
wano najnowsze trendy i techniki. Dr
Kazimierz Witkowski był uczestni-
kiem sympozjum, ale jak powiedział:
– *Niczym specjalnym mnie nie zasko-
czono. Przerabialiśmy techniki od
szóstego kyu i ustawienie stóp do rzu-
tu seoi-nage.*

Wycieczki

Polska ekipa mieszkała w jed-
nym z najwspanialszych miast świa-
ta, dlatego po prostu nie można było
zmarnować okazji, by zwiedzić trochę
okolicę. Byliśmy przy wieży Eiffela,
centrum Georges Pompidou, obok
muzeum Louvre, no i na... Placu Pi-
galle, tuż obok Mulin Rouge. Pomi-
mo słabej dyspozycji sportowej za-
wodników wyjazd do Paryża bardzo
się udał, a doświadczenia zdobyte we
Francji zaowocują w przyszłości.

Miłosz Haber



Fot. Miłosz Haber

Dzinga! Dzinga! Dzinga! Dalej, dalej, dalej – powtarzał prowadzący. Wiesz, o co chodzi z tą „dzingą?” – zapytałam studenta ćwiczącego obok mnie. – To taka postawa w capoeirze. Nie martw się. Wszystkiego się wkrótce dowiesz. Tak właśnie rozpoczęły się zajęcia ze sztuk walki w studium WF wrocławskiej Akademii Medycznej.

Sala do ćwiczeń jest niewielka, ale wszyscy mogą się bez problemu pomieścić. Całe szczęście, że podłoga jest za każdym razem czyszczona, bo po kilku minutach treningu na bosaka stopy byłyby czarne jak podeszwy butów. Trening capoeiry rozpoczyna się o ósmej. Przed salą zaczynają gromadzić się ćwiczący. Wreszcie przychodzi Michał, trener i jednocześnie student AM. Wszyscy wchodzą do sali. Dziewczyny siadają niedaleko drabinek, chłopaki trochę się ociągają z wejściem na salę, ale po chwili już są. – *Ueee! Znowu trzeba będzie śpiewać. Ja słabo śpiewam i trochę mi się*

Capoeira z Wrocławia

nie chce – słyszę jak szczupła dziewczyna obok mnie narzeka. – Co Ty gadasz! Jest fajnie. Mi się tu bardzo podoba – mówi inna. Michał prowadzący zajęcia twierdzi, że ze śpiewaniem u studentów jest raczej słabo, ale żeby zdobyć kolejny sznur (odpowiednik pasa w judo i w karate), trzeba umieć dobrze śpiewać po... portugalsku. W zasadzie nikogo to nie zraża, bo i tak większość ćwiczących nie zna znaczenia słów. Wszyscy za to wyśmienicie znają melodię. Jednostajną, transową i rytmiczną. Na rozgrzewce po prostu nie sposób się nudzić.

To znowu Oni...

– *Kurde! Zaczynają grać tę dziwną melodię – mówi jeden ze studentów, który właśnie w leżeniu wyciska gdzieś koło 120 kg na siłowni, obok sali do capoeiry. – Strasznie hałasują*

Capoeira, brazylijska sztuka walki narodziła się w połowie XX wieku. Wszystko zaczęło się od niewolników na plantacjach kawy, którzy traktowali taniec-walkę jako rozrywkę i antidotum na nierzadko morderczą pracę w polu. Ćwiczący ustawiali się w okręgu (rodzie) i walczyli ze sobą w rytm muzyki, tylko imitując ataki. *Capoeiristas* traktowano jako niegroźnych dziwaków i nikt się nie przejmował klaszczącymi i tańczącymi niewolnikami.

i nie pozwalają się nawet człowiekowi skupić – skarży się do innego. Gdy tylko Michał zacznie uderzać w instrument muzyczny wykorzystywany



Fot. Miłosz Haber

w treningach, natychmiast obok sali zbierają się koszykarze, tenisiści stółowi i inni, trenujący w sali sportowej przy ul. Wojciecha z Brudzewa. Każdy chce podpatrzeć, na czym polega capoeira i czy nie jest przypadkiem jakimś kolejnym, dziwacznym sportem. Drzwi do sali zawsze są lekko otwarte po to, by można było trochę się pogapić. Wewnątrz wszyscy kołyszają się w rytm muzyki i naśladują trenera, który co chwila do kogoś podchodzi i poprawia pozycję ciała lub tylko mówi, na co zwrócić szczególną uwagę podczas ćwiczeń. Adeptci szybko uczą się nowych figur, bo wiedzą, że każdą można wykorzystać w prawdziwej walce.

To jest TRENDY

Według dziennikarzy „Przekroju” capoeira jest jak najbardziej na czasie i w „dobrym stylu” jest umieć przed znajomymi wymachiwać nogami w powietrzu (nr 3/3056, dodatek specjalny, s. 48) – *Jestem przeciwny nazywaniu tej dyscypliny „trendy”* – mówi trener Michał. – *Wcale nie o to tu chodzi* – dodaje nieco wzburzony. Michałowi wcale się nie podoba, że właśnie jego dyscyplina jest tak nazywana. – *No to właściwie o co chodzi w capoeirze?* – pytam podchwytliwie? – *Chodzi o to, aby umieć się bronić i dobrze spędzić czas wśród znajomych* – tłumaczy trener. – *Moi podopieczni są w wyśmienitej kondycji i podejrzewam, że raczej się nie zastanawiają, czy to jest „trendy”, czy nie. Po prostu na zajęcia przyszli nauczyć się czegoś nowego i... zdobyć zaliczenie.* Przypomnijmy, że dzięki uprzejmości prowadzących zajęcia z wychowania fizycznego w indeksie można mieć też wpis z capoeiry. – *Trendy nie trendy, fajnie się ćwiczy* – wtóruje Michałowi drugi trener.

Figury...

... a w zasadzie elementy capoeiry, których uczą się studenci, wymagają niekiedy dużej siły fizycznej i jeszcze większej sprawności. Zrobić salto to pestka na zajęciach. Można się o tym przekonać niemal od razu. Ci, którzy



Fot. Miłosz Haber

noszą już jakiś sznur przy (obowiązkowo) białych, luźnych spodniach, co chwilę wykonują niesamowitą ewolucję w powietrzu. Wzbudza to ogólny podziw, trochę przeraża, a trochę motywuje młodszych adeptów do nauki. Szczególnie podejrzliwie patrzą dziewczyny, które raczej nie wyobrażają sobie tego, że i one niedługo nauczą się takich wyrafinowanych ewolucji. – *Póki co, z początkującymi ćwiczymy kroki, bo treningi capoeiry na tej sali trwają od niedawna. Zaczęliśmy w październiku* – podkreśla Michał. – *Jest to grupa mało zaawansowana i w zasadzie wszystko przed nimi. Niedługo zorganizujemy sympozjum, przyjadą trenerzy z Brazylii i będzie się działo...* – obiecuje.

Sztuka walki czy break dance?

Wchodząc na salę można sobie zadać od razu to pytanie. Odpowiedź jest bardzo prosta. – *Uczę capoeiry, żebym moi studenci umieli się bronić i by byli coraz sprawniejsi, a że niektóre ruchy przypominają taniec, tak już po*

prostu jest. W każdej dyscyplinie sportu z pogranicza walki istnieje jakaś głębsza filozofia. W capoeirze trzeba trzymać rytm i być bardzo sprawnym. Podstawową różnicą między tą sztuką a judo, karate lub tae-kwon-do jest fakt, że tu nie ma jeszcze zawodów i rywalizacji sportowej. W Ameryce Południowej powstał też inny sport walki, tzw. brazylijskie ju-jitsu. Jednak jest to zdecydowanie inna dyscyplina i raczej nie warto tu szukać analogii – uci- na Michał.

W Polsce sztuki walki są bardzo popularne. I już nawet nie chodzi o filmy z udziałem Bruce’a Lee czy Jackie Chana. Po prostu to się dobrze „sprzedaje”, a do sal przychodzi coraz więcej ciekawskich. Capoeira zaczyna być bardziej widoczna, już nie tylko na słupach ulicznych i na rynku wrocławskim, gdy trenerzy robią hap-pening. Capoeira mimo wszystko jest trendy, a do tego to jedna z ciekawszych form spędzenia aktywnie czasu. MH

Fakultet z BMX-a

Z przewodniczącym Wrocławskiego Stowarzyszenia Sportów Ekstremalnych (BDS) – Jarosławem Wojcieszkiem rozmawia Rafał Szubert

Jak rozpocząłeś swoją przygodę z BMX?

Na BMX-ie jeżdżę już dziewięć lat. Mój wujek był kiedyś trenerem kolarskiej kadry Polski. Uczył i mnie jeździć. Przy rowerach spędzaliśmy dużo czasu. Oprócz jazdy zajmowaliśmy się również mechaniką. Wujek głównie zajmował się rowerami wyścigowymi (kolarkami), ale na BMX-ach też się znał. Ciągłe przywoził jakieś części i ulepszał swoje pojazdy. Wspólnie skonstruowaliśmy m.in. mojego pierwszego BMX-a. Wujek w pewnym sensie ukierunkował moje zainteresowania. Chciał mnie namówić na wyścigi kolarskie, jednak mnie zawsze pociągały sporty bardziej ekstremalne i dlatego wybrałem jazdę BMX-ie.

Czy to jedyny sport, jaki Ci się podoba?

Nie. Oczywiście jako młodych chłopak grałem z kolegami na osiedlu w piłkę nożną, w koszykówkę (która trochę mniej mnie pociąga). Na pewno moje zainteresowania sportowe nie były zawężone. Robiłem wszystko to, co inni dorastający młodzi ludzie...

Dlaczego wybrałeś studia na AWF?

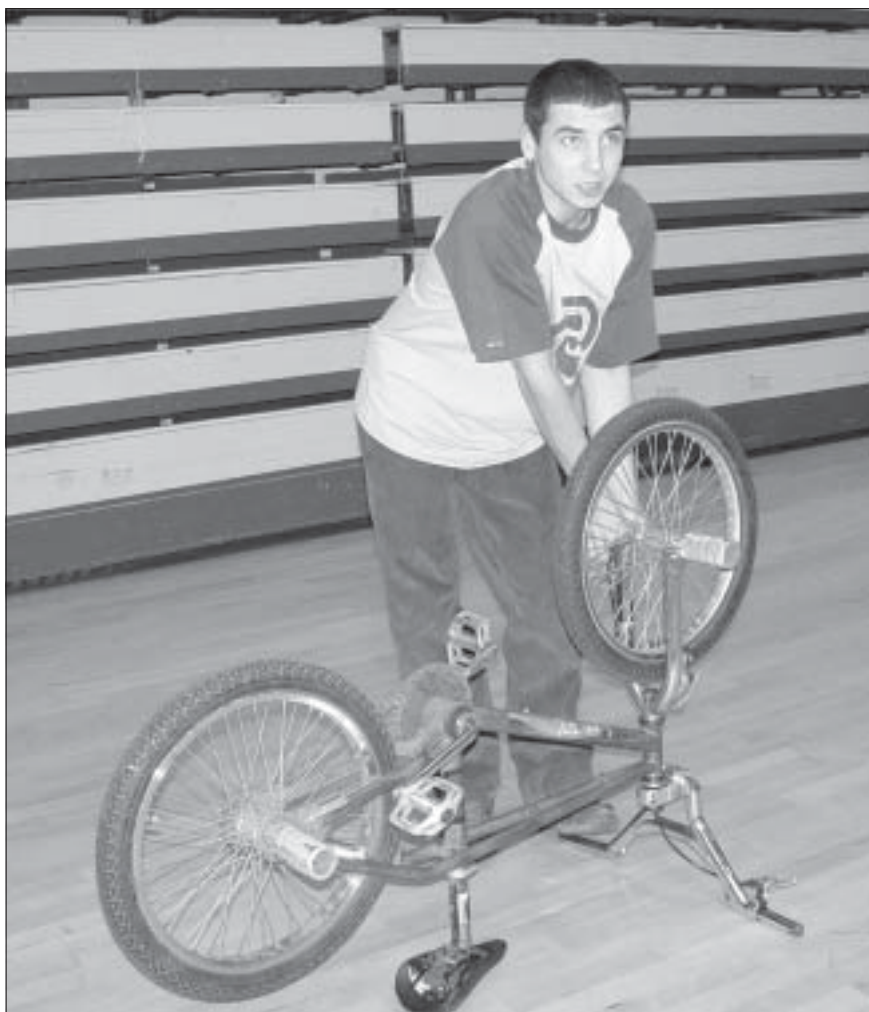
Podstawowym celem mojego studiowania jest zdobycie wykształcenia. Po drugie, AWF jest uczelnią sportową, a duża część mojego życia kręci się wokół sportu. Pomyślałem, że w jakiś sposób będę mógł rozreklamować sporty ekstremalne, a w szczególności jazdę na BMX-ie. To jest część mojego życia. BMX-om poświęciłem dziewięć lat!

Jaki masz pomysł na rozreklamowanie jazdy na BMX-ie?

Na naszej uczelni są zajęcia obligatoryjne z łyżworolek. Pomyślałem, że można by poszerzyć zajęcia do wyboru również o jazdę na deskorolce czy BMX-ie. Mogłyby to być na początku zajęcia fakultatywne, które w przyszłości przerodziłyby się – być może – w profesjonalną sekcję. Zdaję sobie sprawę, że ten rodzaj sportu nie wszystkim dobrze się kojarzy, ale takie mamy czasy. Sport ten zyskuje sobie coraz większą rzeszę zwolenni-

ków i jest coraz bardziej popularny. Uważam, że sport ekstremalny zawita w niedalekiej przyszłości na areny Igrzysk Olimpijskich. Dowodem na to jest włączenie do programu igrzysk zimowych np. snowboardu, który jest dyscypliną pokrewną BMX-om czy deskorolce. Dyscypliny te są szalenie widowiskowe. Bez przerwy zmieniają się ewolucje i nigdy nie wiadomo czym kolejny zawodnik może nas zaskoczyć. Występuje tu pełna dowolność wykonywania różnych figur, ewolucji. Zależy to od psychiki i dyspozycji w danym dniu zawodnika. Tak jak człowiek się czuje, tak w danym momencie jeździ na rowerze.

Poza zajęciami i obowiązkami na Uczelni, poza wolnym czasem spędzaniem na rowerze udzielasz się również społecznie, popularyzując ten ciągle jeszcze mało znany sport?





Jarosław Wojcieszek

Urodzony 22 listopada 1978 roku we Wrocławiu; student pierwszego roku Wydziału Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu, studia wieczorowe. Przewodniczący Wrocławskiego Stowarzyszenia Sportów Ekstremalnych BDS.

Hobby: ogólnie sport, a szczególnie BMX, snowboard, rajdy samochodowe.

Kontakt: jarek.78@interia.pl

Założyliśmy wspólnie z przyjaciółmi stowarzyszenie sportowe, którego nazwę wymyśliła koleżanka. Nazwa brzmi: Bajk-Deskorolka-Snowboard, w skrócie BDS. Nie skromnie powiem, że pomysłodawcą tego stowarzyszenia jestem ja. Nie ma jeszcze ono osobowości prawnej, ale pracujemy nad tym. Naszym celem od zawsze było rozpowszechnienie sportów ekstremalnych. Jednak jako szary „Kowalscy” nic nie zrobimy. Potrzebowaliśmy prężnego stowarzyszenia, które pozwoliłoby nam na rozmowy z władzami. I tak powstał BDS.

Czy władze miasta są Wam przychylne, czy popierają Waszą działalność?

Niedawno odnieśliśmy pierwszy sukces negocjacyjny. Władze Miasta Wrocławia zgodziły się na budowę i sfinalizowanie całkiem niezłego Skateparku, który pomoże nam w realizacji naszych planów. Ja koordynuję budowę tego przedsięwzięcia jako osoba, która zajmuje się doбором określonych figur i kontrolą projektu.

Kto wybuduje Skatepark?

Park wybuduje w całości miasto. Ze względów formalnych nie mogę zdradzić jeszcze miejsca budowy.

Czy BDS jest organizacją ogólnopolską?

Ze względu na krótki okres działania swoją działalność na razie ograniczamy do miasta Wrocławia. Jak do tej pory działamy samotnie, jednak myślę że w przeciągu dwóch lat założymy związek, który będzie zrzeszał wszystkie grupy wrocławskie, a być może i spoza Dolnego Śląska. W tym roku mamy zamiar zorganizować Grand Prix, cykl zawodów, któreściągnęłyby dużą liczbę miłośników tego rodzaju sportu. Nie jesteśmy jeszcze formalnie zgłoszeni. Nie posiadamy osobowości prawnej, jednak mamy zapewnienie władz, że jeśli tylko sprawdzimy się przy budowie Skateparku oraz przy organizacji różnych zawodów, to na pewno nam pomogą. Mielibyśmy wówczas stowarzyszenie ogólnopolskie, które sprawowałoby pieczę nad sportami extreme. Doczekaliśmy się już tego, że gdy ktoś organizuje imprezę, z udziałem BMX-ów i deskorolek, to pierwszy telefon wykonuje do nas.

Czy istnieje jakaś międzynarodowa organizacja zrzeszająca inne stowarzyszenia sportów extreme w różnych krajach świata? Czy wzorujecie się na niej?

Jak pewnie wszystkim wiadomo, ten rodzaj sportu wywodzi się z USA. Działa tam bardzo prężna organizacja, która zajmuje się przeprowadzaniem zawodów na całym świecie. Jednak aby wziąć udział w zawodach międzynarodowych, niekoniecznie trzeba jechać do USA. Ostatnio mistrzostwa świata odbyły się w Niemczech (Hamburg). Wystartowało tam kilku moich kolegów i to z sukcesami. Gdy zalegalizujemy nasze stowarzyszenie, będziemy mogli oficjalnie wystąpić na takich mistrzostwach jako reprezentacja Polski.

A czy Wasza organizacja ma jakieś kontakty międzynarodowe?

Od wielu lat bierzemy udział w zawodach międzynarodowych na za granicznych obiektach. Niedawno jeden z członków naszego stowarzyszenia przebywał cztery miesiące w Kalifornii. Są to jednak wyjazdy indywidualne i w zasadzie na własną rękę. Ze względów formalnych nie nosimy narodowych dresów, choć startujemy już np. w mistrzostwach świata.

Jak myślisz, czy pomysł ze zorganizowaniem na naszej Uczelni sekcji sportów ekstremalnych spodobałby się studentom?

Jazda na BMX-ie czy deskorolce to niewątpliwie trudniejsze sporty do opanowania niż np. jazda na tyżworolkach. Myślę jednak, że na naszej uczelni jest wielu studentów, którzy w przeszłości zetknęli się z tego rodzaju sportem. AWF jest uczelnią sportową. Wydaje mi się, że wszelkie nowe, popularne rodzaje sportów powinny być tu wprowadzane. Należy rozwijać zainteresowania studentów i było by dobrze, gdyby taka sekcja powstała. Wśród swoich kolegów, studentów naszej uczelni, poznałem kilku, którzy są zainteresowani i chętnie by poćwiczyli. A kto pozna odpowiednie zasady, może popularyzować ten sport np. w szkole, wśród dzieci, które potrzebują sportowego zajęcia.

Czy nie obawiasz się, że jednak ciągle na osobach uprawiających tego typu sport ciąży piętno narkotyków i wszelkiego rodzaju używek?

Jest to powszechny pogląd, który kojarzony jest z całą subkulturą hip-hopu. Hip-hop to szerokie spodnie, charakterystyczna muzyka i to właśnie kojarzy się ludziom źle. Bo taki skatciarz, który jeździ na desce, „jara blanty”, klnie i spluwa, musi się źle kojarzyć. Ale my mówimy tu o jeździe

na deskorolkach i BMX-ach jako o dyscyplinie sportu, która wcześniej czy później stanie się bardzo popularna. Sporty ekstremalne to dyscypliny wymagające wielkiej koncentracji. Narkotyki tutaj nie pomagają, lecz ją wręcz utrudniają. Równie dobrze możemy porównać takie dyscypliny, jak np. lekkoatletyka czy kulturystyka, gdzie używanie środków dopingujących jest na porządku dziennym. Jednak i wśród lekkoatletów są zawodnicy „czyści” i postępujący z duchem sportu. My też tak chcemy. Budowa Skateparku ma za zadanie odciągnąć młodych ludzi od wszelkiego rodzaju używek, a nie do nich zachęcać. Można tu będzie spędzić wolny czas w atrakcyjny sposób.

Czy uważasz, że na naszej Uczelni istnieją warunki by taką sekcję zorganizować?

Gdy ukończona zostanie budowa Skateparku, większość zajęć mogłaby odbywać się właśnie tam. Zbudowanie obiektu treningowego na Uczelni wiąże się z ogromnymi kosz-

tami, więc taka możliwość odpada. Jest jednak kilka miejsc, tj. asfaltowe okolice Stadionu Olimpijskiego, Hala Wielofunkcyjna czy nawet Pola Marsowe, na których można by wykonywać niektóre ewolucje. Na BMX-ach jeździ się po płaskiej powierzchni, ale można również skakać na górkach i jeździć po odpowiednio do tego skonstruowanych rampach, rynnach, wykonując złożone ewolucje w powietrzu.

A co ze sprzętem? Skąd wziąć rowery, deskorolki?

Jest wiele organizacji pozarządowych, które wspierają podobne inicjatywy. Myślę, że dla wyższej uczelni fundusze na taką działalność na pewno by się znalazły. Istnieje m.in. Fundacja Batorego, która ma wiele programów umożliwiających kupienie bądź wypożyczenie sprzętu sportowego. Dochodzą do tego: Urząd Miejski, Urząd Marszałkowski, które są otwarte na tego rodzaju inicjatywy. Muszą jednak powstać konkretne plany realizacji.

Tajemniczy korespondent odnaleziony!

(...) I co? I nic, prócz kilku pięknych i trudnych przejść w skałach tego lata podczas wyjazdu do naszych francuskich braci. Raj na ziemi! Tak można określić miejsca w słońcu skapane i winem płynące. Tyle w głowie, nic na papierze... A może ktoś chce się dowiedzieć, jak wygląda podróż „stopem” na bardzo ciepłe południe Europy, z ledwie 50 euro w kieszeni?

Taki list przyszedł we wrześniu od Studenta AWF na adres e-mailowy redakcji i mimo że w odpowiedzi zachęciłam mojego Korespondenta do dalszej opowieści o swojej wakacyjnej przygodzie, nie odezwał się ...

I oto po kilku miesiącach, 23 stycznia br., znalazłam w redakcyjnej poczcie następujący list:

Witam!

Z tej strony ten tajemniczy student, którego list został zamieszczony w grudniowym numerze „Życia Akademickiego”. Chciałbym bardzo przeprosić za zaistniałą sytuację, ale była ona podyktowana problemami finansowymi („garnek” na pierwszym miejscu). Myślę, że teraz wszystko potoczy się z górkami: zaliczenia, nauka, i będę mógł zamieszkać już na stałe we Wrocławiu. Bardzo chciałbym współpracować z waszą gazetą i w miarę polotu opisywać studenckie życie.

*Z poszanowaniem
Romański Robert*

(studia wieczorowe, II r. WF)

Hobby Roberta to wspinaczka oraz rajdy samochodowe.



Podaruj sobie odrobinę luksusu!

Lecz co zrobić, gdy nas na ten luksus nie stać? Proste – stopem przez Europę! Pięćdziesiąt euro? Myślę, że wystarczy i że będzie dobrze. No, bo jak nie my, to kto? Jest trzynasty lipca, a ja jeszcze latam po hipermarkiecie. Jasne, sam tego chciałem!

Wszystko na mojej głowie: gaz do kuchenki, baterie do aparatu, filmy, karimaty, jedzenie itp. Żebym czegoś nie zapomniał, bo będzie płacz i zgrzytanie zębami! Ale zaraz... przecież to już mój trzeci wyjazd auto-stopem na zachód... Nie jest źle, tylko że tym razem jadę z kobietą: ona nigdy nosa nie wyściubiła poza granice naszej Polski, jest młodsza, no i najważniejsze – toż to moja rodzona siostra! Ojciec do samego dnia wyjazdu nie aprobeuje jej eskapady w moim towarzystwie (własnego brata!), ale jeden telefon babci i o dziwo... zgadza się. Nie ma to, jak siła przekonania starszyzny!

Czternastego lipca, dzień wyjazdu. Oczywiście od rana pada (no bo jak by to było, gdyby wszystko szło po naszej myśli?). Stoimy więc pod Gliwicami w deszczu z kartką WROCŁAW, mija jakieś dwadzieścia minut... – Co jest? Czy ci kierowcy nie widzą tej drobnej blondynki? (Nie o mnie chodzi, choć też jestem blondynem). Stoimy, stoimy, chyba się za stoimy... Ale – jak to mówią – trening czyni mistrza, więc kciuki w górę... Jedzie! To on! Duży van. Jeden uśmiech, kontakt wzrokowy z kierowcą i zegar rusza!

W końcu zaczynamy naszą podróż za dwa uśmiechy ☺☺. Mamy dużo szczęścia, bo koleś ma dobry samochód i niezły gust muzyczny, tniemy czasami sto osiemdziesiąt na godzinę. Tak lubię! Powinien być dla nas dodatkowy pas na drodze – dla wybitnie

szybkich. Wsiadamy na Bielanach Wrocławskich i pokornie, jak wielbłądy na pustyni, idziemy na zjazd w kierunku Legnicy. Minuta machania i znowu jedziemy. To się nazywa fart! Ten piękny Renault jedzie aż pod granicę niemiecko-francuską. Udać mi się przejechać za kierownicą jakieś czterysta kilometrów. To się ceni – samoobsługa.

Tę noc spędzamy w namiocie na stacji benzynowej. Przed zaśnięciem tylko jedna myśl przelatuje mi przez głowę: żeby tylko jutro było słońce... Poranek budzi nas pełnym słońcem. O godzinie ósmej, co do minuty, jak w pracy, stoimy na zjeździe na autostradę. Ciastko na śniadanie, cały czas machamy, przerwy w pracy to błąd niewybaczalny, los lubi się mścić, woda na gazie...wszystko jedną ręką (druga wciąż zaciśnięta z kciukiem w górę). Krótkie spotkanie z policją wychodzi nam na dobre, bo przynajmniej wiadomo, że w tym kraju dba się o wszystkich. Panowie z zielonego samochodu oddają nam nasze paszporty i życzą powodzenia. Wszystko idzie jak po maśle i po dziesięciu minutach machania jedziemy. Para, która nas wiezie, mówi, że dobrze nam z oczu patrzy...

Chyba mają rację. Stojąc przy ulicy mamy zwyczaj uśmiechać się jak na reklamach Mc Donalda (wiadomo – reklama rządzi światem) i ci którzy nas zabierają, z reguły stawiają kawę lub/i wspólny posiłek. Drugiego dnia nocujemy pod Lyonem. To już upragniona Francja, więc jest dosyć ciepło i trzeba zacząć powoli się aklimatyzować. Nie na marne te myśli, bo już o siódmej słońce smaży, jak u nas w południe. Ciężka sprawa... Dzień lub dwa i wszystko wróci do normy, a póki co, jak ten dwugarbnik – nosi-



my dużo wody. Dojazd na miejsce w trzy dni staje się realny, zostało jeszcze czterysta kilometrów, uśmiechy nie znikają z naszych twarzy. Już prawie jesteśmy. Będąc coraz bliżej poznaję więcej charakterystycznych miejsc, które utkwiły mi w głowie, zapamiętane trzy lata temu.

Równy w południe wsiadamy, zjechałszy już z autostrady w Brin-goles, i pierwsza rzecz, którą robię, to zakup bagietek w napotkanej bulan-żerii. Jest trzydzieści siedem stopni Celsjusza, zaczyna się sjeść, życie ustaje, wszyscy odpoczywają, oprócz nas oczywiście. Musimy dostać się jeszcze do miasteczka Barjols, gdzie znajduje się kemping. Mam nadzieję, że nadal jest darmowy, bo inaczej za nasze sto euro długo tam nie posiedzi-my.. I znowu szczęście się do nas uśmiecha: ludzie, którzy się zatrzy-mują, podwożą nas do Barjols, choć wcale nie mieli tego w swoich planach. – Zawsze można pojechać tam na kawę – kontrują nasze skrupuły. Lu-bię takie miłe niespodzianki!

Godzina trzynasta trzeciego dnia. Pierwszy etap naszej wakacyjnej pod-róży zakończony. Rozbijamy się koło znajomych dziewczyn z Wrocławia, które przyjechały dzień wcześniej, i czym prędzej w skały! Jest to strzał w dziesiątkę, naszym oczom bowiem ukazuje się... raj! Tak na ową chwilę mogę opisać widok sektora wspinacz-kowego o nazwie „Are you ready?”, największego, najpiękniejszego w tym rejonie (w myślach odpowiadam: – *Not yet, but don't be afraid!*). Poko-nując zmęczenie, związuje się liną i ja-ko pierwszy udaje się na jedną z dróg

w następnym rejonie. Jest to niezwykle uczucie: po trzech latach wspinąć się w tak znanym, a jednocześnie odległym miejscu.

Wracając ze skał spotykamy Polaków (jaki ten świat jest mały...) i to jeszcze z Wrocławia! Wieczorem butelka prowansalskiego wina i niezła impreza z tutejszymi ratownikami, którzy – o dziwo – chętnie mówią po angielsku. Dzień kończy się obiecująco, przede mną jakieś czternaście dni odpoczynku i relaksu. Może uda mi się zrobić jakieś trudniejsze drogi w skale, kto wie, jak to będzie?

Dzień pierwszy. O ósmej rano wszyscy wstają. Słońce pali i już nie da się spać, może to i lepiej, bo wcześniej pojedziemy w skały. Jakże się mylę! Po śniadaniu nikt oprócz mnie nie chce ruszać się z cienia. Trudno... Aklimatyzacja zbiera swoje żniwo. Na szczęście po południu jesteśmy już w skałach, żadnego wiatru, cisza, spokój. Życ, nie umierać! Na początek robię dużo łatwych dróg, żeby się „rozwspinać”, poczuć typ skały i przyzwyczaić się do innego charakteru wspinania. Drogi mają tu nierzadko po 20–30 metrów (nawet do wysokości 12 piętra!), są dosyć przewieszane i nierzad-

ko zjeżdżając po udanym onsajcie (to droga robiona bez wcześniejszej znajomości) jesteśmy na dole w odległości kilku metrów od ściany. – Super, to je to!

Wieczorem jakaś lampeczka wina lub więcej. Jak kto lubi! I „na miasto”, jeżeli miścinę, którą zamieszkuje ledwie tysiąc pięćset ludzi, można nazwać miastem (osobiście uważam, że można – za specyficzny klimat!). Wszystko zaczyna ożywać na nowo właśnie dopiero późnym wieczorem, na rynku można zagrać w bule, lub zjeść coś dobrego w restauracji. Wolę bardziej poznawczy tryb spędzania wolnego czasu, więc chodzę od okna do okna, przyglądając się wspaniałym wystrojom wnętrz kuchni, salonów rdzennych mieszkańców Barjols. Nawijając kontakty z miejscową młodzieżą, łamię stereotypowy wizerunek Polaka: „pijaka i złodzieja”. Jesteśmy innym pokoleniem, które ma się jednoczyć, a nie dzielić! Na błogim spędzaniu wolnego czasu mija dzień za dniem, od czasu do czasu dochodzą do nas tylko informacje o rekordowych suszach i pożarach na południu Francji. Tu jednak czas i ludzie zatrzymują się w miejscu. Z biegiem

czasu przestaje nam przeszkadzać słońce. Dojeżdża kilka osób z Warszawy i popołudniami jest „na kempie” bardzo wesoło.

Jeszcze w Polsce obiecaliśmy sobie, że jedną noc przenocujemy w skałach. Nie były to słowa wypowiedziane w próżnię... Gwiazdziste niebo pod wielkim masywem skalnym na długo pozostanie w mojej pamięci! Wspinanie po łatwiejszych drogach musi się kiedyś skończyć! Nadchodzi taki dzień, gdy padają buńczuczne słowa: – Czas w końcu powalczyć na czymś kosmicznym!

Stoję przed nią, jest piękna, wywieszona, wychodzi wprost z groty, prawym filarem przewiesza się dość mocno i wchodzi w daszek. W przewodniku ma wysokie noty za atrakcyjność. Wierciecie mi, to jest to! Pierwsza wpinka przypomina o trudnościach tej drogi: 7b to już nie żarty, od drugiego przelotu zaczyna się walka! Ogień! Jazda! – Nie myślę o niczym... Ruch za ruchem, nogi po chwytach, byle przez daszek... I do góry, do ostatniej wpinki... Mięśnie palą gorzej niż słońce, ale już blisko... Jeszcze tylko parę ruchów, ring zjazdowy kusi bliskością. Chwyty jednak robią się coraz



Robert Romański w akcji

mniejsze i dłonie na nich się rozginają. Strasznie muszę wyglądać, dysząc jak zwierzę...

Ale jest! Udało się, zjazdowiec! To było coś! Dałem rady! Moje pierwsze 7b! Czasami wysiłek odbiera trzeźwość myślenia, pot zlewa się do oczu, dostajemy „złoty strzał”, który funduje nam nasz organizm w postaci adrenaliny. Myślę, że po to imamy się różnych sportów ekstremalnych, żeby przez chwilę poczuć się jak w innym świecie, z dala od codziennych trosk i problemów.

Francuzi to mają warunki! Tyle skał, że połowę świata można by obdzielić, po prostu wypasik! Nic, tylko „paść się do woli” i zapomnieć o całym bożym świecie.

Kolejne dni spędzamy w skałach, do południa siedząc nad rzeką, a popołudniu wspinając się na głównym i najpiękniejszym sektorze „Are you ready?”. I tym razem, wierzcie mi, jestem już gotów. Istna Wieża Babel, wspinają się tam Niemcy, Holendrzy, Francuzi, Belgowie, Włosi. Z tymi nowo co poznanymi ludźmi zawsze wracamy z powrotem do miasta, co owocuje super kontaktami „na kempie”.

W przeddzień wyjazdu ratownicy z basenu, który znajduje się na terenie kempingu, postanawiają zaprezentować nam specjały ich kuchni: prawdziwą francuską pizzę, inną od włoskiej, przede wszystkim mniej tłustą i z dużą ilością świeżych warzyw. Bardzo się z sobą zżyliśmy. Ostatnia noc jest głośniejsza niż te poprzednie, może nawet za głośna... Komu to teraz sądzić?...

Kolejny poranek już bardzo nostalgiczny: składanie namiotu i pakowanie. Zawsze przychodzi to trudniej, i jeszcze wizja powrotu do domu. Ale i tak tu jeszcze wróć...

Znów stoimy na autostradzie, tym razem rozkładamy te same kartki z nazwami miast, gdzie chcemy jechać, tylko w odwrotnej kolejności. Spędzamy kilka godzin w centrum Lyonu, to nasza mała wpadka podyktowana brakiem porozumienia z kierowcą, który nie do końca skojarzył, gdzie konkretnie chcemy jechać. Po tej przygodzie wszystko toczy się jak z

płatka: polska ciężarówka z „Uniwersalu” aż pod Stuttgart. To się nazywa dobra passa! I gdy już powoli dociera do nas wizja kolejnego noclegu na stacji, z krzaków wyskakuje chłopak, macha rękami, żebyśmy do niego podeszli. Myślę: – Wariat, czy co? Po pierwszych słowach okazuje się, że to Polak jadący do... Polski. Świetnie! Zatrzymał się na autostradzie, gdy nas zobaczył na stacji i – jak na moje oko – ze sto metrów musiał się cofać! W tym momencie skończyły się wszystkie nasze kłopoty. Czym prędzej zapakowaliśmy swoje plecaki do auta i ruszyliśmy w ostatnią fazę naszego powrotu do domu. Najlepsze w tym wszystkim było to, że w środku Europy złapaliśmy „stopa”, który jechał dokładnie przez nasze miasto. – Chyba nam faktycznie dobrze z oczu patrzy?...

Cały siedemnastodniowy wyjazd kosztował nas w sumie 100 euro. Myślę, że takie środki jest w stanie wysupłać każdy. Oczywiście jest to suma wydana przez nas we Francji, nie wliczam w to kosztów poniesionych w Polsce na przygotowanie tej eskapady.

Zapewniam, że jest to interesująca alternatywa spędzania wakacji nad „naszym” morzem. Starcie się z inną kulturą, ludźmi, i ten dreszczyk nieprzewidywalności... To powinno zachęcić każdego studenta z fantazją do takiej podróży.

Z chwilą kończenia pisania tego tekstu mam już kupione bilety lotnicze z Frankfurtu do Alghero na Sardinie. Klimat dość ciepły – około 15° Celsjusza. Oczywiście główny cel to wspinanie. Szacowany maksymalny wydatek na bilet kolejowy do Frankfurtu i samolot – łącznie z powrotem do Polski – to 70 euro.

Robert Romański

*Autor jest studentem II roku na Wydziale Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu; jest opiekunem sekcji wspinaczkowej działającej przy Klubie Górskim im. Tomka Nowaka „OLIMP” Polska YMCA. Zrezygnowany w klubie sportowym DRINK TEAM - Polska
Robert@uni.wroc.pl*

Robert Romański

Wspomnienie o Januszu Kuligu

*Zawsze trzeba podejmować ryzyko,
Tylko wtedy uda nam się pojąć...
Jak wielkim cudem jest... ŻYCIE*

Paul Coelho

Jest 6.09.2001 roku.... W ostatniej chwili decydujemy się pojechać na 58. Rajd Polski. Cała noc jazdy w deszczu i jesteśmy. Wypogadza się wraz z pierwszym promykiem słońca...

Usadawiamy się na Przełęczy Jugowskiej, biegnie tędy trzeci odcinek specjalny. Po przejechaniu ostatniej załogi otwierającej zaczyna się przedstawienie...

W dolinie rozlega się dudnienie trzystaktonnych potworów, słychać je wyraźnie, choć są jeszcze daleko od nas. Ryk jednak coraz bliższy, donośniejszy. Pierwszy samochód, który się ukazuje, to toyota corolla Leszka Kuzaja. Samochód zaczyna tańczyć na dohamowaniu, składa się w zakręt, po czym znika za górką. Pozostaje tylko charakterystyczny zapach sportowego paliwa... Mija kolejna minuta. Teraz już wiem, że następne auto, które zaraz wypadnie z lasu, to czerwony ford focus załogi Kulig – Baran. I znowu dudnienie staje się coraz donośniejsze, słychać każdą zmianę biegu, najmniejszą ujęcie pedału gazu teraz słychać rzadziej niż u załogi wcześniejszej. Ktoś tu ostro ciśnie!... Wszystko zaczyna chodzić. Głośno, głośnie! Wypada z lasu, wygląda pięknie: cały czerwony z owalnym logo „Forda”, kwadratem „Marlboro” na boku. Słychać potężne wystrzały dochodzące z układu wydechowego. Prawdziwa orkiestra przygotowująca nas do eksplozji adrenaliny. Dźwięk ten zlewa się z odgłosami trąbek i gwizdków używanych przez kibiców i grupy zabezpieczające odcinki specjalne. Samo-





Fot. Robert Romański

chód, o dziwo, nie tańczy po drodze na dohamowaniu, co jest podyktowane słabszym użyciem hamulców przez kierowcę, a wynikiem – szybsze przejechanie lewego zakrętu. 100% atak! Walka z każdym centymetrem asfaltu i pobocza...

W głowie pozostaje mi tylko strzęp, mały urywek z tego, co się tutaj przed chwilą wydarzyło. Na szczęście miałem aparat, użyłem go, słońce miałem za sobą. Zdjęcie będzie super!

Po przejechaniu reszty załóg udajemy się na inny odcinek specjalny: Jodłownik–Wolibórz. Jest to przedostatni odcinek rajdu polski. Od znajomego z serwisu dowiaduję się, że Kulig złapał „kapsia” i na dwa odcinki do końca ma dziewięć sekund straty do Kuzaja. Zapowiada walkę do końca, ma cisnąć, ile wlezie. Jest realna szansa, że odrobi stratę. Janusz Kulig nieraz udowydniał, że potrafi wytrzymać tą ogromną presję... Do samego końca!

Znowu wszystko rusza na zwiększonych obrotach. Sędziowie w zerówkach otwierają odcinek dla zawodników. Od tej chwili droga należy tylko do nich, a jedyne ograniczenie to

przyczepność kół do drogi. Odpowiedni balans na granicy to sposób na sukces. „Odpuścisz – przegrasz, przeszarżujesz – nie dojedziesz”. Jako pierwszy na asfaltową dziewięćdziesiątkę wpada Kuzaj. Stoje jakieś dwa metry od drogi, po wewnętrznej stronie zakrętu, nogi się pode mną uginają, nawet nie wiem, czy udało mi się uchwycić samochód w kadrze...

Jako następny jedzie focus. Mija minuta, dwie, trzy... W końcu słychać ten piękny dźwięk „A – Grupowego silnika”, lecz moim oczom ukazuje się załoga z numerem 3: Kuchar – Szczepaniak... Wszystko wiadomo, Kulig = awaria lub dzwon!...

Dowiaduję się, że załoga nr 2 uległa wypadkowi i odcinek zostaje zatrzymany, pozostałe załogi mają wolny przejazd. Wszyscy są podenerwowani zaistniałą sytuacją. Docierają do mnie różne wieści, lecz większość jest wymysłem fantazji niektórych widzów. Niech ktoś wiarygodny się wypowie. Jest! Dostaję SMS-a. Kulig i Baran wylecieli na mostku „Orskiego”, załoga OK!

Jeszcze tego samego dnia udało mi się dokładnie dowiedzieć co się stało... Okazało się, że ford fokus załogi Kulig – Baran wypadł z trasy przy prędkości 180 km/h. Wyleciał w górę, trafił podłogą w drzewo, trzy razy dachował, spadł ze skarpy około 10 metrów w dół i znowu koziołkował. Gdy kierowcę wyciągnięto z samochodu, powiedział: „– Wszystko OK”. W szpitalu nie stwierdzono większych obrażeń, choć lekarze kręcili głowami, gdy słyszeli historię wypadku. Wiedziałem, że tak łatwo tych dziewięciu sekund odpuścić nie można było, ten sport to ryzyko i chłodna kalkulacja. „Trzeba ryzykować”. W tym samym sezonie załoga Kulig – Baran, startująca fordem focusem w barwach „Marlboro, Mobil 1, Ferro”, wywalczyła trzeci i zarazem drugi pod rząd tytuł rajdowych mistrzów

Polski w klasyfikacji generalnej. Ciężka praca kierowcy, pilota i całego zespołu została wynagrodzona. A Janusz Kulig znów „nałupał” tym, co w niego nie wierzyli...

Wzór sportowca i człowieka, który z uporem dąży do celu, świetny kierowca, propagujący ideę „Rajdu na rajdzie”. Żaden gwiazdor! Raczej skromny i cichy człowiek, zawsze ma czas dla kibiców na rozmowę lub wspólne zdjęcie. Uśmiechnięty, optymistą dbający o jak najlepsze stosunki z innymi zawodnikami, którzy przecież toczą ze sobą zaciętą batalię, nie tylko na odcinkach specjalnych, ale i poza nimi, pozyskując sponsorów. Większość rzeczy, których się dotknie, jest przeszycona profesjonalizmem od podszewki. Jego kolejne pomysły, czyli „Kulig Promotion” i „Kulig Preparation” są strzałem w dziesiątkę. Pierwszy to promocja nowych młodych talentów, a drugi to wypożyczalnia rajdowa. Rok 2002 to starty w mistrzostwach Europy, zacięta walka z Włochem Renato Travaglia do ostatniej eliminacji, 37. Rajd Antibes Polacy przegrywają z włoską załogą o kilkadziesiąt sekund. Janusz Kulig i Jarosław Baran reprezentujący barwy „Mobil 1, Brok, Goodyear Team-Poland” są wicemistrzami Europy. A w telewizji tylko krótka wzmianka... Tyle wysiłku, potu, poświęcenia, ryzyka... A tu taka ignorancja... Lecz telewizja przypomina sobie o naszych wicemistrzach dokładnie 13.02.2004 r.: w wiadomościach wieczornych Sławomir Jeneralski, informuje, że sławny rajdowiec – Janusz Kulig zginął w wypadku samochodowym. Jego samochód wjechał pod pociąg osobowy z winy dróżniczki, która nie opuściła szlabanu. Gdy prezenter wyjaśnia okoliczności zdarzenia, w czarnej ramce ukazuje się foto. Mistrza polski, tylko innego... Ale czy to Kuzaj, Hołowczyc czy Kulig... Nieważne, jakiś tam od rajdów... TVP – telewizja publiczna.

Jest 12.02.2004 roku. Janusz Kulig udziela wywiadu Michałowi Flajszerowi z portalu internetowego WWW.KimRally.pl opowiada o swoich planach na przyszły sezon. Wraca



Fot. Robert Romański

do ścigania się w Polsce na widowiskowej klasy autach napędzanych silnikami o pojemności 1600 cm³. Wielu utalentowanych zawodników zapowiada starty w tej klasie, czyli będzie rywalizacja. Młodzi będą gonić starego lisa. Janusz wspomina stare dobre czasy startów fiatem 126p, opowiada

z uśmiechem na twarzy, jak to musiał nieraz pomagać sobie własnymi nogami, by dotrzeć do mety. Na koniec reporter życzy kierowcy spełnienia tych ambitnych postanowień i dziękuje za wywiad. Zdjęcie pożegnalne na tle rajdówki, w oczach i na twarzach uśmiechy... Zapowiada się super sezon...

Zwykły dzień, tyle spraw. Wieczór...Uff...Do domu!...
Zakręt w zakręt, prosta. Przejazd....Jadę... do domu!...
Wszędzie zimno... W domu ciepło....
Do domu!...
Nagle światła! Jasne, jaśniejsze..... Do domu!...
Blisko??? Chwila, moment.....Do domu!...
Życie, rajd, szampan, trzask.....Do domu!...
Żona, rodzina, spokój, ciepło.... Do domu!...
Lewy 90 ciąż z uwagą, wyjście, prawy hak... Do domu!...
Słońce, ciepło, blisko, dom, dzieci... Victory!!!
PS. Polski 2002
– Jak tam? Będzie ogień?
– Zobaczmy, co się da zrobić.
– To stoję na pierwszej dziewięćdziesiątce.
Ale było!!!

Profesor Roman Trześniowski

Odszedł na wieczny spoczynek, przeżywszy 95 lat bardzo aktywnego życia, które w ogromnej mierze poświęcił sprawie wychowania fizycznego; ogółowi nauczycieli AWF znany jako autor podręcznika „Gry i zabawy ruchowe”; Urodzony 1 sierpnia 1909 r. w Komarowie; absolwent AWF w Warszawie (1939) i Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego (1954); jako pierwszy uzyskał doktorat z nauk o kulturze fizycznej (INKF 1959), habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim (1964); od 1973 r. - profesor; przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej; w latach 1931-1936 pracował jako nauczyciel; w latach 1945-1949 pełnił funkcję wizytatora Kuratorium Pomorskiego; od 1949 r. był nauczycielem akademickim w AWF w Warszawie pełniąc funkcje kierownika Katedry Teorii i Metodyki WF (1964-1971), dyrektora Instytutu WF i Rekreacji (1975-1977), dziekana Wydziału WF (1964-1969); reprezen-

tował swoją uczelnię jako członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Rady WF przy Ministrze Oświaty i Wychowania, Rady WF GKKFiT, Komitetu Nauk o KF PAN; był współzałożycielem, sekretarzem (1966-68) i prezesem PTNKF (1968-1992); był członkiem wielu komisji, rad i redakcji czasopism i periodyków naukowo-metodycznych; pełnił funkcję Prezesa Honorowego Stowarzyszenia Absolwentów AWF w Warszawie. Prof. Roman Trześniowski to autor wielu prac dotyczących rozwoju i sprawności ruchowej dzieci i młodzieży, m. in. „Zdrowe i sprawne dziecko” (1958), „Rozwój fizyczny i sprawność młodzieży polskiej” (1961), „Miernik sprawności fizycznej uczniów i uczennic w wieku 7-19 lat” (1963), „Tabele sprawności fizycznej uczniów i uczennic w wieku 7-19 lat” (z S. Piliczem, 1989), „Rozwój fizyczny i sprawność Fizyczna młodzieży szkolnej w Polsce” (1990), „Sprawność fizyczna polskiej młodzieży w świetle



badań z roku 1989” (z R. Przewędą, 1996). Powszechnie znany i stosowany „Miernik Trześniowskiego” był wynikiem prac badawczych, które

stanowiły kontynuację pionierskich badań prof. Jana Mydlarskiego. Profesor Roman Trześniowski należał do grona profesorów znakomicie łączących teorię z praktyką. Cieszył się ogromnym autorytetem zarówno wśród profesury, jak i ogółu nauczycieli wychowania fizycznego.

Autorskie wynagrodzenia przeznaczył na fundację swojego imienia dla wyróżniających się nauczycieli wychowania fizycznego. Nagroda Trześniowskiego była i jest prestiżowym wyróżnieniem dla jej beneficjentów.

Był człowiekiem niezwykle ciepłym i serdecznym, przez wszystkich lubianym i poważanym, bo sam kochał ludzi, a dzieci i młodzież w szczególności.

Zimowe szaleństwa w Dolinie Słońca

Wybór miejsc do uprawiania sportów zimowych zależy od zasobności kieszeni turysty zimowego. Uprawianie narciarstwa w Alpach nie stanowi już oznaki luksusu. Najczęściej polscy narciarze (i deskarze) jeżdżą do Austrii, gdyż jest blisko i niedrogo. Skutecznie z austriackimi Alpami konkurują włoskie Dolomity. Wprawdzie dojazd trwa trochę dłużej, ale jest gwarantowane słońce. Bardzo dużą akcją promocyjną prowadzi autonomiczny region Trentino-Górna Adyga (okolice Trydentu i włoska część Tyrolu), którego agendy turystyczne przygotowują informacje także w języku polskim. Oferty obejmują noclegi wraz ze skipassem (co jest bardzo atrakcyjne); jeśli są to hotele, w cenę wliczone są dwa posiłki.

Tegoroczny sezon narciarski zaczęłam w Dolomitach di Brenta – najbardziej na zachód wysuniętej części Dolomitów, słynącej z przepięknego centrum narciarskiego w Madonna di Campiglio. W regionie Trentino jest ponad 600 km świetnych nartrostrad, które są połączone siecią nowoczesnych wyciągów, kolejek, kanap. Stoki są pysznie przygotowane i bardzo dobrze oznakowane. Każdy dla siebie znajdzie trasę. Czarna wymaga dobrych umiejętności jazdy. Na niebieskiej – panoramicznej można podziwiać majestatyczne, skaliste grzbiety Dolomitów. Czerwona przedstawia średni stopień trudności. Włosi bardzo pielęgnują nartostrady (nie ma na nich muld). Trasy są codziennie starannie przygotowywane przez ratraki i sztucznie naśnieżane, jeśli zima nie dopisze. Tegoroczny sezon we włoskich Alpach jest bardzo udany ze względu na duże odpady śniegu.

W czasie tygodniowego pobytu jeździłam codziennie w nowe miejsca, korzystając z karnetów tej samej firmy – Skirama Dolomiti. Oczywiście można wykupić dowolne warianty w różnych cenach, w zależności od liczby dni, liczby dolin itp. Tańsze karnety np. nie obejmowały Madonny,



gdzie jednodniowy karnet kosztował 35 euro. W Madonnie jeździłam wtedy, kiedy były gratisowe skipassy dla pań. W tym sezonie po raz pierwszy były aż dwa dni tzw. Ladies Day. Nie dziwi mnie wysoka cena zjazdów w Madonna di C., bo jest to jedno z piękniejszych miejsc narciarskich, jakie widziałam: długie, urozmaicone, szerokie trasy i malownicze pejzaże, i to wszystko „skąpane” w słońcu. Nawet poza sezonem śnieg leży tu nie tylko na stokach, lecz także w centrum miasteczka, które jest położone wyżej niż inne miejscowości tych okolic. System tras zjazdowych w Madonna jest najbardziej rozbudowany. Ich zwieńczeniem jest Przełęcz Passo Groste (2400 m n.p.m.), najwyżej położone miejsce, gdzie można dojechać wyciągiem. Widoki z przełęczy nie mają sobie

równych. W okolicy jest kilka miejscowości mniej znanych (np. Folgaria–Marileva, Monte Bondone), znacznie tańszych i o bardzo wysokim standardzie usług. Większość tych ośrodków jest połączona systemem wyciągów, dzięki którym można przemieszczać się między nimi bez odpinania nart. Wszędzie czuje się dbałość o komfort miłośników białego szaleństwa. Nigdzie do wyciągów się nie podchodzi, koleжки oczekujących są krótkie. Gondole wywożą turystów na wysokość ok. 2000 m n.p.m., a dalej to 6-osobowe kanapy (z osłonami), do których podejście ułatwiają ruchome dywany, i kolejne wyciągi. W miejscach bezpiecznie odgradzonych znajdują się szkółki, a tam wygodne, zwłaszcza dla dzieci, ruchome chodniki. Z ruchomym chodnikiem zetknę-

łam się także w innym miejscu niż szkółki, a mianowicie na moście w Madonna di C., gdzie dzięki niemu bez trudu można było przedostać się na drugą stronę doliny.

Spośród wielu atrakcji „ponarciarskich” należy wymienić degustację potraw kuchni północnych Włoch. Ci, którzy interesują się turystyką kulinarną, znajdą wiele przyjemności w wieczornych posiłkach. Kuchnia regionu Trentino – Górna Adyga jest różnorodna, łączy bowiem wpływy włoskie i niemieckie. Na pierwsze danie obowiązkowo podawana jest pasta (czyli makaron) z parmezanem, na drugie sztuka mięsa najczęściej z rusztu, ziemniaki, niekiedy pieczone, a na deser – mój ulubiony tiramisu, lody czy panna cotta (budyń polany czekoladą) i oczywiście do tego wino, chociaż pojawia się też piwo. Wszystko to smakowite i obfite.

Wyjazdy narciarskie do Włoch w czasie sezonu tzw. wysokiego są kosztowne, ale w „sezonach niższych” (początek grudnia i od marca) są już bardzo atrakcyjne cenowo i można liczyć na różne zniżki promocyjne. W sezonie niskim (15.03-13.04) tygodniowy karnet dla osoby dorosłej kosztuje w rejonie Folgarida-Marilleva 120 euro, zniżkowy (dla juniorów i seniorów) 95 euro, ale karnet z centrum Madonna di C. 157 i 126,5 euro. W tym okresie są Freeski: wykupując noclegi w hotelach lub apartamentach można otrzymać darmowe zjazdy przez 6 dni. Na przykład w czasie tzw. Settimana Bianca w Monte Bondone 7 dni noclegu wraz z 6-dniowym karnetem kosztuje 160 euro (w tym darmowy pobyt dla dziecka wraz z darmowym karbetem).

Z porozumiewaniem się nie ma kłopotów, można rozmawiać po angielsku i niemiecku. Na brak rozrywek w czasie nart i po nartach nie można narzekać. Włosi lubią się bawić, więc dla turystów przygotowują wiele atrakcji.

www.apr.trento.it ; www.ski.it ;
info@ski.it

Bogusława Idzik
(Wydawnictwo AWF we Wrocławiu)

II Plebiscyt na Najlepszego Sportowca – Studenta oraz Trenera Akademickiego na Dolnym Śląsku”

Już po raz drugi, wzorem ubiegłego roku, Akademicki Związek Sportowy wspólnie z Akademią Wychowania Fizycznego, Wojewódzką Federacją Sportu oraz Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego zorganizował „II Konkurs na Najlepszego Sportowca – Studenta oraz Trenera Akademickiego na Dolnym Śląsku”.

Po rozpatrzeniu zgłoszonych kandydatur zawodników i trenerów Kapituła Konkursu, której przewodniczył dr Zdzisław Paliga – wiceprezes Organizacji Środowiskowej i Klubu Środowiskowego AZS, wiceprezes Rady Polskiej Konfederacji Sportu, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, ogłosiła wyniki na uroczystej gali, która odbyła się 9 marca w Międzynarodowym Młodzieżowym Centrum Konferencyjnym przy ul. Baudouina de Courtenay 16, w hotelu „GEM”. Na podkreślenie zasługuje

fakt, że aż sześcioro studentów naszej uczelni znalazło się wśród pierwszej dziesiątki najlepszych sportowców. Są to: Anna Zagórska, lekkoatletka, zwyciężczyni Plebiscytu, a tuż za nią – na II miejscu szermierz Tomasz Motyka i znajdujący się na ostatnich czterech miejscach pierwszej dziesiątki bobsleiści – Dawid Kupczyk i Marcin Płacheta (VII miejsce), zawodniczka karate – Agnieszka Wolna (VIII), judoka – Andrzej Karwacki (IX) i grająca w piłkę nożną Agnieszka Maciaszczyk. Wśród trenerów pierwsze dwa miejsca zajęli trenerzy naszego klubu sportowego AZS AWF Wrocław: Adam Medyński (I) i Piotr Rostkowski (II).

Obecny na uroczystej gali rektor T. Koszczyc został poproszony wraz z Adamem Roczkiem – wiceprezesem ZG AZS o wręczenie nagród dziesiątce najlepszych sportowców. Z kolei prorektor J. Migasiewicz wręczał nagrody w towarzystwie Maria-



Fot. Anna Kiczko

Anna Zagórska udziela wywiadu

na Dymalskiego – członka Komitetu Wykonawczego FISU pięciu najlepszym trenerom.

Oto wyniki plebiscytu:

Najlepsi sportowcy:

1. Anna Zagórska – lekkoatletyka, AWF we Wrocławiu
2. Tomasz Motyka – szermierka, AWF we Wrocławiu
3. Magdalena Młot – piłka ręczna, Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze
4. Jacek Proć – łucznictwo, Politechnika Wrocławska
5. Anna Ksok – lekkoatletyka, Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja” we Wrocławiu
6. Joanna Ignasiak – kolarstwo, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Wałbrzychu
7. Dawid Kupczyk i Marcin Płacheta – bobsleje, AWF we Wrocławiu
8. Agnieszka Wolna – karate, AWF we Wrocławiu
9. Andrzej Karwacki – judo, AWF we Wrocławiu
10. Dominika Maciaszczyk – piłka nożna, AWF we Wrocławiu

Najlepsi trenerzy:

1. Adam Medyński – szermierka, AWF we Wrocławiu
2. Piotr Rostkowski – lekkoatletyka, AWF we Wrocławiu
3. Jerzy Szyda – biathlon, Akademia Ekonomiczna w Wałbrzychu
4. Zdzisław Tolksdorf – tenis stołowy, Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu
5. Andrzej Zarzycki – karate, Akademia Rolnicza we Wrocławiu

Wyróżnienie za osiągnięcia w uczelnianym sporcie powszechnym:

Jan Skrzypczak – tenis stołowy, Uniwersytet Wrocławski

aki

Skok Adrenaliny 2004

Około 250 wystawców z całej Polski prezentowało w dniach 27–29 lutego w Hali Ludowej swoje oferty na III Targach Sportów Ekstremalnych: wodnych, lotniczych, górskich zimowych, wędkarstwa, myślistwa, militariów i survivalu, oraz w ramach III Salonu Motocyklowo-Rowerowego i Tuningu.

Targi odbywały się pod patronatem JM Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, w którego imieniu uroczystego otwarcia targów dokonał prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz – prorektor ds. studenckich i sportu akade-

dobrostanu fizycznego, psychicznego i społecznego. Każdy sport – niezależnie od jego wymiaru, czy jest to sport wyczynowy, czy tzw. sport powszechny – kształ-



tuje ciało, psychikę, osobowość człowieka, a w szczególności, ekstremalny sposób w przypadku sportów prezentowanych na targach „Skok adrenaliny 2004” – po-

wiedział m.in. prof. J. Migasiewicz. Wystawcy zapewnili zwiedzającym moc atrakcji, z których największy „skok adrenaliny” wywoływały loty na specjalnej uprząży pod kopułą Hali Ludowej, a potem raptowny zjazd w dół. W olbrzymim basenie pływał nurek, prezentując profesjonalny sprzęt. Można było zwiedzić wnętrza stojących tu jachtów i podziwiać olbrzymią powierzchnię rozwiniętych żagli. Prezentowano przyczepy do przewożenia łodzi, terenowe samochody, wyposażenie jachtów, militarne „zabawki” do airsoftu, motolotnie, sprzęt myśliwski, wędkarski. Przyjmowano zapisy na kurs pilotażu lub na naukę latania na motolotniach. Można było również za-

liczyć pod fachowym okiem instruktorów, w profesjonalnej uprząży wspinaczkowej, wejście na wysoką iglicę, stojącą przed Halą Ludową. ki-a



Prof. Juliusz Migasiewicz otwiera targi

mickiego, wygłaszając krótką mowę o licznościową. – *Aktywność ruchowa jest dla współczesnego człowieka niezbędnym elementem życia. Jeżeli chcemy w sposób pełny uczestniczyć w życiu, korzystać z wszystkich jego dobrodziejstw, powinniśmy być sprawni fizycznie, i to najlepiej we współczesnym rozumieniu sprawności fizycznej, czyli być w posiadaniu tzw.*



XX Zjazd AZS

13 i 14 grudnia 2003 roku 213 delegatów Akademickiego Związku Sportowego odbyło kolejny, dwudziesty już Zjazd, na którym wybrano nowe władze. Prezesem został prof. Marek Rocki z SGPiS, wiceprezesami zostali: ds. uopowszechniania kultury fizycznej – Dariusz Piekut, ds. sportu wyczynowego – Witold Zim-



Fot. Katarzyna Rutkowska

ny, ds. organizacyjnych – Tomasz Szponder, ds. kontaktów zagranicznych – Adam Roczek z Organizacji Środowiskowej AZS we Wrocławiu. Jednym z trzech przedstawicieli Rady Sportu w Zarządzie Głównym AZS został prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego naszej uczelni.

Członkostwo honorowe AZS przyznano m.in. emerytowanemu pracownikowi naszej uczelni – Zbigniewowi Schwarzerowi, który do AZS wstąpił w 1950 roku i do dziś aktywnie uczestniczy w życiu sekcji wioślarskiej KS Politechniki Wrocławskiej jako przewodniczący Rady Wioślarskiej i Sądu Koleżeńskiego. Zbigniew Schwarzer, dr nauk o kulturze fizycznej, jest dwukrotnym olimpijczykiem: w IO w Helsinkach w 1952 r. zajął 5 miejsce w czwórce bez sternika, a w IO w Melbourne w 1956 r. – 4 miejsce w dwójce ze sternikiem. Wychował kilka pokoleń zawodników: olimpijczyków, medalistów MŚ i ME.

Sportowcy i trenerzy AZS AWF laureatami

51. plebiscytu „Słowa Polskiego – Gazety Wrocławskiej”

W piątek, 9 stycznia br. w hotelu „Wrocław” odbył się Bal Sportowca, na którym ogłoszono wyniki 51. plebiscytu „Słowa Polskiego ? Gazety Wrocławskiej”. Wśród dziesiątki nagrodzonych sportowców znalazło się dwoje zawodników AZS AWF Wrocław: szermierz Tomasz Motyka, który uplasował się na V miejscu, oraz lekkoatletka Anna Zagórska, zdobywczyni VI miejsca. Trzecią lokatę wśród piątki najlepszych trenerów zdobył Adam Medynski z AZS AWF Wrocław, a jego podopieczny – student AWF we Wrocławiu, Maciej Szumski, otrzymał jedno z wyróżnień za debiut roku.

Studenckie Żeglarskie Mistrzostwa Świata

W dniach 12–16 maja br. w Gdyni odbędą się eliminacje polskie do Studenckich Żeglarskich Mistrzostw Świata. Ich celem jest wyłonienie najlepszej reprezentacji, a także popularyzacja żeglarstwa oraz podnoszenie poziomu wyszkolenia regatowego w środowiskach akademickich. Organizacji polskich eliminacji do SYWoC



2004 (*Student Yachting World Cup*) podjęli się studenci zrzeszeni w sekcji żeglarskiej AZS KU Uniwersytetu Warszawskiego przy współpracy Zarządu Samorządu Studentów UW oraz Jacht Klubu Akademii Morskiej w Gdyni. Polskie załogi biorą udział w SYWoC od 1989 roku. Po raz pierwszy Polskę reprezentowała załoga Politechniki Gdańskiej. W następnych latach startowały także załogi Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. W ubiegłym roku nasz kraj reprezentowała załoga Uniwersytetu Warszawskiego. Każdy kraj ma prawo do wystawienia tylko jednej załogi. Eliminacje polskie przeprowadzane są na wzór mistrzostw świata. O ich prestiżu decyduje zarówno sprawność przeprowadzenia wyścigów, pomysłowość w przygotowaniu licznych atrakcji na lądzie, jak i przyznawane nagrody.

Więcej informacji:

www.eliminacjepolskie.prv.pl

(fotka żaglówek z APS-u)

AZS AWF Wrocław w pierwszej dziesiątce najlepszych klubów

Podczas Gali Sportu Młodzieżowego, która odbyła się 29 stycznia br. w Warszawie na Torwarze, wręczono 64 wyróżnienia najlepszym klubom, gminom, powiatom i województwom, biorącym udział w całorocznym współ-

zawodnictwie sportowym dzieci i młodzieży w 2003 roku w czterech kategoriach wiekowych: młodzików, juniorów młodszych, juniorów i młodzieżowców. Ogółem sklasyfikowano 2600 klubów, 777 gmin, 358 powiatów. Nasz klub uczelniany AZS AWF Wrocław w punktacji łącznej zajął wysokie – IX miejsce. Na uwagę

zasługuje wysoka pozycja uczelnianych klubów zrzeszonych w AZS: z AWF-iS w Gdańsku – II miejsce, AWF w Warszawie – VII miejsce, AZS Środowisko w Poznaniu – VIII miejsce, plasujących się przed naszym uczelnianym klubem, oraz z AWF



Prof. Paweł Kowalski, prezes KS AZS AWF Wrocław

w Katowicach – XII miejsce i z AWF w Krakowie – XIII miejsce, ustępujących w klasyfikacji naszemu klubowi. Prezes KU AZS AWF Wrocław – prof. nadzw. dr hab. Paweł Kowalski przywiózł do Wrocławia okazały puchar oraz nagrodę w wysokości 40 tys. zł z przeznaczeniem na zakup sprzętu sportowego dla klubu.

Paweł Didkowski i Anna Zagórska najlepszymi zawodnikami na listach krajowych

Zawodnicy wrocławskiego AZS AWF: Paweł Didkowski i Anna Zagórska otwierają listy najlepszych lekkoatletów polskich w sezonie 2003. Paweł Didkowski jest pierwszy na liście najlepszych polskich lekkoatletów

w biegu na 110 m przez płotki (13,71 s). Anna Zagórska otwiera ranking najlepszych lekkoatletek w biegu na 800 m (2:00,11 min). Jeszcze kilku innych zawodników z AZS AWF zajmuje czołowe miejsca na listach najlepszych polskich lekkoatletów i lekkoatletek. Tuż za Pawłem Didkowskim, na trzecim miejscu w biegu na 110 m ppł plasuje się Tomasz Kuszewski (13,81 s). Trzecie miejsca na listach swoich konkurencji zajmują również: Paweł Kruhlik w trójskoku (16,00 m), Anna Zagórska w biegu na 1500 m (4:09,39 min), Karolina Jarzyńska – na 5000 m ((16:06,99), Justyna Oleksy – na 100 m ppł (13,01 s), Marta Chrust – na 400 m ppł (56,89 s), Monika Kołodziejewska w rzucie oszczepem (54,04). Piąte miejsca zajmują: Tomasz Rudnik w biegu na 400 m ppł (51,38 s), Agnieszka Stawicka – na 5000 m (16:13,92 min), Karolina Jarzyńska – na 10 000 m (34:36,32 min), Marta Chrust – na 100 m ppł (13,59), Iwona Dorobisz – na 100 m (11,70 s), Karolina Tłustochowska – na 400 m ppł (57,84), Katarzyna Klisowska w skoku w dal (6,36 m), Izabela Plura w siedmioboju (5348 pkt). Na szóstych miejscach figurują: Katarzyna Klisowska w trójskoku (12,84 m) i Ewa Nowakowska w siedmioboju (5343 pkt). Na siódmych pozycjach w swoich konkurencjach plasują się: Adrian Markowski w rzucie oszczepem (72,22 m), Daniel Kaczmarzyk w skoku w dal (7,54 m), a ósme miejsca zajmują: Karolina Tłustochowska w biegu na 100 m (11,76), Zuzanna Orłowska – na 100 m ppł (13,77), Joanna Podolska – na 1500 m (4:16,69 min) oraz Artur Walenczak – na 400 m (46,72 s). Na dziewiątym miejscu sklasyfikowani zostali: Iwona Dorobisz w biegu na 200 m (24,01 s), Julia Budniak – na 5000 m (16:30,56 min), Krzysztof Chrust – na 400 m ppł (52,51 s); Marcin Marciniusz – na 400 m (46,76 s).

8 zawodników AZS AWF Wrocław zajmuje na listach najlepszych lekkoatletów w Polsce miejsca w pierwszej dziesiątce (jedno I i III

oraz V miejsce, dwa VII, dwa IX). Zdecydowanie liczniejszą grupę w rankingu 10. najlepszych lekkoatletek w Polsce reprezentują zawodniczki AZS AWF Wrocław, bo jest ich na listach 14 (jedno I miejsce, pięć III, siedem V, dwa VI, trzy VIII i dwa IX miejsca); niektóre z nich figurują w pierwszej dziesiątce w dwóch konkurencjach, np. A. Zagórska, I. Dorobisz, K. Klisowska, M. Chrust, K. Jarzyńska, K. Tłustochowska.

Marcin Krzywański we Wrocławiu

Czołowy sprinter kraju, członek sztafety 4x100 m na Igrzyska Olimpijskie w Atenach, Marcin Krzywański podpisał kontakt z AZS AWF Wrocław i będzie reprezentował barwy naszego klubu. Krzywański od lat należy do czołówki polskich sprinterów. W zeszłym sezonie został wicemistrzem Polski w biegu na 100 metrów.

Halowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

21 i 22 lutego rozegrano w Spale kolejną edycję halowych mistrzostw Polski seniorów. Zawodnicy AZS AWF zdobyli 6 medali, w tym 4 srebrne i dwa brązowe.

Srebrne medale: Iwona Dorobisz – 60 m (7,43 s) rek. życ.; Justyna Oleksy – 60 m ppł (8,26 s); Rafał Niedzielski – 60 m ppł (8,01 s); Michał Bieńczyk – skok wzwyż (2,22 m)

Brązowe medale: Iwona Dorobisz – 200 m (24,23 s) rek. życ., Marta Chrust-Rożej – 400 m (54,23 s) rek. życ.

IV miejsca: Agnieszka Fulbiszewska – 1500 m (4:34,47 min); Michał Chabala – siedmiobój (5189 pkt); Zuzanna Orłowska – 60 m ppł (8,58 s);

V miejsca: Katarzyna Klisowska – skok w dal (5,95 m); Joanna Szczepan – 60 m ppł (8,68 s)

XVIII Memoriał im. Bronisława Haczekiewicza

W dniach 6–7 marca br. odbył się w Zieleńcu XVIII Memoriał im. Bronisława Haczekiewicza – regionalne zawody w narciarstwie zjazdowym, w czasie których rozegrano uczelniane mistrzostwa pod patronatem JM Rektora – prof. T. Koszczyca, który ufundował puchar dla najlepiej jeżdżącego technicznie studenta naszej uczelni.

Słoneczna sobota – pierwszy dzień zawodów – upłynęła pod znakiem jazdy technicznej. Narciarze musieli zademonstrować cztery ewolucje: łuki luźne, skręt z półpługu, skręt równoległy oraz śmig. W niedzielę



Fot. Wojciech Bień

rozegrano drugą część memoriału – slalom gigant. Zawodnicy startowali według zajętych miejsc w jeździe technicznej. Ostatecznie pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła Katarzyna Lichota, druga była Marta Świnicka, a trzecie miejsce zajęła Dominika Grodzicka. W klasyfikacji mężczyzn zwyciężył Adam Styś, drugi był Filip Umha, a trzeci – Michał Lesiewski. Puchar JM Rektora za najlepszą jazdę techniczną otrzymała Ola Karasińska – studentka III roku Turystyki i Rekreacji. Organizatorem memoriału zajął się Zespół Rekreacji Zimowej AWF we Wrocławiu.

Pełne wyniki memoriału dostępne są na stronach: www.le-ski.pl lub www.zieleniec.pl

Już teraz zapraszamy wszystkich do Zieleńca za rok.

Janusz Lesiewski

Halowa piłka nożna „FUTSAL 2004”

10 stycznia br. w hali sportowej Akademii Rolniczej przy ul. Chełmońskiego we Wrocławiu odbył się finał Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej „Futsal 2004”. Uczestniczyło w nim 8 zespołów, które wygrały eliminacje w swoich regionach.

W imprezie tej uczestniczyły zespoły: AWF we Wrocławiu, Politechniki Wrocławskiej, Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Akademii Ekonomicznej w Wałbrzychu, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu, Politechniki w Wałbrzychu, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Legnicy, Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kolejność zespołów w grupie I:

1. PWr – 7 pkt, stosunek bramek: 12:4
2. AE Wrocław – 5 pkt, bramki: 5:3
3. PWSZ Wałbrzych – 4 pkt, bramki: 4:8
4. AE Wałbrzych – 0 pkt, bramki: 3:9

Kolejność zespołów w grupie II:

1. PWSZ Legnica – 7 pkt, bramki: 12:5
2. AWF Wrocław – 4 pkt, bramki: 7:5
3. Politechnika Wałbrzych – 3 pkt, bramki: 4:6
4. UWr – 3 pkt, bramki: 3:7

W półfinałach spotkały się następujące zespoły:

PWr – AWF Wrocław 5:1

AE Wrocław – PWSZ Legnica 2:2 (rzuty karne 4:3)

Mecz o III miejsce:

AWF Wrocław – PWSZ Legnica 3:1

Mecz o I miejsce:

PWr – AE Wrocław 3:1.

Kolejność końcowa turnieju:

1. PWr
2. AE Wrocław
3. AWF Wrocław

Koszykówka

W II rundzie Międzyuczelnianej Ligi Koszykówki Mężczyzn drużyna AWF zmierzyła się z zespołem Akademii Rolniczej. Spotkanie odbyło się 26 lutego br. w hali sportowej przy ul. Chełmońskiego. Mecz nie wzbudził wielkich emocji, gdyż faworytem spotkania od początku była drużyna AWF, stąd może mała frekwencja kibiców na widowni.

I kwarta to pewne i spokojnie przeprowadzane ataki zawodników naszej drużyny, które kończyły się najczęściej zdobyciem 2 punktów.

II kwarta i jej dramatyczne pierwsze 8 minut, w których drużyna AWF zdobyła zaledwie 2 pkt przy 11

pktach zdobytych przez przeciwników, tak zdenerwowały trenera Grudniewskiego, że poprosił o „czas”. Ostra reprimenda i wprowadzenie obrony strefowej przyniosło oczekiwane efekty. Do końca kwarty zawodnicy AR nie potrafili zdobyć kosza.

Druga połowa to dosyć luźna i swobodna gra naszej drużyny, która już do końca spotkania nie pozwoliła sobie odebrać zasłużonego zwycięstwa 48:72 (16:25, 12:12, 9:15, 11:20).

Pierwsza piątka AWF: Zaremba, Gryszko, Supryn, Kwasiuk, Gliniak.

Punkty dla AWF zdobywali: Zaremba 9 (1), Głębocki 4, Gryszko 25 (6), Rzeźnicki 2, Supryn 12, Mędoń 6, Kukliński 3, Omelan 4, Głos 5 (1), Gliniak 2, Kwasiuk.

Klama (II r. WF)

4. PWSZ Legnica
5. Politechnika Wałbrzych
6. PWSZ Wałbrzych
7. UWr
8. AE Wałbrzych

Reprezentacja AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO we Wrocławiu

(studenci uczestniczący w turnieju):

Oleś Paweł	III r. st. stac.
Choroszy Tomasz	III r. st. stac.
Gomes Francisco	III r. st. stac.
Gargas Sebastian	III r. st. zaocz.
Jarzynowski Marek	III r. st. zaocz.
Maligranda Grzegorz	III r. st. zaocz.
Cichy Robert	IV r. st. stac.
Król Michał	IV r. st. stac.
Moryc Rafał	V r. st. stac.
Giza Daniel	V r. st. zaocz.
Wieczorek Artur	V r. st. stac.
Opiekun: dr Krzysztof Paluszek	

Zdobywcy bramek w reprezentacji AWF Wrocław:

Giza Daniel	– 5 bramek
Gomes Francisco	– 3 bramki
Gargas Sebastian	– 1 bramka
Oleś Paweł	– 1 bramka
Maligranda Grzegorz	– 1 bramka

Krzysztof Paluszek

Halowa piłka nożna

RESPECT dla GANJA CLUB

Po przerwie spowodowanej wszechobecną sesją na parkiet hali przy ul. Witeloną powrócili amatorzy Uczelnianej Ligi Halowej Piłki Nożnej. Rozgrywki organizowane przez Uczelnianą Radę Samorządu Studenckiego wkroczyły w decydującą fazę. Do zakończenia rundy zasadniczej pozostały jeszcze trzy kolejki, a potem nastąpi faza play-off, która wyłoni tegorocznych zwycięzców. Dla niektórych drużyn jest to ostanía szansa, by „załapać się” do najlepszej czwórki sezonu, dla innych – próba wzmocnienia reputacji. Niewątpliwie utraciła ją drużyna RE5PECT, mistrzowie ligi sprzed roku. W rozpoczętej, już ósmej kolejce przegrali z czerwoną latarnią ligi, drużyną GANJA CLUB 2:4, co jest – jak do tej pory – największą niespodzianką. Niestety, organizatorzy zmuszeni zostali do wycofania dwóch drużyn. KAKTUSY

i AL-JAZIRA nie zagrają już meczu w tym sezonie. Skomplikowało to troszkę tabelę, bo wyniki tych drużyn zostały anulowane. Mamy jednak nadzieję, że to ostatnie tego typu niespodzianki i już do końca rozgrywek będziemy oglądać ciekawe mecze. Serdecznie na nie zapraszamy w imieniu organizatorów.

Tabela

1. RE5PECT	7	18	41-24
2. DRUŻYNA X	5	12	22-5
3. JANKESI	5	10	27-14
4. TERROR SQUAD	7	10	23-24
5. ZNAJOMI SĘDZIEGO	4	9	21-10
6. PARALITIX TEAM	5	9	14-22
7. E-10	6	9	14-10
8. TOP GREEN	7	9	20-17
9. FolkGroupe	6	4	11-29
10. GANJA CLUB	8	4	12-40
11. PIERWSZY ROK	6	3	19-29

W y n i k i s p o t k a ń

IV kolejka

TERROR SQUAD – TOP GREEN	3:1
RE5PECT – PARALITIX TEAM	14:3
E-10 – GANJA CLUB	6:1
DRUŻYNA X – JANKESI	6:1

V kolejka

JANKESI – TOP GREEN	5:2
RE5PECT – PIERWSZY ROK	8:7
PARALITIX TEAM – E-10	3:2
FolkGroupe – GANJA CLUB	3:3
ZNAJOMI SĘDZIEGO – TERROR SQUAD	7:1

Koszykówka

Rozgrywki ligi koszykowej jeszcze nie wznowiono. Nastąpi to jednak jeszcze w marcu.

VI kolejka

TOP GREEN – E-10	3:0
RE5PECT – DRUŻYNA X	3:2
PARALITIX TEAM – PIERWSZY ROK	4:1
TERROR SQUAD – FolkGroupe	11:2
ZNAJOMI SĘDZIEGO – GANJA CLUB	7:2

VII kolejka

TOP GREEN – FolkGroupe	5:2
JANKESI – PIERWSZY ROK	8:4
DRUŻYNA X – GANJA CLUB	3:0
E-10 – TERROR SQUAD	3:0

VIII kolejka

GANJA CLUB – RE5PECT	4:2
----------------------	-----

Rafał Szubert

Pod żaglami AWF

Klub Żeglarski „THOR” przy Zespole Rekreacji Wodnej AWF Wrocław istnieje już pięć lat. Głównym celem Klubu jest rozwój i popularyzacja żeglarstwa, jak i kultury żeglarskiej w środowisku akademickim w Polsce i za granicą.

Dotychczasowa działalność Klubu opierała się na organizacji wielu rejsów morskich i śródlądowych oraz organizacji regat „O Puchar JM Rektora AWF” oraz „O Puchar kpt. Karminy Stańkowskiej”. Obecnie Klub liczy 53 członków, w tym 46 studentów i 7 pracowników naszej Uczelni. Od marca br. spotkania klubowe odbywają się raz w miesiącu w nowej

siedzibie Klubu, w baraku, przy Koronie Stadionu (stare lokum BHP), pokój nr 20. Najbliższe spotkanie odbędzie się 7 kwietnia 2004 (środa), na które serdecznie zapraszamy członków i wszystkich chętnych, chcących należeć do naszego grona. Podczas zebrań klubowych, członkowie omawiają propozycje organizacji rejsów i regat. Planowane są spotkania ze sławnymi, doświadczonymi żeglarzami, między innymi z Krzysztofem Baranowskim. Członkowie Klubu stanowią zgraną grupę osób. W grudniu przy okazji spotkania podsumowującego poprzedni sezon żeglarski odbyła się uroczysta Wigilia. Spotkanie



przepełnione było rodzinną atmosferą. W przystrojonej salce z choinką, przy kolędach wszyscy podzielili się opłatkiem, życząc sobie wszystkiego najlepszego. Na wigilijnym stole nie za-



brakło barszczu z uszkami, śledzi, sałatek, kroketów, wypieków domowej roboty. Po posiłku śpiewano i grano na fletach i keyboardzie znane kolędy i pastorałki. Wigilie klubowe to coroczna tradycja spotkań przy opłatku, pełnych ciepła i wzajemnej życzliwości.

Do naszego Klubu może należeć każda osoba pełnoletnia. By zostać członkiem, trzeba podpisać deklarację członkowską i uzyskać akceptację zarządu klubu. Czynniki członkowie w ramach reprezentowania Klubu są uprawnieni do zniżek egzaminacyjnych podczas kursów na stopnie żeglarskie. Otrzymują rabaty na zakup książeczek żeglarskich. Każdy członek Klubu ma możliwość bezpłatnego korzystania ze sprzętu żeglarskiego (jeżeli tylko nie jest w danym momencie wykorzystywany do zajęć dydaktycznych) na przystani w Olejnicy. W wyniku przynależności Klubu Żeglarskiego Thor do Wrocławskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego wszyscy członkowie Klubu mają prawo do udziału w imprezach organizowanych przez WrOZZ. W najbliższym czasie, to jest 3–4 kwietnia w budynkach Akademii Ekonomicznej odbędzie się Konferencja Wiedzy Żeglarskiej. Spotkanie to jest pierwszym w ramach



Wigilijne spotkanie żeglarzy Klubu Żeglarskiego „Thor”

cyklu Konferencji o tematyce żeglarskiej. Zamierzenia organizatorów są takie, by kolejne konferencje z cyklu odbywały się za każdym razem na innej wrocławskiej uczelni wyższej. Mamy nadzieję, że AWF zostanie również zauważony.

TERMINY REGAT:

„O Puchar JM Rektora AWF” – 5-6 czerwca 2004

„O Puchar kpt. Karmeny Stańkowskiej” – 4-5 września 2004

Już dziś zapraszamy wszystkich do

udziału w regatach, do kibicowania naszym AWF-owskim ekipom

Zarząd Klubu Thor stanowią:

Stanisław Guz – komandor klubu

Ireneusz Guz – odpowiedzialny za sprawy morskie

Marcin Falkiewicz – odpowiedzialny za działalność regatową

Artur Zieliński – odpowiedzialny za sprawy śródlądowe

Ludwika Szopa – sekretarz klubu

Czteroletnią kadencję komandora Klubu pełnił dr Ryszard Błacha

Ludwika Szopa

Ryszard Jezierski

Polacy najlepsi w rankingu Reader's Digest – Europa IQ

W niemieckiej edycji Reader's Digest ukazała się specjalna broszurka pod redakcją Catherine Farror, podsumowująca wyniki sondażu ankietowego na temat Unii Europejskiej, przeprowadzonego w 2002 roku w 19 państwach – od Portugalii po Rosję, w których uczestniczyło prawie 4000 Europejczyków w wieku powyżej 18 lat, odpowiadając na 20 pytań zadawanych przez ankieterów Reader's Digest w centrach handlowych dużych miast.

Wyniki sondażu ankietowego były zaskakujące i mocno rozczarowały osoby w Brukseli, gdyż mimo

dużych nakładów na upowszechnianie wiedzy o UE na przykład tylko 52% Europejczyków wiedziało, kto to jest Romano Prodi. Dużo lepiej na pytania odpowiadali obywatele Polski, Czech czy Węgier, aniżeli państw zrzeszonych w UE, a szczególnie mieszkańcy Wielkiej Brytanii i Portugalii.

W ogólnej punktacji zdecydowanie na czoło wysunęli się Polacy osiągając około 73% poprawnych odpowiedzi – 15,44 pkt na 20 możliwych do uzyskania.

Polacy jednak zaskoczyli niskim odsetkiem – bo tylko 50% – poprawnych odpowiedzi na pytanie o datę

obalenia Muru Berlińskiego, przy 86% poprawnych odpowiedzi Niemców i 60% Rosjan.

Jeśli idzie o pytanie o największą liczbę ludności, to większość Brytyjczyków sądziła, że to Wielka Brytania; podobne odczucia mieli i Francuzi, sądząc że w ich kraju mieszka najwięcej osób.

Z analizy zebranego materiału wynika, że nie było większych różnic w odpowiedziach ludzi młodych: w wieku 18-35 lat i starszych: w wieku 36-50 lat. Jednak w niektórych odpowiedziach na pytania wiek odgrywał pewną rolę, na przykład większość młodych

ludzi wiedziała, że popowa piosenkarka Björk pochodzi z Islandii, a wśród starszych wynik był dużo niższy.

Najlepszy rezultat – 100% trafnych odpowiedzi uzyskała nauczycielka języka francuskiego w Gimnazjum w Neuchâtel w Szwajcarii – Michele Robert, która podkreśliła, że czyta dużo książek i gazet, interesuje się otaczającym światem i polityką.

Pierwsze miejsce Polski na liście rankingowej autorzy komplementują stwierdzeniem, że Polacy są ciekawi świata, żyją na skrzyżowaniu kulturowych dróg Wschodu i Zachodu, a także posiadają bogate tradycje jeśli idzie o kształcenie ogólne.

Lista rankingowa Europa – IQ

1. Polska	15,44 pkt.
1. Dania	14,58 pkt.
2. Włochy	14,45 pkt.
3. Austria	14,18 pkt.
4. Szwajcaria	13,83 pkt.
5. Niemcy	13,80 pkt.
6. Czechy	13,67 pkt.
7. Szwecja	13,22 pkt.
8. Finlandia	13,09 pkt.
9. Norwegia	13,02 pkt.
10. Węgry	12,96 pkt.
11. Belgia	12,85 pkt.
12. Francja	12,72 pkt.
13. Holandia	12,41 pkt.
14. Hiszpania	12,17 pkt.
15. Rosja	11,98 pkt.
16. Słowacja	11,67 pkt.
17. Wielka Brytania	11,47 pkt.
18. Portugalia	9,55 pkt.

Oto 20 pytań, które proponujemy potraktować jako zabawę-quiz, a jednocześnie sprawdzian Państwa wiedzy na tematy „ogólnoeuropejskie” (prawidłowe odpowiedzi celowo zakamuflowane...).

20 pytań Europa – IQ

1. Który kraj produkuje telefony komórkowe Nokia?
A – Szwecja, B – Dania, C – Finlandia

2. Kto jest przewodniczącym Komisji Europejskiej?

A – Jacques Delors, B – Romano Prodi, C – Jacques Santer

3. Jak nazywa się najwyższa góra Europy?

A – Matterhorn, B – Eiger, C – Mont Blanc

4. Kto powiedział : „ Myślę więc jestem”?

A – Voltaire, B – Immanuel Kant, C – Rene Descartes

5. Gdzie znajduje się dom Anny Frank?

A – w Berlinie, B – w Wiedniu, C – w Amsterdamie

6. Które Państwo europejskie ma największą liczbę ludności?

A – Francja, B – Wielka Brytania, C – Niemcy

7. Jak nazywa się stolica Rumunii?

A – Budapeszt, B – Bratysława, C – Bukareszt

8. Kto sformułował prawo grawitacji?

A – Johannes Kepler, B – Mikołaj Kopernik, C – Isaac Newton

9. Które z wymienionych państw nie jest członkiem Unii Europejskiej?

A – Szwecja, B – Norwegia, C – Portugalia

10. Kto jest twórcą malowideł w Kaplicy Sykstyńskiej?

A – Leonardo da Vinci, B – Michał Anioł, C – Raffael

11. Z którego kraju pochodzi aktorka i popowa piosenkarka Björk?

A – ze Szwecji, B – z Niemiec, C – z Islandii

12. Ilu członków liczy Unia Europejska?

A – 15, B – 13, C – 12

13. Kto był odkrywcą chorobotwórczych bakterii?

A – Maria Curie, B – Louis Pasteur, C – Aleksander Fleming

14. W którym roku został obalony Mur Berliński?

A – w 1989, B – 1990, C – 1991

15. Jak przed 1985 r. nazywał się St. Petersburg?

A – Petrograd, B – Stalingrad, C – Leningrad

16. Którą wojnę zakończył Traktat Wersalski?

A – I wojnę światową, B – II wojnę światową, C – wojny napoleońskie

17. Które miasto będzie organizatorem Igrzysk Olimpijskich w 2004 r.?

A – Berlin, B – Ateny, C – Paryż

18. Kto skomponował „Ode do radości”?

A – Ludwig van Beethoven, B – Wolfgang Amadeus Mozart, C – Giacomo Puccini

19. Afrodyta była boginią?

A – urodzaju, B – miłości, C – łowów

20. Kto jest autorem „Jasia i Małgosi”?

A – Hans Christian Andersen, B – Johann Wolfgang Goethe, C – Bracia Grimm.

1.	(C)	Finlandia	51,7%
2.	(B)	Romano Prodi	51,7%
3.	(C)	Mont Blanc	83,2%
4.	(C)	Descartes	49,8%
5.	(C)	Amsterdam	56,0%
6.	(C)	Niemcy	64,3%
7.	(C)	Bukareszt	73,5%
8.	(C)	Isaac Newton	80,2%
9.	(B)	Norwegia	63,8%
10.	(B)	Michał Anioł	69,4%
11.	(C)	Islandia	59,9%
12.	(A)	15	57,9%
13.	(B)	Louis Pasteur	65,8%
14.	(A)	1989	67,0%
15.	(C)	Leningrad	63,9%
16.	(A)	I wojna światowa	59,6%
17.	(B)	Ateny	78,2%
18.	(A)	Beethoven	57,4%
19.	(B)	Miłości	86,5%
20.	(C)	Bracia Grimm	57,2%

Odsłonek
poprawnych
odpowiedzi
ogółu pytańch
– 3837 osób

**Prawidłowe odpowiedzi
na pytania Europa – IQ**



Spotkania opłatkowe...

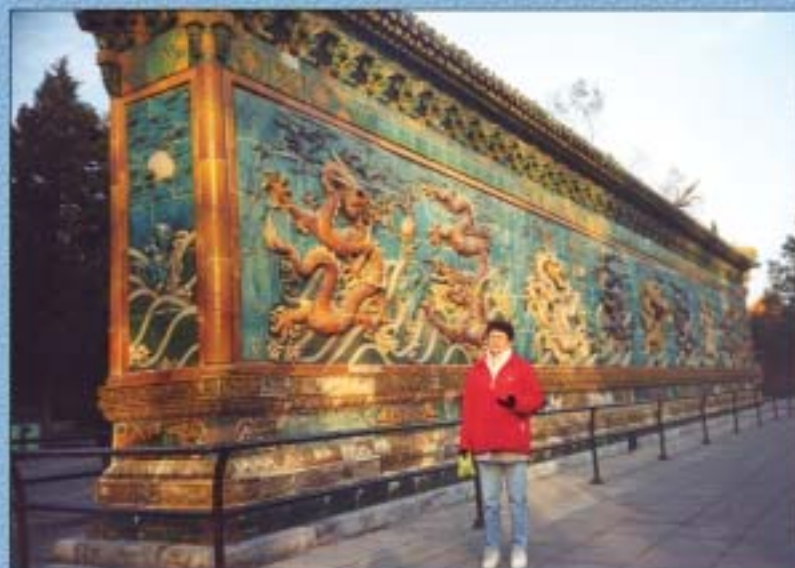
... Seniorów z Rektorem



i Samorządu Studenckiego z Senatem



Chińskie perygrynacje naukowe



Prof. Zofia Ignasiak przy Ścianie Dziewięciu Potworów



... i w Zakazanym Mieście

Memoriał im. Bronisława Haczkiewicza



Fot. Wojciech Bar

II Plebiscyt na najlepszego sportowca-studenta i trenera akademickiego Dolnego Śląska



Fot. Anna Kiczko